



Betlejem w Polsce

Wypada wśród nocy ogień z obłoku
Dumają pasterze w takim widoku

Każdy pyta co się dzieje
Czy nie świta czy nie dnieje

Kad ta luna bije tak młoda o



W numerze m.in:



Odnaczenia z okazji Międzynarodowego Dnia OzN 5



– Świadectwo osób, które potrafią przełamywać bariery, cieszyć się życiem, osiągać sukcesy mimo przeszkód, ma znaczenie fundamentalne – podkreślił 2 grudnia prezydent Andrzej Duda, gratulując osobom uhonorowanym odznaczeniami państwowymi z okazji Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami

Wielkie osiągnięcie w Miss Wheelchair World 11



29 października Anna Płoszyńska została II Wicemiss Wheelchair World. Jak przyznaje 25-latką, tytuł zdobyty w Rosarito (Meksyk) jest dla niej wielkim osiągnięciem. Natomiast samo uczestnictwo w konkursie było przygodą życia. To nie był jej debiut, bo 2016 r. Anna sięgnęła po tytuł II Wicemiss Polski na Wózku

Premiera serialu „Pasjonaci 2”. Nadzieja teatru ITAN 30



W styczniu TVP2 rozpoczęła emisję serialu „Pasjonaci 2” w reżyserii Artura Dziurmana. Uroczysta premiera odbyła się w Krakowie, gdzie zostały zaprezentowane 2 odcinki. W obsadzie nie brakuje znanych aktorów, ale główne role odgrywają osoby z Integracyjnego Teatru Aktora Niewidomego

Przyszłość w dostępności i dostępność w przyszłości 41

XVI edycja konferencji Pełno(s)prawny Student, która odbyła się 6 grudnia w Krakowie pokazała, jak dużo udało się osiągnąć w obszarze zwiększania dostępności uczelni wyższych dla studentów z indywidualnymi potrzebami oraz obnażyła braki systemowe, a także wytyczyła kierunek przyszłych zmian

Turcja – raj dla miłośników słońca, zabytków i przygody 48



Kraj ten darzę szczególną sympatią i sentymentem. Tym razem będzie również o tym, jak policja odwoziła mnie do hotelu, a Turcy nosili na rękach! Życzliwość, domyślność i niezwykła chęć niesienia pomocy na każdym kroku to cechy, które wyróżniają mieszkańców Turcji na tle innych nacji

Szymon Sowiński w podwójnej koronie 50



Złoty medalista tegorocznych ME i MŚ w parastrzelectwie sportowym, Szymon Sowiński (ZSR Start Zielona Góra), zwycięzca 4. Plebiscytu Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego na Sportowca Roku 2022. Został również laureatem nagrody dla Sportowca bez Barier w 88. Plebiscycie „Przeglądu Sportowego” i Telewizji POLSAT.

W następnym numerze m.in.:

- Rozmowa o rynku pracy z Janem Zającem, prezesem POPON
- Accessibility Show 2023. Pamięć o profesorze Aastrupie
- Wypożyczalnia ma oferować nowoczesny sprzęt rehabilitacyjny
- Wernisaż projektu „TOTU – ciało, mapa, kolaż” w Katowicach
- Z inkubatora dostępności do upowszechnienia
- Czarodziejski bal ISKIERKI w Dworku „Pod Lipami”

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych



Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00–362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827–86–80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja:

40–153 Katowice, al. Korfantego 191/E

Redaktor naczelny: Ryszard Rzebkowski

tel. 32. 253–05–41, tel./fax 32.730–29–28

tel. kom. 601. 414–460,

e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl

www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadсылanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:
Scena z koncertu „Cud miłości” w katowickim Spodku
fot. Betlejem w Polsce

Skład, druk, kolportaż:
JUSTPRINT, Katowice.
Nakład 2500 egz.

W obliczu wydarzeń i działań – konieczna refleksja

Spośród wielu interesujących tematów składających się na ten numer pragnę zarekomendować głównie dwa materiały: wielowątkową rozmowę – wypowiedź dr. Krzysztofa Kurowskiego, szefa Polskiego Forum Osób Niepełnosprawnych oraz naświetlenie sytuacji w edukacji osób z dysfunkcją słuchu.

Zacznę jednak od porażająco smutnej informacji. Zmarł Marek Plura. Przyjaciół. Porządny człowiek. Postać wielowymiarowa. Jakiś czas musiało potrwać, zanim w to uwierzyłem, tym bardziej, że kilka dni wcześniej rozmawiałem z Nim telefonicznie... Przy Jego niewiarygodnej witalności, Jego zachłanności na życie, wydawało się to wręcz niemożliwe... A jednak stało się. Często gościł na łamach „Naszych Spraw”, niektórzy nawet uważali, że zbyt często. Należał jednak do nielicznej garstki ludzi, którzy najwięcej zrobili dla zmiany postrzegania osób z niepełnosprawnościami i innych marginalizowanych oraz ich potrzeb. Po dwudziestoparoletniej przyjaźni trudno mi ad hoc podzielić się osobistą refleksją na Jego temat i temat Jego wielokierunkowej działalności. Jest tyle wątków, tyle działań, tyle dokonań... Są i pytania. Przyjdzie na to czas.

Pandemia i kryzys uchodźczy, związany z atakiem Rosji na Ukrainę, wyraźnie uświadomiły – artykułuje dr Kurowski w publikowanej rozmowie – jak bardzo zabrakło procedur i refleksji, by w sytuacjach kryzysowych zapewnić OzN nie tylko bezpieczeństwo, ale równe z innymi osobami warunki funkcjonowania społecznego. Pandemia wskazała również dobitnie, jakim błędem było nieprzeprowadzenie skutecznego i szerokiego procesu deinstytucjonalizacji. Konieczne jest zintensyfikowanie prac w tym zakresie. Rozmówca zdecydowanie stoi na stanowisku o konieczności wprowadzenia nowego systemu orzeczniczego, obecny bowiem nie zawiera precyzyjnych mechanizmów, pozwalających wskazać osoby najbardziej potrzebujące wsparcia i określać ich formy. To tylko niektóre konstatacje K. Kurowskiego zawarte w wypowiedzi, do lektury której zachęcam. 7 grudnia 2022 r. na konferencji poświęconej edukacji dzieci i młodzieży niesłyszących i słabosłyszących wskazano jak znaczne i rosnące nakłady kierowane są na kształcenie osób ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz zapewniono, iż wobec grupy uczniów niesłyszących i słabosłyszących zastosowane będą najlepsze metody kształcenia.

Tymczasem z kontroli NIK wynika, że w latach 2019-2022 system kształcenia nie zaspokajał różnicowanych potrzeb uczniów z niepełnosprawnościami słuchu. Nie dostosowano np. podstawy programowej, podręczników i arkuszy egzaminacyjnych do potrzeb uczniów używających języka migowego, a nauczyciele pracujący z nimi w przeważającej większości nie znają PJM lub tylko w niewystarczającym zakresie. Oznacza to, że z dziećmi niesłyszącymi kontaktowali się w obcym dla nich języku. Dlatego też NIK opowiedziała się za głęboką reformą tego systemu kształcenia.

Ryszard Rzebkowski

Senat RP jest otwarty dla osób niepełnosprawnych

Marszałek Senatu RP prof. Tomasz Grodzki wziął udział w obchodach Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami, które odbyły się w parlamencie pod jego honorowym patronatem.



– Chcę powiedzieć z całą mocą, że w Senacie doskonale rozumiemy, co to znaczy życie w naszej wspólnocie, w różnorodności polskiego narodu, gdy kogoś dotyka niepełnosprawność. Senat jest dla Państwa otwarty – powiedział do zebranych.

Marszałek Senatu poruszył kwestię umożliwienia pracy zawodowej opiekunom osób z niepełnosprawnościami.

– W Senacie mamy priorytety ustalone jednoznacznie – na pierwszym miejscu jest dobro osoby z niepełnosprawnością, a następnie dostosowanie systemu prawnego – mówił.

– Poziom cywilizacyjny państwa wyznacza między innymi opieka nad osobami z niepełnosprawnościami. Mamy tu jeszcze wiele do zrobienia – uważa prof. Grodzki.

Wydarzenie zorganizował Parlamentarny Zespół ds. Osób z Niepełnosprawnościami pod przewodnictwem senatora Marka Plury.

W obchodach wzięły udział również Agnieszka Gorgoń-Komor – senator RP i Joanna Sekuła – senator RP.

Częścią obchodów była projekcja filmu „Śubuk” w reżyserii Jacka Lusińskiego.

Info i fot. **Profil Senatu RP na FB**

7 miliardów złotych na politykę społeczną



Wiceminister Rodziny i Polityki Społecznej Anita Czerwińska podpisała 9 stycznia porozumienie z Ministrem Funduszy i Polityki Regionalnej powierzające MRiPS funkcję Instytucji Pośredniczącej w Programie Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego. Efektem będzie wzmocnienie finansowe działań koordynowanych przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej.

Program Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego w perspektywie 2021-2027 opiewa na kwotę blisko 5 mld euro. Największą alokacją – 1,62 mld euro – przypadła Ministerstwu Rodziny i Polityki Społecznej. – We współpracy z Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej wynegocjowaliśmy ponad 7 miliardów złotych na działania związane z szeroko pojętą polityką społeczną i wsparciem rodziny. Środki Europejskiego Funduszu Społecznego Plus pozwolą między innymi poprawić jakość życia najbardziej potrzebujących grup społecznych, w tym osób z niepełnosprawnościami oraz rodzin z małymi dziećmi. Dzięki flagowemu projektowi Maluch+ powstanie ponad 100 tys. nowych miejsc opieki dla dzieci do lat 3, zarówno w żłobkach, klubach dziecięcych, jak i u dziennych opiekunów – powiedziała wice-minister Anita Czerwińska podczas uroczystego podpisania porozumień.

Deinstytucjonalizacja

Dzięki środkom z EFS+ wzmocnimy również obszar związany z pomocą społeczną, w tym procesy dotyczące deinstytucjonalizacji usług społecznych, poprzez podnoszenie kompetencji pracowników instytucji pomocy społecznej na poziomie regionu, jak również podejmowanie działań związanych z pomocą zawodów pomocowych, tak ważnych z punktu widzenia samych pracowników socjalnych, jak i odbiorców tego wsparcia.

Dostępność

Zwiększenie aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnościami ma znaczenie dla gospodarki i dla nich samych – pomoże w budowie relacji społecznych i zapobiegnie izolacji. Na dostępność i usługi dla osób z niepełnosprawnościami otrzymaliśmy blisko 2 mld zł.

Ekonomia społeczna

Priorytetowo traktowanym obszarem są projekty koordynacyjne Regionalnych Ośrodków Polityki Społecznej, które pozwolą na usprawnienie koordynacji polityki społecznej w obszarze włączenia społecznego i ekonomii społecznej pomiędzy poziomem krajowym a regionalnym. Dzięki dodatkowym środkom finansowym zwiększy się dostępność do wysokiej jakości usług społecznych świadczonych przez podmioty ekonomii społecznej.

Wiecej żłobków

Dostęp do miejsc opieki w dużym stopniu warunkuje aktywność zawodową kobiet. Może też przyczynić się do dłuższej aktywności zawodowej kobiet 50+, które podejmując się opieki nad wnukami rezygnują z pracy. Dlatego ponad połowa alokacji, którą dysponuje MRiPS (tj. ok. 3,7 mld zł) zostanie przeznaczona na poprawę dostępu do miejsc opieki nad najmłodszymi dziećmi.

Info: MRiPS, oprac. **rhr**/, fot. MFIPR

Przyznano nagrody „Człowiek bez barier”

Za nami dwudziesty już finał konkursu „Człowiek bez barier”. W tym roku po raz pierwszy przyznano nagrodę „Młody Człowiek bez barier”. Przyznano też tytuł „Człowiek bez barier 20-lecia”.

Konkurs „Człowiek bez barier” jest organizowany przez Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji od 2003 r. wyłącznie dla osób z niepełnosprawnością. W 20. już edycjach nagrodzono w sumie 111 osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Każda z tych osób przełamuje bariery i stereotypy dotyczące niepełnosprawności, pokazując swoją postawę i działania, że niepełnosprawność nie musi być ograniczeniem. W tym roku zdecydowano się poszerzyć formułę Konkursu i stworzyć osobną kategorię dla osób między 14 a 20 rokiem życia. Konkurs, jak co roku, honorowym patronatem objęła małżonka prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda.



Narzędzie do walki ze stereotypami

Dotychczasowi laureaci to osoby szczególne, które pokazały, że sukces jest możliwy. Udowodniły, że niepełnosprawność nie przeszkadza w realizowaniu zamierzeń – mówiła pierwsza dama – Wiemy, jak ważna jest konsekwencja w dążeniu do celu oraz wsparcie nie tylko rodziny i przyjaciół, ale też właściwych instytucji, które powinny ułatwiać realizację życiowych pasji i planów życiowych tych osób – podkreśliła Agata Kornhauser-Duda.

Człowiek bez barier 20-lecia i pozostałe kategorie

Tegoroczna, jubileuszowa edycja „Człowieka bez barier” była okazją do spojrzenia na osiągnięcia i sukcesy dotychczasowych jej

laureatów, ale też dania im możliwości włączenia się w tegoroczną edycję. 20 zwycięzców z poprzednich lat zadecydowało, że tytuł „Człowiek bez barier 20-lecia” otrzymał założyciel Integracji i pomysłodawca Konkursu, Piotr Pawłowski.

– Piotr zmieniał świat z miłością, z wdzięcznością, otwartością z dobrocią. Bardzo chciałabym podziękować Piotrowi za tę miłość – mówiła, odbierając statuetkę Ewa Pawłowska, obecna prezes Integracji i małżonka zmarłego w 2018 roku Piotra Pawłowskiego.

Czytelnicy portalu Niepełnosprawni.pl, tytuł „Osobowość internetowa” przyznali nastoletniemu artyście i blogerowi Miłoszowi Broniszowi.

– Czuję się przeschęśliwy i szczególnie wyróżniony i czuję, że moje i nasze działania mają sens. To, do czego udało mi się dojść,

nie było możliwe bez rzeszy wyjątkowych ludzi – powiedział Miłosz Bronisz, odbierając statuetkę. Nagroda Publiczności przypadła w tym roku Filipowi Waleckiemu, jednemu na świecie ultramaratończykowi z zespołem Downa, który posiada odznakę turystyki jeździeckiej.

Wyróżnienia

Jury Konkursu przyznało także wyróżnienia. W tym roku otrzymały je trzy osoby. Jako pierwszej wręczono je Agnieszce Filipkowskiej, gliwickiej radnej i germanistce z tytułem doktora nauk humanistycznych.

– Byłam pierwszą osobą na wózku, która chodziła w Gliwicach do zwykłej szkoły, miała zwykłych nauczycieli i miała normalne nauczanie z innymi dziećmi. To były czasy, gdy zostałam nauczona przez swoich rodziców, że wszyscy ludzie mają takie samo prawo do życia, do edukacji i do kultury – podkreśliła wyróżniona. Jury wyróżniło też Bartosza Ostalowskiego, który jest jedynym na świecie kierowcą driftowym, prowadzącym samochód stopą, ale też malarzem.



Bartosz Ostalowski ustanowił w tym roku Rekord Guinnessa w najszybszym drficie w samochodzie prowadzonym stopą z niezwykłym wynikiem 231,66 km/h, ale, jak sam stwierdził: – Każdy, kto tak, jak my radzi sobie z wyzwaniami, codziennie bije taki swój rekord Guinnessa.

Jury Konkursu zdecydowało się także przyznać wyróżnienie Krzysztofowi Sternowi, poruszającemu się na wózku sportowcowi, prowadzącemu Stowarzyszenie „Jedna Chwila”. W tym roku Krzysztof Stern bardzo intensywnie działał na rzecz uchodźców z Ukrainy, organizując m.in. zbiórki sprzętu.

Jako pierwszym w historii Konkursu laureatem nagrody „Młody Człowiek bez barier” został nastoletni samoręcznik z autyzmem, Jan Gawroński.

Jan, mimo bardzo młodego wieku jest już bardzo znany w środowisku. Angażował się m.in. w Kampanię „Szkoła przyjazna dla autyzmu” czy w walkę o stworzenie środowiskowych domów samopomocy dla osób z autyzmem.

Mamy zwycięzcę!

Osobą z autyzmem jest też zdobywca nagrody głównej dr Maciej Oksztulski, który jako pierwsza niemówiąca osoba z autyzmem obronił doktorat z prawa.

Finałowa gala odbyła się 6 grudnia, jak co roku na Zamku Królewskim. Wydarzenie uświetniła swoim występem wokalistka Laura Dziąba.

Stowarzyszenie Przyjaciół Integracji,

oprac. IKA,
fot. Jerzy Dąbrowski

Odznaczenia z okazji Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami

Prezydent Andrzej Duda wręczył 2 grudnia odznaczenia państwowo z okazji przypadającego 3 grudnia Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami. W uroczystości w Pałacu Prezydenckim wzięła udział także Pierwsza Dama Agata Kornhauser-Duda.

– Świadectwo osób, które potrafią przełamywać bariery, cieszyć się życiem, osiągać sukcesy mimo przeszkód, ma znaczenie fundamentalne – podkreślił prezydent. Andrzej Duda gratulował osobom uhonorowanym za wybitne zasługi dla rozwoju i upowszechniania sportu osób niepełnosprawnych, promowanie Polski na arenie międzynarodowej i za wybitne zasługi w działalności na rzecz osób niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy.

– Międzynarodowy Dzień Osób z Niepełnosprawnościami – mówił prezydent – jest po to, by państwa rozumiały, co to znaczy „państwo nowoczesne”, czyli czyniące wszystko, aby każdy człowiek mógł funkcjonować w społeczeństwie.

– Chciałbym, aby Polska stawiała się państwem coraz nowocześniejszym, by realizowane były u nas światowe wzorce w procesie budowania dostępności – zaznaczył. Jak dodał, w Kancelarii Prezydenta RP, w ramach Rady do spraw Społecznych, trwają prace nad projektem ustawy dotyczącej dostępności, w tym asystencji osobistej. – Chciałbym, aby została przyjęta ustawa, która będzie ustanawiała asystencję osobistą dla każdej potrzebującej tego osoby z niepełnosprawnością. Mam nadzieję, że wkrótce projekt takiej regulacji złożymy do Parlamentu – zaznaczył prezydent.



Postanowieniami prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy odznaczeni zostali:

za wybitne zasługi dla rozwoju sportu osób niesłyszących
KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI Mieczysław Grajek
KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
Bolesław Brzóska, Wanda Brzóska, Jerzy Stegner

za zasługi dla rozwoju sportu osób niesłyszących
ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Zbigniew Grunt, Regina Jakubowska, Maria Lipska, Marek Pater, Andrzej Podwiazka, Stanisław Szewczyk

za osiągnięcia sportowe, za promowanie Polski na arenie międzynarodowej
SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI Mateusz Łapaj

za wybitne zasługi dla rozwoju i upowszechniania sportu osób niepełnosprawnych, za promowanie Polski na arenie międzynarodowej
KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI Katarzyna Rogowiec
KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI
Marek Dragosz, Mateusz Widlak, Alina Wójtowicz-Pomierna

za zasługi dla rozwoju i upowszechniania sportu osób niepełnosprawnych, za osiągnięcia sportowe
ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI Bartosz Łastowski

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Krystian Kaplon, Jakub Kożuch, Tomasz Miś, Łukasz Miśkiewicz, Piotr Mizera, Jakub Popławski, Przemysław Świercz
BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Mariusz Adamczyk, Kamil Grygiel, Igor Woźniak

za zasługi dla rozwoju i upowszechniania sportu osób niepełnosprawnych, za osiągnięcia w pracy szkoleniowej i trenerskiej
ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI Grzegorz Skrzeczek
SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Zofia Kasińska, Artur Kurzawa
BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Jakub Lewandowski

za wybitne zasługi w działalności na rzecz osób niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy
KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI Maria Król

za zasługi w działalności na rzecz osób niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy
ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Mirosława Lipińska-Popowska, Sebastian Luty
SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Izabela Sopalska-Rybak Małgorzata Szumowska
BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI
Renata Orłowska

Info: prezydent.pl,
fot. Grzegorz Jakubowski / KPRP

Rozstrzygnięto Plebiscyt „Wrocław bez Barrier”



1 grudnia Fundacja „Potrafię Pomóc” uczestniczyła i współorganizowała konferencję we Wrocławiu, poświęconą osobom z niepełnosprawnościami pt. „Komunikacja w życiu osoby z niepełnosprawnością”. Głównym organizatorem tego wydarzenia była Gmina Wrocław – Biuro Wrocław Bez Barrier. Jednym z elementów spotkania było wyłonienie zwycięzców Plebiscytu „Wrocław bez Barrier” im. Bartłomieja Skrzyńskiego. To nagroda za działania przyczyniające się do wsparcia osób ze szczególnymi potrzebami.

Pomysł takiego wyróżnienia wyjątkowych osób czy inicjatyw narodził się 2010 roku, zaproponował go i zapoczątkował śp. Bartłomiej Skrzyński. Od 2018 roku realizatorem konkursu jest Fundacja „Potrafię Pomóc”, działająca na zlecenie i we współpracy z Departamentem Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego Wrocławia. W tym roku Kapituła Konkursu - w której skład wchodzi przedstawiciele Urzędu Miejskiego, organizacji pozarządowych, działacze na rzecz osób z niepełnosprawnościami, laureaci poprzednich edycji nagrody oraz siostra Bartłomieja Skrzyńskiego – wyróżniła:

– Centrum Historii Zajezdnia
kategoria: Miejsce dostępne dla wszystkich,
za przestrzeń, którą tworzą ludzie otwarci na całe społeczeństwo;

– Fundację Imago
kategoria: Działania innowacyjne w zakresie powszechnej dostępności,
za skuteczne i innowacyjne działania w zakresie powszechnej dostępności do usług wytniceniowych i asystenckich;

– Pawła Parusa
kategoria: Integracja społeczna,
za integrację środowiska osób z niepełnosprawnościami ze społeczeństwem;

– wrocławskie ZOO
kategoria: Społeczna odpowiedzialność biznesu,
za ciągłe i skuteczne działania na rzecz osób z niepełnosprawnościami potwierdzające społeczną odpowiedzialność biznesu;

– Muzeum Pana Tadeusza – Zakład Narodowy im. Ossolińskich
kategoria: Kultura dostępna,

za tworzenie kultury dostępnej dla wszystkich;

– firmę Farutex Sp. z o.o.
kategoria: Dostępne miejsce pracy,
za otwartość na potrzeby osób z niepełnosprawnościami i tworzenie miejsc pracy dla wszystkich.

Plebiscyt również został zorganizowany w ramach zadania „Wrocław bez Barrier”.

W tym samym dniu prezydent Wrocławia, Jacek Sutryk, wręczył medale „Zasłużony dla Wrocławia”. Wyróżnione zostały między innymi osoby związane z Fundacją „Potrafię Pomóc” i Centrum im. Bartłomieja Skrzyńskiego:

– koordynator ds. medycznych Centrum – profesor dr hab. Robert Śmigiel, specjalista pediatrii, neonatologii, genetyki klinicznej i pediatrii metabolicznej. Profesor od wielu lat społecznie współpracuje ze stowarzyszeniami i fundacjami, a szczególnie z rodzicami dzieci mającymi choroby rzadkie, zaburzenia rozwoju, choroby genetyczne i metaboliczne oraz inne niepełnosprawności;



Laureaci Plebiscytu „Wrocław bez Barrier”



Laureaci medali „Zasłużeni dla Wrocławia”



Prof. Robert Śmigiel



Maciej Nastaga

– Maciej Nastaga – pracownik Fundacji, który wyróżniony został za odwagę i ofiarność w pierwszych miesiącach wojny w Ukrainie. Wówczas, jako wolontariusz – z potrzeby serca, bezinteresownie, narażając życie – udał się do Ukrainy, by ratować dzieci i osoby z niepełnosprawnościami, organizując niezbędny transport do Polski oraz nieocenioną opiekę dla tych ludzi o bardzo wyjątkowych potrzebach w tej dramatycznej sytuacji. Ponadto organizował transport żywności do Ukrainy dla osób najbardziej potrzebujących.

pr/, fot. Fundacja „Potrafię Pomóc”

Wsparcie blisko 90 tys. OzN

Program Dostępność Plus, wyzwania otwartego rynku pracy czy też rola aktywizacji zawodowej i społecznej osób z orzeczoną niepełnosprawnością to główne tematy Kongresu zorganizowanego 3 grudnia z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami.



Wydarzeniu, które odbyło się w Rzeszowie, uczestniczyli m.in. wiceminister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak, wiceminister rodziny Paweł Wdówik i prezes PFRON Kszysztof Michalkiewicz. Wzięli oni udział w inauguracji Kongresu oraz w panelu dyskusyjnym pn. „Holistyczne spojrzenie na sferę aktywizacji zawodowej i społecznej osób z niepełnosprawnościami”.

– Już od ponad 15 lat wspieramy realizację różnego typu projektów i inicjatyw, których celem jest wsparcie osób z niepełnosprawnościami. Dzięki przedsięwzięciom finansowanym m.in. z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS) przez ten czas już blisko 600 tys. osób z niepełnosprawnościami skorzystało m. in. z pomocy w poszukiwaniu zatrudnienia, włączeniu społecznym czy też różnego rodzaju działań edukacyjnych. Tylko w obszarze rynku pracy po wsparcie sięgnęło blisko 90 tys. osób z niepełnosprawnościami. Ogółem blisko 1 mln osób z niepełnosprawnościami zostało objętych inicjatywami współfinansowanymi z EFS – podkreśliła wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

– Tylko na nowe rozwiązania systemowe na rzecz poprawy sytuacji społeczno-zawodowej osób z niepełnosprawnościami w programie Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027 zaplanowano blisko 2 mld zł – dodała wiceszefowa MFIPR.

Podczas gali zamknięcia, która odbyła się w auli na Uniwersytecie Rzeszowskim, Małgorzata Jarosińska-Jedynak otrzymała od organizatorów dyplom z podziękowaniami za „wspieranie aktywizacji zawodowej i społecznej osób z niepełnosprawnościami”.

Organizatorem Kongresu, który odbył się przy okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami, są: Fundacja Optea, Uniwersytet Rzeszowski i portal pracy „IPRACUJZDALNIE.pl”. Wydarzeniu towarzyszył Mikołajkowy Jarmark Pracy, podczas którego przedstawiciele warsztatów terapii zajęciowej, zakładów aktywności zawodowej oraz innych organizacji zaprezentowali i sprzedawali swoje rękodzieła.

Info i fot. MFIPR, oprac. rhr/

Chcemy znacząco podnieść wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami



... powiedział 17 stycznia w Inowrocławiu pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik. W jego ocenie możliwe jest, aby do 2030 roku wzrósł on z ok. 30 proc. do 40 proc. Wiceminister rodziny i polityki społecznej uczestniczył w Inowrocławiu w forum „Aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnościami”, współorganizowanym przez wojewodę kujawsko-pomorskiego pod patronatem MRIPS oraz PFRON.

– To wyjątkowa rzecz, że u państwa w województwie ten temat jest podejmowany na takim poziomie. (...) Jesteśmy w sytuacji, w której mamy jeden z najniższych w Europie wskaźników zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Postawiliśmy sobie, jako rząd, ambitny cel, który zapisaliśmy w „Strategii na rzecz osób z niepełnosprawnościami na lata 2021-2030”, żeby ten wskaźnik znacząco podnieść. On teraz wynosi ok. 30 procent, a my go chcemy podnieść do 40 proc. W moim przekonaniu jest to możliwe – podkreślił Wdówik.

Oceniał, że kilka elementów decyduje o jakości rynku pracy, o tym, czy osoby z niepełnosprawnościami znajdują na nim swoje miejsce.

– Jedną rzeczą to cała polityka świadczeń i możliwości ich łączenia z pracą. Drugą rzeczą to polityka wspierania pracodawców i jak wygląda ten rynek oraz jakie stanowiska są dostępne dla osób niepełnosprawnych, a także jak wygląda ścieżka rozwoju zawodowego. Jako rząd

podjęliśmy próbę przededefiniowania zadań, które stoją przed PFRON-em. To ma być coś więcej, niż instytucja zajmująca się pieniędzmi. Ma być to agencja, która w najszybszy możliwy sposób oddziałuje i poprawia jakość życia osób z niepełnosprawnościami – wskazał.

Zdaniem Wdówika ogromnym obszarem, w którym powinny zająć się zmiany, jest cała sfera administracji publicznej. Dodał, że nawet w ministerstwach są nadal ogromne problemy z odpowiednią liczbą zatrudnianych osób z niepełnosprawnościami.

Wojewoda kujawsko-pomorski Mikołaj Bogdanowicz powiedział, że przedsiębiorcy bardzo chętnie zatrudniają osoby niepełnosprawne, ale – w ich ocenie – często nie chcą pracować, bo boją się utraty różnego rodzaju świadczeń.

Dodał, że osoby z niepełnosprawnościami wskazują na coś odwrotnego, że to przedsiębiorcy nie stwarzają przestrzeni i warunków do tego, aby taką pracę mogli oni podjąć.

– Mamy dwie grupy, które mówią o troszeczkę innych problemach i dobrze by było, aby się w pewnym miejscu spotkały. Także dlatego zorganizowaliśmy to dzisiejsze spotkanie. Mam nadzieję, że będziemy umieli stworzyć odpowiednią przestrzeń dla obu stron – wskazał wojewoda. (PAP)

Tomasz Więclawski, fot. MRIPS

Zmarł senator Marek Plura



21 stycznia zmarł Marek Plura – senator Platformy Obywatelskiej, a w poprzednich latach poseł i europoseł. W lipcu skończyłby 53 lata. Był znany m.in. z działalności na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych; walczył o objęcie ochroną prawną śląskiej mowy i etniczności.

Osobie mówił, że jest Ślązakiem i katolikiem; nazywał siebie pracownikiem socjalnym. Był posłem na Sejm VI i VII kadencji, deputowanym do Parlamentu Europejskiego VIII kadencji i senatorem X kadencji. O zgonie poinformował w sobotę Senat RP na swojej stronie internetowej. Informację o śmierci Marka Plury przekazali także w sobotę po południu jego koledzy z Platformy Obywatelskiej. Kilka dni wcześniej media informowały, że senator trafił w poważnym stanie do szpitala z powikłaniami pogrypowymi, leżał na oddziale intensywnej opieki medycznej.

„Odszedł Marek Plura – wybitny raciborzanin i Ślązak, człowiek wielkiego serca, psychoterapeuta i przyjaciel ludzi, zwłaszcza niepełnosprawnych. Z własnej niepełnosprawności uczynił siłę do działania i wpływu na innych, z wózka elektrycznego, do którego był przykuty, trybunę do kontaktu z ludźmi” – napisali działacze śląskiej PO w mediach społecznościowych.

„Marku, będzie nam brakowało Twoich celnych uwag i spostrzeżeń, Twojego optymizmu, którym zarażałeś wszystkich, Twojego poczucia humoru i radości życia, Twojego widzenia spraw, których inni nie dostrzegali. Odpoczywaj w pokoju, Drogi Przyjacielu” – dodali.

Marek Plura urodził się 18 lipca 1970 roku w Raciborzu. Od urodzenia chorował na postępujący zanik mięśni, poruszał się wyłącznie na wózku elektrycznym.

Ukończył studia pedagogiczne w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie, a także studia podyplomowe z zakresu psychoterapii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Był grafikiem i poetą. Działal w organizacjach regionalnych – Stowarzyszeniu Osób Narodowości Śląskiej oraz w Związku Górnośląskim. Sam siebie nazywał pracownikiem socjalnym, ponieważ z pracą w tym zawodzie łączył profesjonalne zaangażowanie do czasu wyboru na posła w roku 2007.

Był założycielem Stowarzyszenia „Dobry Dom” i prezesem Śląskiego Stowarzyszenia Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Akcent”, a także przewodniczącym

Rady Programowej Działu Integracyjno-Biblioterapeutycznego Biblioteki Śląskiej. Na arenie międzynarodowej pełnił funkcję wice-skarbnika Międzynarodowego Parlamentu Osób Niepełnosprawnych. Przez wiele lat w Europejskim Dniu Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych organizował spotkania z przedstawicielami władz państwowych i samorządowych. Zainicjował Konkurs Lady D. im. Krystyny Bochenek – wyróżnienie przyznawane kobietom z niepełnosprawnościami, wnoszącym istotny wkład w życie społeczne kraju, a także ogólnopolski konkurs integracyjny dla młodzieży „Z taktem i uśmiechem”.

W 2006 r. został radnym w Katowicach, w rok później posłem na Sejm. Jesienią roku 2011 ponownie został wybrany do Sejmu. Był sprawozdawcą licznych ustaw i uchwał dotyczących m.in. języka migowego, równouprawnienia osób niepełnosprawnych oraz wsparcia ich życiowej aktywności, a także poprawy systemu edukacji i zabezpieczenia społecznego.

Walczył o objęcie ochroną prawną śląskiej mowy i etniczności. Dwukrotnie był autorem poselskich projektów zakładających wprowadzenie regionalnego języka śląskiego do ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Był też autorem projektu wprowadzenia do tej ustawy etnicznej mniejszości śląskiej; zainicjował także zbiorów podpisów pod tym projektem.

W maju 2014 r. Marek Plura został wybrany posłem do Parlamentu Europejskiego. Od 2019 r. był senatorem. W izbie wyższej był wiceprzewodniczącym Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz członkiem Komisji Spraw Zagranicznych i Unii Europejskiej.

Był laureatem wielu nagród i konkursów, m.in. nagrody im. Karola Miarki za wybitny wkład w kulturę, honorowego dyplomu Kapituły Fundacji „Piękniejsza Polska”, Człowiek Bez Barier 2004, Łodolamacz Specjalny. Najbardziej jednak cenil sobie Order Uśmiechu, który na wniosek dzieci został mu nadany w 2012 r. Miał żonę i dwoje dzieci. (PAP)

Krzysztof Konopka

Działal na rzecz OzN,

We wtorek 24 stycznia pożegnaliśmy senatora Marka Plurę. Miał zaledwie 52 lata. Znany był m.in. z działalności na rzecz środowiska osób z niepełnosprawnością, walczył także o objęcie ochroną prawną śląskiej mowy i etniczności. Zmarł nagle w szpitalu, 21 stycznia br.

Został pochowany z państwowymi honorami na cmentarzu przy ul. Sienkiewicza w Katowicach. „Za wybitne zasługi w działalności na rzecz osób niepełnosprawnych” oraz „za podejmowaną z pożytkiem dla kraju działalność publiczną i społeczną” prezydent RP Andrzej Duda odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, który jego żonie Ewie przekazała Paulina Malinowska-Kowalczyk, doradczyni prezydenta.

W ceremonii pogrzebowej w katowickiej Archikatedrze Chrystusa Króla, wśród ogromnej rzeszy żegnających, uczestniczyli przedstawiciele władz miasta i regionu, parlamentarzyści w tym senatorowie i posłowie ze Śląska, różnych opcji politycznych. Nie zabrakło pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych Pawła Wdówika, również parlamentarzystów poruszających się na wózkach, Filipa Libickiego oraz Sławomira Piechoty, który w pięknym wspomnieniu pożegnał zmarłego senatora w imieniu swoim i kolegów parlamentarzystów.



Obecny również marszałek Senatu Tomasz Grodzki powiedział: – Przychodzi mi żegnać wielkiego Polaka, wielkiego Ślązaka, wielkiego patriotę – i senatora Rzeczypospolitej. Senat bez Marka Plury będzie pusty, będzie smutniejszy, bo to on zarażał nas optymizmem, dla każdego z nas miał czas, uśmiech i dobre słowo – podkreślił. – Marek Plura był

przybliżał Śląsk i Polsce, i Europie



ograniczenia, nasze niepełnosprawności /.../

O sprawach najważniejszych mówiłeś prostymi słowami, a równie ważne jak same słowa, były w takich chwilach Twoje oczy, patrzące z zaciekawieniem, ze zrozumieniem i z sympatią. Ale też nie pozostawiające wątpliwości, iż masz jasne wartości i służące im proste, a niewzruszalne zasady – podkreślał poseł.

senatorem, posłem, eurodeputowanym, ale przede wszystkim był dobrym, mądrym, ciepłym człowiekiem, dla którego najważniejsza była rodzina: żona, dzieci, rodzice, najbliżsi, ukochani przez niego nade wszystko – zaznaczył marszałek. – Kochał też Śląsk – dodał – swoją małą ojczyznę, z jej tradycjami, dziedzictwem, które kultywował, o których należne miejsce zabiegał.

Marszałek Grodzki podkreślił, że w centrum uwagi Marka Plury zawsze był drugi człowiek, zwłaszcza ten słabszy, z ograniczeniami, ten, który potrzebuje pomocy. – Panie senatorze, Marku roztończył – używam tego jego śląskiego ulubionego słowa, które nam często powtarzał przy różnych okazjach – pragnę Ci obiecać w imieniu nas wszystkich, że to, co rozpoczęłeś, my, obecni, poniesiemy dalej jako Twój testament i zobowiązanie, żywy pomnik naszej wdzięcznej pamięci o Tobie – zadeklarował marszałek.

– Marku, Przyjacielu – rozpoczął mowę pożegnalną senator Sławomir Piechota.

– Stoimy tu dziś z bólem i w poczuciu bezsilności, ale jesteśmy tu dziś przede wszystkim z wdzięczności dla Ciebie i za Ciebie. Jesteśmy wdzięczni za Twoją, Marku, obecność, za Twoją hojną serdeczność, wdzięczni za Twoją wrażliwość, za Twoje wytrwałe, nie znające zmęczenia zaangażowanie, a najbardziej jesteśmy wdzięczni Marku za Twoją przyjaźń.

Najlepiej, bo swoim własnym przykładem, pokazywałeś, jak wiele zależy od każdego z nas, jak wiele można pomóc w najbardziej nawet beznadziejnych sprawach, jak konkretnie możemy dzień po dniu czynić nasz świat lepszym. I że na pewno nie są w tym przeszkodą nasze własne słabości, różne

– Z miłością i z dumą mówiłeś o Śląsku, o rodzicach i dziadkach, o głębokich korzeniach wiary. Uczyleś nas zrozumienia dla Śląska, śląskiej wrażliwości, powikłanej historii, bogatej tradycji. I o tym umiłowanym języku śląskim, tak ważnym dla scalania wspólnoty /.../.

Na co dzień cierpliwie, a nawet uparcie, budowałeś mosty, cierpliwie wysłuchiwałeś nawet najbardziej odległych od Twoich poglądów. Szukałeś porozumienia, pracowałeś i pomagałeś, nigdy nie pozwalałeś sobie na jakąkolwiek taryfę ulgową, cały czas dawałeś prosty, jednoznaczny przykład – wspominał S. Piechota.

– Jechałeś na pełnym gazie. Przez kolejne dni, tygodnie, płonąłeś pełnym ogniem. Ze zdumieniem przecieraliśmy oczy i nie dowierzaliśmy uszom słuchając, skąd wracasz. Z Poznania, z pogrzebu z Olsztyna, wielokrotnie z Wrocławia.

Byłeś wszędzie tam, gdzie Cię ktoś potrzebował, gdzie mogłeś pomóc, gdzie trzeba było za kimś się wstawić. A siły wydawały się niewyczerpane /.../.

Taki Marku pozostaniesz w naszych sercach i w naszej pamięci. Serdeczny i otwarty. Zazwyczaj trzymający się jasnych zasad i konsekwentny w ich stosowaniu. /.../.

To wielki przywilej Marku, ten czas Twojej obecności, Twoja bliskość, Twoja przyjaźń, Twoje Marku miejsce w naszych sercach i w naszych myślach.

Spoczywaj w pokoju, Przyjacielu – zakończył poseł Piechota. Podczas mszy w katowickiej Archikatedrze, z udziałem chóru Zespołu Pieśni

i Tańca „Śląsk”, homilię pożegnalną wygłosił ks. prałat Krzysztof Bąk, emerytowany dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej, Diecezjalny Duszpasterz Niepełnosprawnych oraz twórca i organizator Ośrodka dla Niepełnosprawnych „Miłosierdzie Boże” w Borowej Wsi, w którym mieszkał przez wiele lat śp. Marek Plura. Łączyła ich prawdziwa przyjaźń i obopólny szacunek i uznanie.

Ks. prałat wspominał Marka Plurę jako niezwykłego człowieka, pełnego pasji i codziennego ukochania życia i miłości z ogromną estymą i wyraźnym wzruszeniem. Jak mówił ksiądz „Jego apetyt na życie był ogromny!” Zaznaczył, że to właśnie miłość pozwoliła Markowi, mimo ciężkiej nieuleczalnej choroby – od urodzenia chorował na postępujący zanik mięśni, poruszał się wyłącznie na wózku elektrycznym – żyć znacznie dłużej, niż zakładała wiedza medyczna. I chociaż mógł odejść niemal w każdej chwili i każdego dnia, to Jego jutro było wciąż przed nim...

– Wprawdzie Marek z Małżonką dali życie swoim dzieciom, to jednak potem żona i dzieci dali życie Markowi. On żył dla nich i dzięki nim – powiedział ks. Bąk, dziękując bliskim Marka Plury za jego życie. – Dzięki wam Marek mógł dla nas wszystkich uczynić tak wiele.

– Ludzie mieli do niego zaufanie, bo był wrażliwy, delikatny. Chciał ulżyć, chciał pomóc. Umiał słuchać. Przybliżał Śląsk i Polskę, i Europie – zaznaczył celebrujący mszę św. ks. biskup Adam Wodarczyk.

– Szanowany był bardzo /.../ I każdy dzień i każda obecność Marka przy nas to był dzień jasności i piękna w trudnych, najtrudniejszych okresach – ocenił senator Jerzy Fedorowicz. – Jeżeli polityka naprawdę ma sens, to politycy powinni naprawdę uczyć się od Marka Plury, jak się zachowywać w różnych politycznych sytuacjach – zakończył, dodając, że jest pewien, że nagle się okaże, iż Marek jest absolutnym wzorem, bo jest „po prostu symbolem cudownego człowieka i polityka”. Podczas pożegnania na cmentarzu wielu jego uczestników miało ze sobą śląskie flagi lub wstążeczki w śląskich barwach przypięte na ubraniach, podkreślając w ten sposób swój szacunek i uznanie dla dokonanej przez senatora, śp. Marka Plury – Syna Śląskiej Ziemi.

Marku pozostaniesz na zawsze w naszych sercach i pamięci
Sit Tibi Terra Levis.

Redaktorzy „Naszych Spraw”,
fot. Iwona Kucharska / Nasze Sprawy,
Hubert Pielas / Kancelaria Senatu

Wybrano Warszawiankę Roku 2022!

Warszawiacy wybrali Warszawiankę Roku 2022. Tegoroczna zwyciężczyni plebiscytu to edukatorka Małgorzata Szumowska. Podczas uroczystej gali w Muzeum Żydów Polskich Polin statuetkę otrzymała z rąk prezydenta m.st. Warszawy Rafała Trzaskowskiego. Specjalne wyróżnienie wręczono Wandzie Traczyk-Stawskiej, której przyznano tytuł Warszawianki Pokoleń.



Małgorzata Szumowska
**WARSZAWIANKA
ROKU 2022**



Wanda Traczyk-Stawska
**WARSZAWIANKA
POKOLEŃ**

— Wykonujemy ciężką pracę, żeby Warszawa była miejscem równych szans, bez jakiegokolwiek sufitu, gdzie kobiety i mężczyźni zarabiają tyle samo. Dbamy, żeby były żłobki i inne programy ważne dla kobiet. Robimy to, bo takie są światowe standardy w XXI wieku – mówił podczas gali Warszawianka Roku 2022 Rafał Trzaskowski, prezydent m.st. Warszawy. – Tego typu momenty to czas, kiedy możemy wreszcie optymistycznie spojrzeć w przyszłość. Bo każda z nominowanych pań pokazuje, że warto dbać i walczyć o sprawy ważne. Ta siła, która emanuje od nominowanych kobiet do tytułu Warszawianki Roku jest dla nas niesłychanie istotna i daje nadzieję, że na razie w Warszawie, ale że kiedyś także w całej Polsce będziemy patrzeć z dumą w przyszłość i będziemy skupiać się na tym, by Polska była krajem, gdzie nikt nie będzie marginalizował istotnych problemów, a oczywistością stanie się to, że to kobiety same będą decydować o swojej przyszłości i swoich wyborach – dodał. – Już od pięciu lat mam przyjemność poznać niezwykle kobiety, które są zgłaszane do tytułu Warszawianki Roku. To kobiety, które nie tylko działają na rzecz Warszawy, ale są także córkami, matkami i babkami. I oczywiście jest dla nich to, że żyje się także dla innych. Dzięki temu Warszawa jest bardzo specjalnym miastem. A to, co od lat powtarzamy, że Warszawa jest miastem otwartym dla wszystkich, nie jest truizmem, ale staje się prawdą – mówiła podczas uroczystości Ewa Malinowska-Grupińska, przewodnicząca Rady m.st. Warszawy.

Małgorzata Szumowska Warszawianką Roku 2022

W tegorocznym plebiscycie zwyciężyła Małgorzata Szumowska, która jest edukatorką i prezeską Fundacji Centrum Edukacji Niewidzialna i tworzy w Warszawie wyjątkowe miejsce – Niewidzialną Warszawę. Warszawianka Roku 2022 to także współtwórczyni publikacji

„Pacjent niewidomy i słabowidzący w gabinecie i na oddziale” dla stołecznych okulistów i studentów medycyny oraz inicjatorka akcji „Ścieżka dostępu – podziel się przestrzenią” i „Hulaj z głową – podziel się przestrzenią”, które poświęcone są temu, w jaki sposób powinniśmy funkcjonować w ogólnie dostępnych miejscach. Na co dzień uwarżliwia, edukuje i uświadamia, jak wygląda życie osób z dysfunkcją wzroku, których jest w Polsce ok. 2 mln.

– Jest to zaszczyt, przyjemność i duma daleka od pychy i wszystkiego to, co najlepsze może się zdarzyć. To plaster miodu na moje serce po dwóch trudnych latach w moim życiu, gdy między innymi ratowałam także Niewidzialną Wystawę, która ma edukować pokolenia – mówiła tegoroczna laureatka, Małgorzata Szumowska, chwilę po odebraniu nagrody.

Warszawianka Pokoleń

W tym roku została wręczona także nagroda specjalna, Warszawianka Pokoleń, którą otrzymała Wanda Traczyk-Stawska. W czasie II wojny światowej działaczka podziemia niepodległościowego, Żołnierz Armii Krajowej i uczestniczka Powstania Warszawskiego. Pełni funkcję przewodniczącej Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy i, jak mówi, ma do wypełnienia żołnierski rozkaz: odszukać mogiły powstańcze na terenie miasta i doprowadzić do godnego upamiętnienia bohaterskiej śmierci towarzyszy broni. Inicjatorka budowy Izby Pamięci w parku Powstańców Warszawy. Przyczyniła się do ustanowienia dnia 2 października Dniem Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy. W 2018 poparła protest rodziców osób niepełnosprawnych w Sejmie, a w październiku 2020 – protest przeciwko zastrzeleniu przepisów aborcyjnych w Polsce.

– W każdym z nas jest siła, jeśli zechce ją zauważyć, żeby ten świat zmieniać i żeby stawał się lepszy. Nawet poprzez to, że się pomoże słabszemu, że się uśmiechnie do smutnych. To jest bardzo ważne, żebyśmy byli dla siebie nawzajem życzliwi i pomocni – mówiła laureatka Warszawianki Pokoleń, Wanda Traczyk-Stawska.

O plebiscycie

Warszawianka Roku to plebiscyt honorujący kobiety, które swoją działalnością społeczną lub zawodową w sposób szczególny przyczyniły się do rozwoju i promowania Warszawy. Tytuł ten może być przyznany za działalność na rzecz stolicy, ale też realizację działań na rzecz promowania takich wartości jak otwartość, tolerancja, za wybitne osiągnięcia w jakiejś dziedzinie, działalność na rzecz kobiet, społeczeństwa obywatelskiego i społeczności lokalnej w Warszawie. Warszawianką Roku może zostać każda kobieta – to warszawiacy decydują, kto otrzyma ten tytuł. Spośród licznych zgłoszeń mieszkanki na kandydatkę do tytułu, kapituła konkursu wyłoniła w tym roku 10 kobiet, których działania pokazują, jak konsekwencją można zmienić otaczający nas świat.

Mieszkańcy mogli oddawać głos na: Magdalenę Dziewguć – menadżerkę, Myroslawę Keryk – socjolożkę, Agnieszkę Kobus-Zawojską – medalistkę olimpijską, Orinę Krajewską – prezeskę Fundacji Małgosi Braunek „Bądź”, Katarzynę Nicewicz – prezeskę Fundacji Daj Herbatę, Maję Ostaszewską – aktorkę i aktywistkę, Magdalenę Piotrowską – aktywistkę ekologiczną, Małgorzatę Szumowską – dyrektorkę warszawskiej Niewidzialnej Wystawy, Marię Wroniszewską – członkinię zarządu Fundacji SYNAPSIS, Zofię Zochniak – pomysłodawczynię portalu UbraniaDoOddania.pl.

Info: um.warszawa.pl

Wielkie osiągnięcie w Miss Wheelchair World. Życ pełnią życia

Rozmawiał Marcin Gazda, fot. archiwum Anny Płoszyńskiej

29 października Anna Płoszyńska została II Wicemiss Wheelchair World. Jak przyznaje 25-latkę, tytuł zdobyty w Rosarito (Meksyk) jest dla niej wielkim osiągnięciem. Natomiast samo uczestnictwo w konkursie było przygodą życia. Jednak wyprawa za ocean stała pod dużym znakiem zapytania. Brakowało bowiem pieniędzy na kosztowną podróż, stąd m.in. zorganizowanie zbiórki.

Latem 2016 r. Anna sięgnęła po tytuł II Wicemiss Polski na Wózku. Udowodniła sobie, że nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. Rok wcześniej uległa wypadkowi podczas obozu karate, spadając na plecy z liny umieszczonej na wysokości czterech metrów. Wówczas złamała kręgosłup, a odłamki kości wbiły się w rdzeń kręgowy.

Karate było jej pasją życiową. Zdobyła czarny pas, wywalczyła medale podczas Pucharu Europy. Jeżdżąc na wózku nie zrezygnowała ze sportu. Najpierw postawiła na taniec towarzyski, a z czasem – na pływanie, w którym jest mistrzynią Polski. W przyszłości chciałaby uczestniczyć w igrzyskach paraolimpijskich.

Trenowanie łączy z pracą w zawodzie technika dentystrycznego. W tym roku ukończyła studia na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Aby dostać się na kierunek techniki dentystrycznej, musiała m.in. wymodelować w plastelinie orla w skali 1:1. Miała niewielkie obawy związane ze studiowaniem, ale uczelnia wprowadziła ułatwienia dla niej, m.in. wynajęła wózek z funkcją pionizacji. Swoją postawą udowadnia, że mimo niepełnosprawności można cieszyć się życiem. Ono zmienia się po wypadku, ale nie oznacza, że będzie gorzej.

Nasze Sprawy: Jakie emocje towarzyszyły Pani podczas Gali Finałowej Miss Wheelchair World w Rosarito?

Anna Płoszyńska: Na początku byłam bardzo zestresowana, ponieważ razem z koleżanką z Holandii występowałyśmy na samym przodzie. Nie miałyśmy możliwości podpatrzenia ruchów tanecznych od kogokolwiek innego. Musiałyśmy mieć wszystko w głowach. Kiedy przyszło już do punktu kulminacyjnego Gali Finałowej, to najpierw wyczytywano tytuły komplementarne, takie jak Miss Uśmiechu czy Miss Popularności. Zauważyłam, że każda z nas otrzymuje jeden tytuł. Kiedy nie



usłyszałam „Polska” w tytułach komplementarnych, to miałam cichą nadzieję, że może uda się zdobyć jeden z głównych tytułów. I tak się stało. Wyczytali mnie jako drugą Wicemiss Świata. Poczułam wtedy ogromną radość, szczęście i spełnienie. Myślę, że ten tytuł jest wielkim osiągnięciem.

NS: A czym było dla Pani samo uczestnictwo w konkursie?



AP: To była przygoda życia, wylot na drugi koniec świata i reprezentowanie Polski. Poznałam kobiety z różnych stron świata, ponieważ w konkursie wzięły udział kandydatki m.in. z Indii, RPA, Malezji i Mongolii. Rozmawiałyśmy na różne tematy, również o dostosowaniu każdego z krajów do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Były zdania, że w niektórych państwach jest lepiej niż w Polsce, ale czasami też zdecydowanie gorzej.

NS: Jakie zatem rozwiązania chciałaby Pani przenieść do naszego kraju?

AP: Przede wszystkim problemem są bariery architektoniczne. W większych lub mniejszych miastach rejony wychodzące poza centrum są wciąż niedostosowane do potrzeb Osób z Niepełnosprawnościami. Wygląda, ale dla nas jest ogromnym utrudnieniem. Mam nadzieję, że z czasem będzie coraz więcej udogodnień dla Osób z Niepełnosprawnościami. Staramy się pokazywać, że istniejemy. Jesteśmy tak samo ważni i tak samo mamy prawo żyć normalnie. Kiedy otoczenie zostanie dostosowane do naszych potrzeb, to niepełnosprawność nie będzie dla nas problemem.

NS: A jak to wyglądało w Meksyku?

AP: Całkiem dobrze. Przemieszczałam się na Jukatanie i w Tijuanie, przy granicy ze Stanami Zjednoczonymi. Tam na każdym skrzyżowaniu był zjazd oznaczony dla osób na

Wielkie osiągnięcie w Miss Wheelchair World. Życ pełnią życia



dobrze skończyło. Bilety kupiliśmy w poniedziałek, a wylot mieliśmy w piątek. Cieszę się, że pomogło nam sporo osób. Dzięki temu mogłam osiągnąć to, co osiągnęłam.

NS: W 2016 r. zdobyła Pani tytuł II Wicemiss Polski na Wózku. Wówczas zwyciężyła Adrianna Zawadzińska, która w 2017 r. z Beatą Jachną reprezentowały Polskę podczas pierwszych wyborów Miss Wheelchair World. Ten konkurs odbył się w Warszawie, a na drugiej edycję trzeba było czekać do tego roku. Jak wspomina Pani

to wydarzenie sprzed ponad pięciu lat?

AP: Na wyborach w 2017 r. byłam jako widz. Cieszyłam się z tego, że zostałam zaproszona, bo mogłam przypomnieć sobie swój udział w konkursie Miss Polski na Wózku. Było to wspaniałe widowisko. Fundacja Jedyna Taka, która zorganizowała to wydarzenie, naprawdę się postarała. Wszystko wyglądało bardzo profesjonalnie. Fajnie, że pojawiła się kolejna edycja. Ona odbyła się w Meksyku pod patronatem Fundacji Jedyna Taka. Kasia Ginalska mianowała Meksykankę dyrektorem tego rocznego konkursu, dzięki czemu wszystko mogło się tam odbyć. W 2017 r. nie myślałam o tym, żeby wziąć udział w wyborach Miss Świata. Wtedy byłam na początku studiów i miałam zupełnie inne rzeczy na głowie. Teraz stwierdziłam, że jest to ostatni moment, kiedy mogę wystartować, ponieważ skończyłam studia i jeszcze nie założyłam rodziny.



NS: Sukces został osiągnięty już przed konkursem Miss Wheelchair World. Pozyskano środki potrzebne na opłacenie podróży, m.in. dzięki zbiorce na Siepomaga.pl. Jak duże było ryzyko, że nie polecą Pani do Meksyku?

AP: Przyznam, że ryzyko było duże. Do samego końca nie wiedziałam, czy podróż dojdzie do skutku. Bardzo się tym stresowałam, ale wszystko się

NS: Jak doszło do tego, że w 2016 r. wzięła Pani udział w konkursie Miss Polski na Wózku?

AP: Była to dość spontaniczna decyzja. Będąc na rehabilitacji w Łodzi, bratowa przekazała mi informację o konkursie. Zapytała, czy nie chciałabym wziąć udziału. Stwierdziłam, że właściwie czemu nie, na pewno nic nie stracę. Mogę przeżyć wspaniałą przygodę, wiele zyskać i też świetnie się bawić. Wypełniłam wszystkie dokumenty, nagrałam filmiki, w których odpowiadałam na pytania. Miałam również zrobione profesjonalne zdjęcia, które mogłam załączyć. Po chyba dwóch miesiącach dowiedziałam się, że zostałam wybrana do finałowej dwunastki. W lipcu 2016 r. wyjechałam na dziesięciodniowe warsztaty zakończone właśnie Galą Finałową.

NS: Jak wtedy przyjęła Pani decyzję jury i tytuł II Wicemiss Polski na Wózku?

AP: Pamiętam bardzo duże wzruszenie. Wręcz tzy mi polecały na samej Gali. Byłam przeszczęśliwa, bo też sobie udowodniłam, że wszystko się da. To wydarzyło się bardzo krótko po wypadku, a już pokazywałam, że nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych.

NS: To było pokonywanie barier?

AP: Na pewno, ponieważ pokazałam sobie siedzącą na wózku i prezentowałam się po prostu jako piękna kobieta. Uważam, że ogólnie wybory miss na wózku mają zdecydowanie głębsze przesłanie. To nie jest jedynie konkurs piękności, ale też właśnie przełamywanie barier. Pokazywanie, że my też możemy być atrakcyjne, pewne siebie i silne.

NS: Jaki wpływ na Pani postawę po wypadku miało trenowane wcześniej karate?



AP: Nauczyło mnie wytrwałości, hartu ducha, pracowitości i też dyscypliny. W efekcie każdą rehabilitację traktowałam jak trening. Ciężko pracowałam, żeby się usprawnić. Myślę też, że karate wzmocniło mój charakter, dzięki czemu lepiej przyjąłam to, co mnie spotkało. Podeszłam do tego bardzo zadaniowo. Na samym początku myślałam, że minie parę miesięcy i stanę na nogi. Byłam bardzo zmotywowana, żeby ćwiczyć i się usamodzielniać.

NS: Skąd pomysł na karate?

AP: To też była bardzo spontaniczna decyzja, ponieważ usłyszałam, że jest w okolicy klub i wraz z koleżanką zdecydowałyśmy się pójść na trening zobaczyć, jak to wygląda. No i tak już zostałyśmy. Spodobało nam się to. Brałam udział w każdych zawodach. Największe moje osiągnięcie to złoto i srebro na Pucharze Europy. Zdobylam również czarny pas, więc można powiedzieć osiągnęłam poziom mistrzowski. Starałam się rozwijać w sporcie i była to pewnego rodzaju pasja życiowa.

NS: Wciąż jest Pani związana ze sportem. To było nieuniknione?

AP: Po moim wypadku szukałam czegoś nowego. Początkowo zajęłam się tańcem towarzyskim, trenowałam w sekcji tanecznej mojego uniwersytetu. Jednak zamknięto ją w pandemii. W międzyczasie pojawiło się pływanie. Kilka razy w tygodniu chodzę na treningi. Na ten moment jestem mistrzynią Polski w tej dyscyplinie. Zostałam powołana do kadry narodowej, więc również bardzo się rozwijam. Mam nadzieję, że uda mi się osiągnąć dużo więcej.

NS: Jakie ma więc Pani plany związane z pływaniem?

AP: Myślę o poprawieniu swoich czasów, żebym była w stanie wyrobić minimum na mistrzostwa świata. Chciałabym pojechać na tę imprezę, a w przyszłości – być może na igrzyska paraolimpijskie. Muszę jednak postawić zdrowie na pierwszym miejscu i zająć się swoim guzem tarczycy. Zobaczymy więc, jak to wszystko się ułoży. Mam nadzieję, że wszystko będę w stanie pogodzić.

NS: Do niedawna było jeszcze studiowanie na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi,

zakończone zdobyciem tytułu magistra. Jak wspomina Pani ten czas na kierunku techniki dentystyczne?

AP: Zamknęłam kolejny rozdział i było to też ogromne osiągnięcie dla mnie. W ostatnich latach otrzymywałam stypendium rektora, byłam starszycą mojego roku, więc również organizacyjnie się bardzo angażowałam. Cieszę się, że mogłam się też spełnić, poznać wspaniałych ludzi, z którymi mam kontakt do dzisiaj. Teraz pracuję w zawodzie technika dentystycznego i wciąż czuję, że jest to coś dla mnie.

NS: Formą przygotowania do studiów było rzeźbienie w mydle. Co zdecydowało o wyborze tego kierunku?

AP: Robiłam to, żeby mi było łatwiej na studiach. Wiedziałam, że kierunek techniki dentystyczne będzie bardzo manualny, więc chciałam troszkę wprawić rękę. Od dziecka lubiłam manualne rzeczy i rysowanie. Nigdy nie widziałam siebie w pracy biurowej. A po wypadku chciałam znaleźć coś, co będę w stanie wykonywać siedząc na wózku. Pomyślałam więc o kierunku techniki dentystycznej. Zdobylam 185 na 200 możliwych punktów i dostałam się na studia. Na egzaminie manualnym miałam wymodelować w plastelinie orła w skali 1:1 oraz narysować rozłożoną kostkę Rubika. Wtedy już wiedziałam, że będę chciała to robić i się rozwijać w tym kierunku.

NS: Nie miała Pani obaw związanych ze studiowaniem?

AP: Początkowo miałam niewielkie. Jednak grono pedagogiczne spotkało się ze mną jeszcze przed rozpoczęciem studiów. To było już po egzaminie, kiedy wiedziałam, że pójde na ten kierunek. Osoby z uczelni chciały zobaczyć, w jaki sposób będę sobie w stanie poradzić w pracowni i co trzeba byłoby zmienić, żeby ułatwić moje funkcjonowanie.

NS: Jakie więc wprowadzono zmiany?

AP: Uczelnia wynajęła wózek z funkcją pionizacji, żebym była w stanie wykonywać czynności niektóre w pozycji osoby stojącej. Później zakupiono mikrosilnik uruchamiający ręcznie, bo w pracowni wszystkie były

uruchamiane za pomocą kolana, a ja specjalnie mogłam korzystać z uruchamianego ręcznie. Zawsze miałam też do dyspozycji Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych, do którego mogłam się zgłosić z każdym problemem. Plan zajęć był dostosowany do mojej sytuacji i miejsca, w których odbywały się wykłady. Naprawdę uczelnia się postarała.

NS: Sport, studia, praca czy wybory Miss – to może inspirować. Co powiedziała Pani osobom, które np. po wypadku przeżywają trudne chwile? Albo ze względu na swoją niepełnosprawność ograniczają aktywności?

AP: Chciałabym im pokazać, że ich życie się nie skończyło. To, że są aktualnie na ciężkim etapie swojego życia, to nie znaczy, że tego nie przejdą i że zawsze już tak będzie. Życie faktycznie się zmienia po wypadku. Jednak to nie znaczy, że będzie gorzej. Jest po prostu inne. Można mimo niepełnosprawności żyć pełnią życia, cieszyć się nim. Powiedziałabym wręcz, że osoby z niepełnosprawnościami jeszcze bardziej się cieszą, ponieważ bardziej doceniają kruchość tego życia i starają się czerpać z niego jak najwięcej. Przy najmniej ja tak mam. Niepełnosprawność nie sprawia, że jesteśmy kimś gorszym. Mamy takie samo prawo do życia, do normalnego funkcjonowania, jak każdy inny człowiek.

NS: Bariery są więc w nas?

AP: Niepełnosprawność, która nam towarzyszy, siedzi w naszych głowach. Bo nie uważam się za osobę niepełnosprawną. Mam pewne ograniczenia. Ale kiedy tylko otoczenie jest do mnie dostosowane, to nie odczuwam swojej niepełnosprawności. I chciałabym, żeby społeczeństwo postrzegało osoby z niepełnosprawnościami jako osoby, a nie widziało nas przez pryzmat niepełnosprawności. Moi znajomi mówią, że kiedy wchodzę do pomieszczenia, najpierw pojawia się ja, a potem wózek. Pokazuję więc, że to możliwe. Tylko trzeba sobie przepracować to, co w nas siedzi.

Rozmawiał **Marcin Gazda**,
fot. archiwum Anny Płoszyńskiej

Rząd planuje więcej pieniędzy na zatrudnianie OzN

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej przedstawiło projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. 6 grudnia został on zaakceptowany przez Radę Ministrów.

Przewiduje on zwiększenie dotacji budżetowej na PFRON dodatkowe ponad 400 mln zł rocznie i podniesienie wysokości dofinansowania dla pracodawców wypłacanego ze środków PFRON. Wysokość dotacji budżetowej na dofinansowanie wynagrodzeń pracowników z niepełnosprawnościami ma wynieść 30 proc. środków, zaplanowanych na realizację tego zadania na dany rok.



Zatem wysokość dotacji w kwocie 676,5 mln zł zostanie zwiększona o ponad 400 mln zł i wyniesie 1,08 mld zł. To wzrost o prawie 60 proc.

– Rozwiązanie będzie obowiązywać od 1 stycznia 2023 r.

Podniesiona również zostanie wysokość dofinansowań dla pracodawców ze środków PFRON:

– Z 1950 zł do 2400 zł podniesione zostanie dofinansowanie w przypadku osób zaliczonych do znacznego stopnia niepełnosprawności.

– Z 1200 zł do 1350 zł podniesione zostanie dofinansowanie w przypadku osób zaliczonych do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności.

– Z 450 zł do 500 zł podniesione zostanie dofinansowanie w przypadku osób zaliczonych do lekkiego stopnia niepełnosprawności.

Rozwiązania te mają obowiązywać od 1 stycznia 2023 r.

rhr/, fot. freepik.com

„DGP”: Ministerstwo rodziny ma ofertę dla opiekunów

Resort rodziny zmienia narrację i zapowiada prawo do pracy dla opiekunów osób z niepełnosprawnościami bez utraty świadczenia, wsparcie związane z asystencją i pracę nad realizacją wyroku Trybunału Konstytucyjnego – informuje 4 stycznia „Dziennik Gazeta Prawna”.

Gazeta podaje, że „po tym, jak minister Paweł Wdówik z MRiPS przedstawił cztery warianty rozwiązań dotyczących opiekunów osób z niepełnosprawnościami tak, by mogli pracować zawodowo bez utraty prawa do świadczenia pielęgnacyjnego, szefowa resortu, minister Małag wyszła z dalej idącą propozycją”. „Polega ona nie tylko na odblokowaniu możliwości pracy przy zachowaniu świadczenia, lecz także na dodatkowym wsparciu asystenta, gdy opiekun podejmie pracę. Rozwiązanie to ma być uwzględnione w prezydenckim projekcie ustawy o asystencji osobistej i przedstawione wraz z nim jeszcze w styczniu” – wyjaśnia. „Wsparcie związane z asystencją ma być udzielane proporcjonalnie do godzin, jakie dany opiekun będzie poświęcał aktywności zawodowej” – mówi Paweł Wdówik. Według „DGP” „trwa obliczanie skutków finansowych tych rozwiązań”.

Gazeta informuje, że „osób całkowicie niezdolnych do samodzielnej egzystencji jest w Polsce niecałe 600 tys.”. „Z tego 223 tys. to ludzie między 18. a 65. rokiem życia, a ponad 300 tys. – po 65. roku życia. 992 tys. ma orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności” – dodaje.

„Pracujemy nad kolejnymi rozwiązaniami, w tym nad realizacją wyroku TK, który zrównuje prawo do świadczenia niezależnie od czasu powstania niepełnosprawności. Dziś nie tylko w Polsce gros osób wymagających pomocy to ludzie starsi, w tym chorujący na schorzenia związane z wiekiem” – mówi Paweł Wdówik.

Wdówik przekonuje, że „należy przygotowywać oddzielne rozwiązania dla osób starszych i dzieci z niepełnosprawnościami, bo i ich potrzeby są inne”.

„Rozwiązaniem na przyszłość jest stworzenie funduszu opieki długoterminowej, którego celem będzie finansowanie wsparcia dla osób potrzebujących asystenta z powodu wieku” – czytamy. (PAP)

dap/ joz/

Projekt ustawy umożliwiający pracę zarobkową bez utraty świadczeń – w najbliższych tygodniach

Myszę, że poznamy projekt ustawy umożliwiający pracę zarobkową bez utraty świadczeń w najbliższych tygodniach – poinformował 18 stycznia wiceminister rodziny i polityki społecznej, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Paweł Wdówik.

Wdówik powiedział w RMF FM, że w resorcie toczą się prace nad wdrożeniem konwencji o prawach osób niepełnosprawnych. Na prośbę szefowej MRiPS Marleny Małag, proponowane są też „rozwiązania, które (...) będą obejmować także asystencję dla osób niepełnosprawnych, w tym czasie, kiedy rodzice są np. w pracy”. „W tej chwili takie prace prowadzimy” – poinformował. Jego zdaniem „na przeszkodzie stoi orzecznictwo”. „I to, że w systemie definicja opiekuna to nie jest definicja praktyczna, to jest definicja prawna, która wskazuje, jaka jest relacja między osobą niepełnosprawną a członkiem jej rodziny czy opiekunem prawnym w przypadku dzieci, które rodziców nie mają” – stwierdził.

„To oznacza tyle, że każda osoba pozostająca w takiej relacji, która teraz jest na rynku pracy, mogłaby natychmiast wystąpić o to świadczenie” – dodał pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Pytany o to, kiedy konkretny projekt ustawy ujrzy światło dzienne, Wdówik powiedział, że „w najbliższych tygodniach”. Dopytywany o to, jakie kryterium zostanie zastosowane i czy będzie próg możliwych zarobków, powiedział, że „w tej chwili są różne warianty na stole – progowe i suwakowe”.

„Pracujemy razem z ZUS-em, z panią prezes (Gertrudą – PAP) Uścińską. To jest naprawdę intensywna praca. Są z nami także fachowcy, którzy pracują przy ustawie o wyrównywaniu szans, socjologowie z UW, z SGH, są organizacje pozarządowe. Prowadzimy to – myślę – w mocno merytorycznym gronie” – wyliczał.

Wdówik powiedział, że analizowana jest możliwość powiązania tej ustawy z ustawą o asystencji osobistej. „Kancelaria Prezydenta ma plan, żeby przy okazji ustawy o asystencji z tą inicjatywą wystąpić. My merytorycznie próbujemy tego pilnować” – powiedział wiceminister.

Pytany, kiedy rząd zamierza wykonać wyrok Trybunału Konstytucyjnego zrównujący świadczenia dla opiekunów osób niepełnosprawnych Wdówik stwierdził, że na ten wyrok czeka już 8 lat. „To jest element, który próbujemy wpiąć w system związany ze świadczeniem pielęgnacyjnym. Analizujemy możliwość wykonania tego wyroku” – powiedział. (PAP)

Agata Zbieg

Powstają nowe placówki opiekuńczo-mieszkalne i wytchnieniowe

To nie osoby niepełnosprawne mają się dostosować do otaczającej rzeczywistości, to naszym obowiązkiem konstytucyjnym jest wspieranie tych osób, które potrzebują wsparcia – powiedziała 5 stycznia minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag.

– Rząd /.../ przede wszystkim zwraca bardzo dużą uwagę, żeby to wsparcie było efektywne, żeby było realizowane w miarę potrzeb i oczywiście w miarę możliwości – powiedziała minister podczas otwarcia Powiatowego Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego (PCOM) w Krzyżanowicach, w powiecie radomskim. Minister poinformowała, że do tej pory w całym kraju jej resort podpisał 101 umów na takie placówki, z czego najwięcej, bo 21 umów podpisało woj. mazowieckie.

– Osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności potrzebują właśnie takowego wsparcia, dlatego te miliardy złotych, które z Funduszu Solidarnościowego są przekazywane, służą przede wszystkim drugiemu człowiekowi – zaznaczyła szefowa resortu rodziny.

Minister wskazała, że Polska jest drugim państwem na świecie, które przyjęło ustawę o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. – Ustawa ta jest ważna, ponieważ nakłada na nas obowiązek przystosowania przestrzeni nie tylko tej architektonicznej, ale każdej sfery życia, aby osoby niepełnosprawne mogły godnie uczestniczyć w życiu publicznym – wskazała minister Małag. Zaznaczyła, że rząd ma przyjętą strategię na rzecz wsparcia osób niepełnosprawnych. – Jest to swoista mapa drogowa, która pokazuje nam kierunki, w jakich idziemy i co jest jeszcze w tym obszarze potrzebne do zrobienia – powiedziała M. Małag.

Starosta radomski Waldemar Trelka poinformował, że otwierane PCOM w Krzyżanowicach zostało wybudowane od podstaw. Koszt inwestycji to 4,4 mln zł, z czego 3 mln zł pochodziły z budżetu państwa.

Nowy obiekt ma 720 m kw. Jednocześnie będą mogły w nim przebywać 23 dorosłe osoby niepełnosprawne. – W ciągu roku ta liczba będzie się zmieniała na zasadzie pewnej rotacji i nawet do 100 osób będzie mogło skorzystać z tego miejsca, mając opiekę, rehabilitację, ale przede wszystkim będzie tutaj prowadzona indywidualna praca z tymi najbardziej potrzebującymi – przekazał starosta radomski.

W czerwcu otwarcie Centrum Opieki Wytchnieniowej w Gdańsku

Na budowie Centrum Opieki Wytchnieniowej przy ulicy Kopernika w Gdańsku 10 stycznia uroczystie zawieszono wiechę na dachu powstającego budynku. Zapewni ono czasową opiekę chorym dzieciom i dorosłym. Ich bliskim pozwoli na odpoczynek lub załatwienie codziennych spraw. Jego otwarcie planowane jest w czerwcu br.

Powstające COW w Gdańsku będzie oferowało pacjentowi pobyt całonocowy w formie 14-dniowych turnusów, pobyt dzienny w godzinach od 8.00 do 18.00, obejmujący zajęcia rehabilitacyjne i terapeutyczne lub opiekę wytchnieniową realizowaną w domu chorego, zależnie od potrzeb opiekuna.

W nowoczesnym centrum będzie można także zapisać się na warsztaty dotyczące opieki nad osobą niesamodzielną w warunkach domowych m.in. z pielęgnacji, rehabilitacji i monitorowania procesu opieki poprzez innowacyjne rozwiązania. W przyszłości będzie można także skorzystać ze wsparcia psychologa.

Centrum będzie składało się z trzech budynków połączonych łącznikiem. Dla podopiecznych przewidziano łącznie 24 pokoje jedno- i dwuosobowych. Dziennie będzie mogło z niego skorzystać 60 osób, 20 w ramach hospicjum stacjonarnego, 20 w ramach Centrum Opieki Wytchnieniowej i 20 w ramach opieki dziennej. Inwestycja miała kosztować ok. 20 mln złotych. Wszystko wskazuje na to, że wzrost cen m.in. materiałów budowlanych spowoduje, że budowa będzie kosztowała o 13 mln zł więcej niż zakładano.

Obecna na uroczystości prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz powiedziała, że ma nadzieję, że takich miejsc będzie w Gdańsku więcej. Podkreśliła, że wierzy w ten projekt, bo jest on bardzo potrzebny.

Nowe Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne w Kaliszu

W Kaliszu powstało kolejne, nowe Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne. Również dzięki dofinansowaniu – w wysokości blisko 2,9 mln zł – ze środków Funduszu Solidarnościowego. Kaliskie COM zapewni warunki do pobytu dziennego dla 40 osób. Z pobytu całonocowego będą mogły skorzystać 2 osoby.



Otwarcie COM w Krzyżanowicach

Będą one mogły skorzystać z usług rehabilitacji leczniczej finansowanej ze środków NFZ.

Minister Małag podziękowała władzom samorządowym za dołączenie do tego programu oraz prowadzenie działań na rzecz poprawy sytuacji osób z niepełnosprawnościami w Kaliszu i powiecie.

Łączna kwota dofinansowania wszystkich centrów opiekuńczo-mieszkalnych w Polsce od uruchomienia I edycji w połowie 2019 roku wynosi ponad 292 mln zł. Dzięki temu dofinansowano utworzenie ponad 102 placówek.

W Wielkopolsce postaną kolejne centra

Minister Marlena Małag 23 stycznia wręczyła promesy na budowę centrów opiekuńczo-mieszkalnych. Dofinansowanie ze środków Funduszu Solidarnościowego w wysokości ponad 2 mln zł otrzymało m.in. Centrum w Koźminie Wielkopolskim, w którym zostanie objętych opieką 15 osób w części dziennej oraz 5 osób w części mieszkań całonocowych.

Z kolei COM w Lesznie otrzymało dofinansowanie w wysokości ponad 2,6 mln zł. W części dziennej opiekę znajdzie 14 osób. Część całonocowa zostanie przeznaczona dla 6 osób. Zakończenie inwestycji planowane jest na koniec września 2025 r.

– Całkowita suma przekazanych środków z Funduszu Solidarnościowego na utworzenie i utrzymanie centrów opiekuńczo-mieszkalnych w Lesznie, Koźminie Wielkopolskim, Łęce Opatowskiej, w gminie Zagórów i Kaliszu wynosi łącznie ponad 11,7 mln zł – przypomniała minister Małag w Lesznie.

Info.: MRiPS, PAP, oprac. IKA, rhr, fot. MRiPS / Flickr

Panel dyskusyjny RAZEM po SUKCES

Tekst i fot. Ewa Maj



Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych był partnerem merytorycznym Europejskiego Kongresu Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Katowicach, w ramach którego zaprosił 22 listopada do uczestnictwa w panelu dyskusyjnym pn. „RAZEM po SUKCES – aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnościami”.

Wraz z ekspertami rozmawiano o wartości pracy dla osób z niepełnosprawnością, a także o tym, co przekona pracodawców do zatrudniania tej grupy osób, poszukiwano odpowiedzi na pytanie czy współpraca międzyinstytucjonalna jest drogą do sukcesu. Omówiono również wsparcie PFRON w usamodzielnianiu się osób niepełnosprawnych oraz dobre praktyki warunkujące aktywizację zawodową.

Jako pierwsza wystąpiła Marzena Borucka – osoba z niepełnosprawnością, poruszająca się na wózku, która opowiedziała jak ogromną wartością jest dla niej praca, mimo że musi do niej dojeżdżać. Jest bardzo zadowolona z tego, że przebywa w środowisku różnych ludzi, ma możliwość pomagać innym i daje sobie radę na otwartym rynku pracy. Praca daje jej niezależność i samodzielność, poczucie własnej wartości.

Teresa Miguła – dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Mikołowie, potwierdziła ogromne zaangażowanie pani Marzeny w pracę i że jako pracodawca jest bardzo zadowolona z jej zatrudnienia, gdyż ubogaca ona jej zespół dając przykład, iż osoba z niepełno-

sprawnością jak najbardziej może znaleźć swoje miejsce na otwartym rynku pracy.

Grzegorz Cisek – prezes zarządu firmy Limatherm Components w Chorzowie opowiedział o tym, jak zachęcić pracodawców do zatrudniania osób z niepełnosprawnością. Warto dać szansę takim osobom, gdyż brakuje pracowników, a osoba z niepełnosprawnością jest najczęściej bardzo lojalnym pracownikiem. W przedsiębiorstwie są obecnie dwa kierunki działania: biznesowy, który jest realizowany z dużym powodzeniem, bo spółka współpracuje z firmami z całego świata, i społeczny, w którym także odnosi sukcesy, bo zatrudnia osoby z różnymi niepełnosprawnościami, które z powodzeniem realizują się w pracy. W tej chwili firma podpowiada innym pracodawcom jak przygotować się do przyjęcia pracowników z niepełnosprawnościami

Prezes Spółdzielni Socjalnej w Myszkowie, Adam Zamora zauważył, iż wielu pracodawców nie zdaje sobie sprawy z tego, że za zatrudnieniem osoby z niepełnosprawnością idzie dofinansowanie z różnych źródeł i to pomaga dostosować np. miejsca pracy do potrzeb takich osób, a firma korzysta, bo zyskuje bardzo stabilnego pracownika, którego obecnie brakuje na rynku pracy.

Iwona Durek – dyrektor Zespołu Szkół Specjalnych nr 4 w Sosnowcu, prezes zarządu Fundacji Instytut Twórczej Integracji wyjaśniła, że przygotowanie osób z niepełnosprawnością do samodzielności i aktywnego udziału w życiu społecznym powinno zaczynać się bardzo wcześnie, jeszcze przed rozpoczęciem nauki w szkole. Bardzo ważna jest tu więc rola rodziców, którzy często są nadopiekuńczy i uniemożliwiają usamodzielnienie się dzieciom z niepełnosprawnością utrudniając im potem wejście na rynek pracy.

Leszek Falis – dyrektor Centrum Usług Socjalnych i Wsparcia w Sosnowcu stwierdził, że wszyscy potrzebują pracy, mieszkania, niezależności, dlatego w Sosnowcu działają mieszkania zintegrowane, gdzie młodzi ludzie z niepełnosprawnościami mogą nauczyć się samodzielności i przygotować do podjęcia pracy.

Katarzyna Budzilek – koordynatorka Filii w Katowicach Fundacji Aktywizacja przedstawiła działalność fundacji, która pomaga

znaleźć zatrudnienie osobom z niepełnosprawnościami oraz pracodawcom w znalezieniu odpowiednich pracowników. Około miliona osób z niepełnosprawnościami jest poza rynkiem pracy, a więc należy dokładać wielu starań, aby ich zaktywizować do podjęcia zatrudnienia.

Magdalena Pióro – kierownik Centrum Doradztwa Zawodowego i Wsparcia Osób Niepełnosprawnych Intelaktywnie w Bytomiu podkreśliła, że zatrudnianie osób z niepełnosprawnością na otwartym rynku pracy jest coraz powszechniejsze, a takie osoby są same swoimi rzecznikami, gdyż opinie o ich pracy są bardzo pozytywne. Centrum pomaga w adaptacji w nowym środowisku poprzez doradztwo specjalnych trenerów pracy, którzy działając dwustronnie pomagają pracodawcom w postępowaniu z pracownikami ze specjalnymi potrzebami oraz osobom zatrudnionym w znalezieniu miejsca w nowym środowisku.

Karolina Segiet – dyrektor Fundacji Wspierania Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych w Będzinie oraz założycielka Fundacji Możesz Móc w Bytomiu podkreśliła, że ważne jest przygotowanie osób z niepełnosprawnościami do pracy na otwartym rynku pracy, poprzez rehabilitację zdrowotną i społeczną, którą oferuje im ta organizacja prowadząc zakład aktywności zawodowej.

Jan Wroński – dyrektor Oddziału Śląskiego PFRON zapoznał zebranych z wieloma możliwościami dofinansowywania różnego rodzaju przedsięwzięć, mających na celu aktywizację zawodową osób z niepełnosprawnościami.

Wszyscy zaproszeni eksperci stwierdzili, że praca jest najwyższą wartością w aktywizacji społecznej i najlepiej przeciwdziała wykluczeniu osób z niepełnosprawnościami oraz że współpraca międzyinstytucjonalna jest najlepszą drogą do sukcesu, czyli zwiększeniu liczby osób z niepełnosprawnościami na rynku pracy.

Panelowi dyskusyjnemu towarzyszyła wystawa prac plastycznych laureatów etapu wojewódzkiego jubileuszowego XX Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Sztuka Osób Niepełnosprawnych” regionu śląskiego pt. „Świat za sto lat”, zorganizowanego przez PFRON.

Aktywność, zatrudnienie, dostępność – obrady okrągłego stołu

Nadwa dni przed Międzynarodowym Dniem Osób Niepełnosprawnych, tj. 1 grudnia w siedzibie Pracodawców RP odbyło się pierwsze spotkanie okrągłego stołu środowisk wspierających i działających na rzecz osób z niepełnosprawnością zainicjowane przez Karkonoski Sejmik Osób Niepełnosprawnych (KSON). Zgromadzili się przedstawiciele m.in. organizacji pozarządowych, związków pracodawców i instytucji publicznych.

Poruszano szeroki wachlarz tematów, ale głównym była aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnościami.

Pójście do pracy, wejście w społeczeństwo odgrywa ogromną rolę, daje szansę żeby OzN poczuła się społecznie ważną jednostką. Aby do aktywizacji doszło, to trzeba edukować i docierać z informacjami do osób, które wchodzą na rynek pracy, i do ich rodzin. Często zdarza się tak, że osoba ma wpojone przez rodzinę, że nie powinna iść do pracy, boi się utraty świadczeń, wstydi się swojej niepełnosprawności.

Organizacje pozarządowe realizują różne projekty wspierające OzN, ale edukacja prawna, edukacja rodzin powinna odbywać się poprzez kampanię społeczną, żeby docierać do osób niepełnosprawnych. Wiele osób nie wie np. o programach PFRON i nie potrafi z nich korzystać.

W ciągu ostatnich lat świadomość pracodawców o potrzebie wspierania OzN jest na dużo wyższym poziomie niż to było 10 lat temu. Jest sporo dużych firm, które są chętne do zatrudniania osób z niepełnosprawnościami

Największy problem z zatrudnieniem mają osoby z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim. Nie widać ich niepełnosprawności, ale w miejscu pracy mogą pojawić się różne problemy. Pracodawca zatrudniający osoby z dysfunkcjami intelektualnymi w stopniu umiarkowanym otrzymuje spore dofinansowanie z PFRON, które „amortyzuje” skutki tego, że pracownik nie zawsze będzie wykonywał do końca to, co jest zawarte w umowie.

OzN mogą korzystać z pomocy wielu organizacji i programów prozatrudnieniowych. Jeden z beneficjentów takiego programu obecny na spotkaniu stwierdził, że była to trampolina, która pozwoliła się znaleźć w odpowiednim miejscu pracy i na odpowiednim

stanowisku. Z perspektywy osoby z niepełnosprawnością zauważył, że do realizacji celu muszą zadziałać dwie strony. Oczywiście trzeba zachęcić i wspierać taką osobę, ale jednocześnie druga strona musi znaleźć w sobie wiarę i wykazać chęć zmian. Ważne jest, aby u każdego zauważyć i wydobyć pewien potencjał, a rodzaj niepełnosprawności jest rzeczą drugorzędną.

Warto podkreślić, że coraz więcej projektów, np. w woj. podkarpackim jest adresowanych do osób z mniejszych miejscowości, które mają mniejsze możliwości edukacji czy aktywizacji zawodowej. Fundacja Aktywizacja z PFRON realizowała przez 3 lata projekt, w którym znaczna liczba osób znalazła zatrudnienie.

Uczestnicy spotkania byli zgodni, że należy wywierać nacisk na parlamentarzystów, ministerstwa aby wprowadzić odpowiednie zmiany systemowe. Kluczowym elementem do zmiany sytuacji na rynku pracy OzN jest na pewno pułapka świadczeniowa. Kolejna bariera to dostępność sprzętu dla OzN, np. osoba niedosłysząca nie pójdzie do pracy bez odpowiedniego wspomagania narządu słuchu, bo nie będzie mogła właściwie funkcjonować i komunikować się.

Dużym problemem jest orzecznictwo, a także wspomniana edukacja. Jest wielu pracodawców, którzy chcą zatrudnić OzN, ale nie mogą znaleźć osoby z odpowiednimi kwalifikacjami. Należy lobbować za zmianami systemowymi, bo inaczej będzie to ciągle szaryfawa praca bez wymiernych efektów.

Jeżeli mówimy o pracodawcach, przedsiębiorcach, to ich funkcjonowanie oparte jest na regułach rynkowych. Od lat obserwujemy gigantyczny rollercoaster na rynku pracy i w gospodarce. Był czas odpływu pracowników z rynku pracy i konieczności ich poszukiwania, była sytuacja związana z pandemią, lockdownami, zmianą gospodarczą, teraz zbliża się kryzys gospodarczy. Ważne jest aby budować właściwy klimat wokół pracodawców, pokazywać, że jest to pewien model biznesowy. Z drugiej strony budować otoczenie, które pozwoli zdobyć pracowników z odpowiednimi kompetencjami. To nie jest zatrudnienie socjalne. W biznesie praktykowane jest zatrudnienie na konkretne stanowiska, do konkretnej pracy. Drugi element to



otoczenie prawne. Pracodawcy muszą mieć stabilność, a reguły gry nie mogą zmieniać się zbyt gwałtownie.

Oferta rynku pracy jest obecnie szeroka i odpowiada na większość potrzeb związanych z aktywizacją zawodową. W ramach programu Stabile Zatrudnienie stałą pracę znalazło 50 proc. osób, którzy odbywały staże. Na przyszły rok PFRON przeznaczy ponad 1 mld złotych na wsparcie dla organizacji pozarządowych. Uruchomiono też zupełnie nową formę pomocy – program SAMODZIELNOŚĆ, AKTYWNOŚĆ, MOBILNOŚĆ, w ramach którego wspierane są m.in. osoby, które – nie mogąc znaleźć zatrudnienia w swojej miejscowości – chcą podjąć pracę w większym mieście. Oferta jest naprawdę bogata i problem nie leży w środkach finansowych i liczbie form pomocy, ale w potrzebie dotarcia do OzN i ich rodzin.

Ustawa o dostępności wprowadziła znaczne zmiany w postrzeganiu potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Jeszcze kilka lat temu zwracano na to znacznie mniej uwagi, np. nie oznaczano wejść czy schodów żółtymi pasami, nie stosowano w urzędach napisów w brajlu, ani pętli indukcyjnych. Dziś w urzędach taka wiedza jest powszechna.

– Dostępność powinna być u wszystkich z tyłu głowy, tworząc obiekty, projekty i inne rozwiązania organizacyjne i systemowe. To czy i na ile obiekty są dostosowane przekłada się na realne możliwości uzyskania pomocy, załatwienia spraw urzędowych, zrobienia zakupów przez osoby z niepełnosprawnością, bez konieczności pomocy innych – podsumował jeden z uczestników spotkania.

Okrągły stół był pierwszym tego typu spotkaniem z cyklu debat na temat potrzeb osób z niepełnosprawnością. Kolejne spotkania będą poświęcone konkretnym wyzwaniom i aspektom aktywizacji oraz dostępności społecznej i zawodowej dla OzN.

Jolanta Kołacz, fot. mat. prasowe

200 mln zł na wsparcie podmiotów ekonomii społecznej

Blisko 200 mln zł będą mogły w sumie otrzymać podmioty ekonomii społecznej w ramach ogłoszonego przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej programu „Odporność oraz rozwój ekonomii społecznej i przedsiębiorczości społecznej” na lata 2022-2025.

Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej od wielu lat koncentruje się na tworzeniu warunków sprzyjających rozwojowi ekonomii społecznej. 30 października ub.r. weszła w życie ustawa o ekonomii społecznej, która kompleksowo reguluje ten obszar.

– Sektor ekonomii społecznej pozwala na odblokowanie i pełne wykorzystanie aktywności społecznej, kreatywności i oddolnej mobilizacji dla dobra wspólnego. Podmioty ekonomii społecznej łączą rynkowe i nierynkowe formy działania po to, aby wspierać potrzebujących, tworzyć miejsca pracy i świadczyć usługi społeczne na rzecz lokalnych ojczyzn – mówi wiceminister rodziny i polityki społecznej, pełnomocnik rządu ds. ekonomii społecznej Anita Czerwińska.

O Programie

Program Odporność oraz rozwój ekonomii społecznej i przedsiębiorczości społecznej na lata 2022-2025 to nowy instrument, dzięki któremu minister rodziny i polityki społecznej może wspierać rozwój tego sektora. Dzięki realizacji tego przedsięwzięcia możliwe będzie zwiększanie oddziaływania PES w zakresie reintegracji społecznej i zawodowej osób zagrożonych wykluczeniem społecznym oraz wspieranie deinstytucjonalizacji usług społecznych.

Przeznaczenie wsparcia

W ramach Programu wspierane będą działania umożliwiające przeprowadzenie modernizacji w podmiotach ekonomii społecznej, której celem jest m.in.:

- zwiększenie skali działalności (np. o dodatkowe obszary i branże działania, zwiększenie zasięgów terytorialnych sprzedaży produktów i usług),
- zmiana branży,
- zwiększenie obrotów finansowych.

Wsparcie można uzyskać na przedsięwzięcia mieszczące się w trzech obszarach: Obszar 1 – reintegracja osób zagrożonych wykluczeniem społecznym w przedsiębiorstwach społecznych i podmiotach zatrudnienia socjalnego.

Obszar 2 – budowanie potencjału przedsiębiorstw społecznych i podmiotów ekonomii społecznej do realizacji zdeinstytucjonalizowanych usług społecznych. Obszar 3 – wzmacnianie odporności i rozwój przedsiębiorstw społecznych i podmiotów ekonomii społecznej.

Beneficjenci

W ramach programu wsparcie będą mogły uzyskać podmioty ekonomii społecznej. Preferencyjne warunki przewidziano dla przedsiębiorstw społecznych (wyższa maksymalna kwota wsparcia, dodatkowe punkty). Wsparcie w ramach obszaru 1 będzie dostępne dla podmiotów zatrudnienia socjalnego i przedsiębiorstw społecznych.

Finansowanie

Na realizację programu zaplanowano kwotę 45 mln euro tj. ok 200 mln zł. Z tych środków do PES trafi ponad 197 mln. Pozostałe środki zostaną przeznaczone na wdrożenie programu.

Przedsiębiorstwa społeczne i podmioty ekonomii społecznej, które zobowiążą się do uzyskania tego statusu będą mogły uzyskać wsparcie do 190 tys. zł. Pozostałe podmioty ekonomii społecznej mogą uzyskać do 170 tys. zł.

Nabór wniosków

W ramach programu planowane jest ogłoszenie kilku naborów wniosków. Przeprowadzenie i rozstrzygnięcie pierwszego z nich zaplanowano na I kwartał 2023 r. W ramach tego naboru minister rodziny i polityki społecznej przeznaczy 100 mln zł na wsparcie PES.

Szczegółowe informacje o tym i kolejnych naborach będą dostępne w BIP MRiPS oraz m.in. na stronach:

www.gov.pl/rodzina
www.ekonomiaspoleczna.gov.pl
www.funduszeuropejskie.gov.pl
www.kpo.gov.pl

Info: **MRiPS**

Nowa edycja programu Senior+. Rusza nabór wniosków

Rusza nabór wniosków w programie Senior+ w edycji 2023. Samorządy mogą ubiegać się o dofinansowanie na utworzenie lub funkcjonowanie Dziennych Domów i Klubów dla seniorów. Celem programu jest zwiększenie aktywności uczestnictwa w życiu społecznym osób starszych. Budżet programu w tej edycji to 60 mln zł.

Oferety należy składać w wersji elektronicznej w Generatorze Obsługi Dotacji (GOD) do 5 stycznia 2023 r. do godz. 16.00. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone najpóźniej do 17 marca 2023 roku. Program pozwala na dofinansowanie projektów „jednorocznych”, tj. realizowanych i zakończonych wyłącznie w 2023 roku.

– Chcemy, aby seniorzy mieli możliwość realizacji swoich pasji oraz, żeby byli bardziej aktywni. Takim celem służy tworzenie Domów i Klubów Senior+. W całej Polsce mamy już prawie 1,1 tys. takich placówek, zależy nam, aby ich przybywało. Zachęcam samorządy do udziału w kolejnej edycji programu – mówi minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag.

Środki dla Dziennych Domów i Klubów Senior+

O dofinansowanie ubiegać mogą się gminy, powiaty i samorządy województw.

W module pierwszym dofinansowane będzie tworzenie nowych placówek:

- dofinansowanie może wynieść maksymalnie 400 tys. złotych w przypadku Dziennych Domów
- na utworzenie Klubów dla seniorów można dostać z kolei 200 tys. złotych dotacji
- w ten sposób sfinansowane może być nawet 80 proc. całkowitego kosztu realizacji zadania.

W module drugim można ubiegać się o dofinansowanie działalności już istniejących domów i klubów dla seniora:

- w tym przypadku dotacja nie może stanowić więcej niż 50 proc. całkowitego kosztu realizacji zadania
- na utrzymanie jednego miejsca w Dziennym Domu Senior+ można uzyskać miesięcznie nie więcej niż 400 złotych dofinansowania
- z kolei utrzymanie jednego miejsca w Klubie Senior+ może być dofinansowane kwotą do 200 złotych miesięcznie

Senior+ to program o charakterze wieloletnim. Dziś Domów i Klubów Senior+ działających w Polsce jest prawie 1,1 tys. Oferują ponad 25 tys. miejsc. W latach 2021-2025 przeznaczono na realizację programu w sumie 300 mln zł, po 60 mln zł rocznie.

Info: **MRiPS**

Znamy wyróżnionych Medalem św. Brata Alberta



W krakowskiej restauracji „Biała Róża” odbyła się 9 stycznia konferencja prasowa poświęcona 23. Ogólnopolskiemu Festiwalowi Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną „Albertiana”. Konferencja była także okazją do zaprezentowania tegorocznych laureatów Medalu im. Świętego Brata Alberta, co uczynił Jan Bujnowicz, przewodniczący Kapituły Medalu.

Medale są przyznawane za bezinteresowne działanie na rzecz osób z niepełnosprawnościami i potrzebujących pomocy, a otrzymują je Joanna Kulig, Piotr Zieliński, Cecylia Chrzęścik, Alexander Kurek oraz Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża z Ukrainy.

– Co roku wręczamy dwa lub trzy medale, ale ponieważ mamy jubileusz – Fundacja im. Brata Alberta obchodzi jubileusz 35-lecia, a nasza siostrzana Fundacja Anny Dymnej 20-lecie – postanowiliśmy, że w tym roku będzie pięć medali – zaznaczył podczas konferencji prasowej ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, prezes Fundacji Brata Alberta i duszpasterz osób niepełnosprawnych.

Tegorocznymi laureatami zostali aktorka Joanna Kulig, piłkarz Piotr Zieliński, krakowska działaczka Cecylia Chrzęścik, Alexander Kurek oraz Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża pracujących w Starym Skalacie oraz w Żytomierzu w Ukrainie.

Joannę Kulig kapituła zdecydowała nagrodzić za działalność charytatywną na rzecz osób z niepełnosprawnościami. – Asia jest taka, że jak się ją o coś poprosi, to ona natychmiast jest. Pomaga nam, pomaga osobom z niepełnosprawnością, dla niej nie ma rzeczy niemożliwych. Jest jedną z tych osób, które najbardziej sobie zasłużyły na ten medal. To fantastyczna aktorka i to jest cudowne, jak tacy ludzie wspierają inicjatywy i ludzi, których my wspieramy, to jest bardzo cenne – powiedział Anna Dymna o pierwszej z nagrodzonych.

Joanna Kulig jest m.in. ambasadorką Fundacji Anny Dymnej „Mimo wszystko”, wspierała akcję charytatywną Wirtualny Kulig, której celem jest pomoc podopiecznym Fundacji Niesiemy Nadzieję, zaangażowała się w Szlachetną Paczkę i projekt Akademia Przyszłości.

Natomiast Piotr Zieliński został doceniony za utworzenie domów dziecka oraz ich wspieranie. Piłkarz występujący we włoskim klubie SSC Napoli oraz w reprezentacji Polski kilka lat temu za swoje środki kupił w powiecie żąbkowskim dwa budynki, które zostały wyremontowane i przekształcone w domy dziecka. Do ośrodków prowadzonych przez rodziców piłkarza w ramach stowarzyszenia „Piotruś Pan” trafiają głównie dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. Sportowiec wspiera też podopiecznych stowarzyszenia.

– Mogę zdradzić, że bardzo ten wniosek poparł Polski Związek Piłki Nożnej, gdyż uważa, że sportowiec, który łączy swoją wielką pasję piłkarską z pasją społecznikowską, jest wzorem dla innych – dodał ks. Isakowicz-Zaleski.

Za wieloletnią działalność społeczną na rzecz dzieci z niepełnosprawnościami w ramach Stowarzyszenia Pomocy Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami” w Krakowie uhonorowana została jego prezeska Cecylia Chrzęścik. Celem Stowarzyszenia jest integracja osób niepełnosprawnych, szczególnie dzieci i młodzieży, ze społeczeństwem, m.in. poprzez organizację festynów, imprez integracyjnych, konkursów i występów teatralnych, akcji charytatywnych oraz spotkań edukacyjnych.

Natomiast Alexander Kurek został wyróżniony za wspieranie budowy domów pomocy społecznej dla osób z niepełnosprawnościami w Łodzi i Radwanowicach. Urodził się w 1939 roku w Trzebinie, ale od 40 lat mieszka w Niemczech. Na rzecz budowy domów dla osób niepełnosprawnych przekazał majątek pochodzący ze sprzedaży rodzinnego domu wraz z działkami w Trzebinie.

Medal wspólny, za wieloletnią pracę na rzecz osób z niepełnosprawnościami, potrzebujących pomocy oraz ofiar wojny w Ukrainie, otrzymały siostry franciszkanki pracujące w Skalacie Starym i Żytomierzu. Od 1991 roku pomagają niewidomym oraz ich rodzinom. Angażują się też w pomoc ofiarom wojny, szczególnie uchodźcom wewnętrznym z Charkowa i innych miast Ukrainy Wschodniej.

Medale zostaną wręczone 21 marca 2023 roku w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, w trakcie 23. Ogólnopolskiego Festiwalu Albertiana organizowanego przez Fundację im. Brata Alberta oraz Fundację Anny Dymnej „Mimo wszystko”. To coroczne



święto teatralne artystów z niepełnosprawnością intelektualną, którzy występują tego dnia przed publicznością na Dużej Scenie teatru.

Ustanowiony w 1997 r. Medal św. Brata Alberta jest przyznawany za działalność na rzecz niepełnosprawnych. Co roku ogólnopolska kapituła przyznaje go ludzom szczególnie zasłużonym w niesieniu pomocy osobom z niepełnosprawnościami i potrzebującym pomocy.

Jego pierwszym laureatem był kard. Franciszek Macharski, w kolejnych latach medale otrzymali m.in. rzecznicy praw obywatelskich Andrzej Zoll i Janusz Kochanowski, aktorki Ewa Błaszczyk i Małgorzata Kożuchowska, a także m.in. Irena Santor, Agnieszka Radwańska i Marcin Gortat. Medal przedstawiający św. brata Alberta przytulającego dzieci zaprojektował Krzysztof Sieprawski, podopieczny Schroniska dla Niepełnosprawnych Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach.

– Osoby niepełnosprawne intelektualnie są skarbami, o czym my, sprawni, nie zawsze wiemy i pamiętamy. To są osoby czyste jak łąza, niewinne jak dzieci. Teatr jest dla nich świetną terapią. Porządkuje im rzeczywistość. Na scenie czują się szczęśliwi, potrzebni, ważni. Są na niej czegoś pewni. A kiedy grają, to grają całymi sobą. Zawsze podkreślam moim studentom ze szkoły teatralnej, że największą siłą na scenie jest radość z tego, że się gra. Osoby niepełnosprawne intelektualnie mają w sobie tę radość, bez względu na to, co grają. Cieszą się tym, że mogą być na scenie. Ludzie, którzy przychodzą na „Albertianę” to widzą. Dlatego jak już raz przyjdą na nasz festiwal, to potem na niego wracają – podkreśla Anna Dymna, pomysłodawczyni „Albertiany”.

Info: PAP, Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”, fot. archiwum fundacji oprac. **rhr/**

„Nic, co ludzkie nie jest nam obce” – start ogólnopolskiej kampanii społecznej

Osoby z niepełnosprawnościami mogą pełnić takie same role społeczne i realizować się w życiowych rolach na równych zasadach jak osoby pełnosprawne – to główny przekaz kampanii społecznej Fundacji Avalon, która wystartuje dokładnie 24 grudnia 2022 roku pod hasłem „Nic, co ludzkie nie jest nam obce”. Kampania obejmuje spoty telewizyjne, radiowe, reklamę na nośnikach zewnętrznych i w internecie, a także szerokie działania w mediach społecznościowych, PRowe oraz działania we współpracy z twórcami internetowymi.



„Nic, co ludzkie nie jest nam obce” to piąta kampania społeczna prowadzona przez Fundację Avalon, współfinansowana ze środków PFRON. Trzy pierwsze kreacje zatytułowane „EXTRAAsprawni” odbyły się w ramach jednego z projektów Fundacji – Avalon Extreme i nastawione były na zmianę postrzegania osób z niepełnosprawnościami poprzez promocję sportów ekstremalnych. Ostatnia zaś, pod hasłem „Pełnosprawni w miłości”, prowadzona była w ramach fundacyjnego Projektu Sekson i dotyczyła przełamывania tabu oraz stereotypów wokół seksualności, relacji oraz rodzicielstwa osób z niepełnosprawnością ruchową.

Tegoroczna kampania powstała z potrzeby zmiany społecznego postrzegania niepełnosprawności oraz osób jej doświadczających w znacznie szerszym ujęciu – pełnienia różnych funkcji społecznych i życiowych. Organizatorzy pragną przyczynić się do zmiany postrzegania niepełnosprawności nie tylko przez społeczeństwo, ale także przez same OzN.

– Jesteśmy jako społeczeństwo przyzwyczajeni do wizerunku osób z niepełnosprawnościami jako ofiar bądź superbohaterów. Tymczasem oba te obrazy są w dużej mierze krzywdzące. Prawdziwe życie nigdy nie jest tylko czarne lub tylko białe, ale składa się z różnych odcieni – mówi Helena Szczuka, kierowniczka Działu Komunikacji i Promocji Fundacji Avalon, prowadząca kampanię.

– Zależy nam na normalizacji wizerunku OzN, aby każdy widział w osobie z niepełnosprawnością po prostu człowieka – koleżankę, kochającego partnera, odpowiedzialnego rodzica, ambitną uczennicę czy pracownika. Kampania Fundacji Avalon „Nic, co ludzkie

nie jest nam obce” ma za zadanie pokazać, że niepełnosprawność nie musi kojarzyć się z ograniczeniami, a osoby z niepełnosprawnościami mogą realizować się w każdej sferze życia – społecznej, towarzyskiej, rodzinnej czy zawodowej – dodaje. Do projektu zaproszonych zostało sześć osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności, różnej płci, w różnym wieku, w różnych sytuacjach życiowych. Zobaczymy je w zaskakujących, zabawnych, ale i wzruszających momentach z życia. W spotach wideo, bohaterowie oraz ich bliscy, zmierzają się z codziennymi, często niemożliwymi do przewidzenia sytuacjami. W scenach z ich życia, każdy odnajdzie cząstkę własnej codzienności.

– Głównym problemem osób z niepełnosprawnościami często nie jest niepełnosprawność, a ich niewidoczność. Poprzez kampanię chcemy opowiedzieć prawdziwe historie o naszej codzienności, które często wcale nie odbiegają od codzienności każdego człowieka – mówi Sebastian Luty, prezes Fundacji Avalon.

W kampanii „Nic, co ludzkie nie jest nam obce” udział wzięli: Bogumiła Siedlecka-Goślicka, Bartłomiej Goślicki, Anna Koczwara, Amelia Suwała, Szymon Grzech, Urszula Kobiela, Julia Zakrocka, Mateusz Kulpa, Jakub Stanisławczyk, Małgorzata Mikołajczak, Angela Greniuk i Maja Michnacka.

Bogumiła Siedlecka-Goślicka ma wrodzoną łamliwość kości, porusza się na wózku elektrycznym. W kampanii wystąpiła z Bartłomiejem, z którym są parą od 14 lat, a małżeństwem od 7. Jako @aniolnaresorach dzieli się swoją codziennością, porusza tematy związane między innymi z dostępnością, inkluzywnością czy prawami OzN.

– Cieszę się, że powstają kampanie, w których pokazuje się, że osoby z niepełnosprawnościami są takie same jak osoby sprawne. Chcemy mieć takie same prawa i obowiązki, nie chcemy być wykluczani, a najważniejsze – chcemy być poważnie traktowani. Moje życiowe motto brzmi „Ogranicza nas tylko nasz umysł”. Wierzę, że jak się czegoś pragnie, to można to osiągnąć ciężką pracą, odwagą i otwartością na życie – mówi Bogumiła Siedlecka-Goślicka, bohaterka kampanii. Szymon Grzech ma 28 lat i trisomię 21. Mieszka i pracuje w Krakowie. W 2020 roku wziął udział w drugiej edycji Down the Road. W kampanii pokazany jest w swoim naturalnym środowisku pracy – w kawiarni.

– Lubię prowadzić aktywny tryb życia. Od wielu lat jeżdżę konno, dobrze pływam, lubię jeździć na rowerze oraz nartach. Dużo też czytam – mówi Szymon Grzech, bohater kampanii.

Anna Koczwara o niepełnosprawności córki dowiedziała się w trakcie operacji cesarskiego cięcia, z której zbyt wcześnie się wybudziła. Wbrew lekarzom, chorująca na artrogrypozę Amelia chodzi, potrafi sama jeść i robić wiele innych rzeczy, w które nie wierzyli lekarze. Jest uczennicą pierwszej klasy szkoły podstawowej.

– Scena, w której brałyśmy udział jest nam bardzo bliska, ponieważ jak to w życiu bywa, czasem nasze oczekiwania rozmiągają się z rzeczywistością, ale przy tym wszystkim najważniejsze jest to, że jesteśmy razem i dobrze się bawimy. Oprócz niepełnosprawności Amelki, mamy – jak wszyscy inni – codzienne problemy, rozterki, sukcesy, porażki i wszystko to, co wiąże się po prostu z życiem i relacjami – o udziale w kampanii opowiada Anna Koczwara.

Fundacji Avalon

Julia Zakrocka, wrocławianka, absolwentka grafiki na Uniwersytecie SWPS, chorująca na artrogrypozę – wrodzoną sztywność stawów i poruszająca się na wózku elektrycznym, w spocie gra pracującą zdalnie kobietę.

– Doświadczylam zajęć zdalnych, mogłam z pełną szczerością zagrać w kampanii, ponieważ podobne sytuacje przytrafiały się mnie i moim znajomym w codziennym życiu. Jestem kobietą z niepełnosprawnością, aktywistką, graficzką, partnerką i kocią mamą. Wraz z Mateuszem – moim partnerem w życiu i w kampanii – chcemy normalizować doświadczenia, jako młoda para w związku interablistycznym, poprzez pokazywanie jego realiów – mówi Julia Zakrocka.

Jakub Stanisławczyk jest osobą głuchą od urodzenia, pochodzi z wielopokoleniowej Gluchej rodziny. Pracuje jako programista, web developer, a także tłumacz języka migowego. Jest członkiem zespołu Unmute, składającego się z pięciorga Gluchych artystów, którego singiel „Głośniej niż decybele” pojawił się w preselekcji do konkursu Eurowizji 2022.

– W spocie telewizyjnym gram rolę niesłyszącego mężczyzny, który jest w związku ze słyszącą osobą. W takim związku niezbędne są: totalna szczerość i wyrozumiałość dla drugiej osoby oraz jej potrzeb. Klótnia jest jedną z tych sytuacji, gdzie na jaw wychodzą skrywane oskarżenia. Jest jednak też dobrym katalizatorem emocji – mówi Jakub Stanisławczyk.

„Nic, co ludzkie nie jest nam obce” to największa w Polsce akcja społeczna burząca stereotypy dotyczące życia codziennego osób z niepełnosprawnościami. W ramach ogólnopolskiej kampanii powstały spoty wideo, które wyemitowane zostaną w głównych stacjach telewizyjnych oraz w internecie. Poza telewizją bohaterów oraz ich historie będzie można śledzić za pośrednictwem outdooru, radia, strony fundacja-avalon.pl, social mediów oraz m.in. dzięki szeroko zakrojonym działaniom PRowym oraz współpracy z twórcami internetowymi.

Projekt współfinansowany jest ze środków PFRON, mecenasem kampanii jest InPost, wiodąca platforma dostaw e-commerce w Europie. InPost sukcesywnie stara się usuwać bariery, które mogłyby utrudniać użytkownikom urządzeń Paczkomat®, wprowadzając rozwiązania pomagające korzystać z maszyn osobom z niepełnosprawnością ruchową. To między innymi dlatego InPost uruchomił usługę Strefa Ułatwionego Dostępu, dzięki której osoby z ograniczoną mobilnością mogą bez przeszkód zamówić swoje paczki do niższych skrytek. InPost angażuje się również w szerokie spektrum działań charytatywnych i na rzecz lokalnej społeczności, mających na celu także walkę z wykluczeniem społecznym.

Info i fot. Fundacja Avalon

Pełnoprawni. Podmiotowi. Obecni

„Widzimy i słyszymy Was”, powiedział i zamigał Szymon Hołownia 2 grudnia podczas konferencji prasowej w Warszawie, skierowanej do osób z niepełnosprawnościami. – Jesteście częścią naszej wspólnoty, bardzo Was potrzebujemy, dodał, prezentując wraz z ekspertami Instytutu Strategii 2050 plan rozwiązań dla osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów.

– Nasz plan został zaprojektowany z bezpośrednim udziałem osób z niepełnosprawnościami i ich opiekunów, mówił Szymon Hołownia, wskazując na osiem punktów do realizacji przez jego ugrupowanie po wygranych wyborach parlamentarnych. Szymon Hołownia zobowiązał się do zlikwidowania tzw. pułapki rentowej i umożliwienia wykonywania pracy osobom pobierającym świadczenie pielęgnacyjne, wynoszące obecnie 2119 zł, wskazując jednocześnie na brak możliwości utrzymania się za te pieniądze, przy jednoczesnym ponoszeniu opłat za rehabilitację i leki.

Aktywizacja zawodowa to pierwsze z ośmiu proponowanych przez Polskę 2050 rozwiązań. – W Polsce wskaźnik zatrudnienia osób z niepełnosprawnościami wynosi mniej niż 30 proc., podczas gdy w Europie jest to 50 proc. – mówi Hołownia, wskazując, że aktywizacja zawodowa to nie tylko kwestia pieniędzy, ale też godności i możliwości rozwoju osobistego osób z niepełnosprawnościami. Innym punktem planu jest „przyjazne orzecznictwo” przy minimum biurokracji. – Orzecznictwo nie może być środkiem represji ze strony państwa – mówi Hołownia.

– Żeby osoby z niepełnosprawnością mogły czuć się pełnoprawne, muszą stać się dwie rzeczy – mówił Łukasz Krasoń, ekspert Instytutu Strategii 2050. – Pierwsza zależy od nas wszystkich: musimy zbudować świadomość społeczną. Z drugiej strony potrzebujemy systemu, który nas dostrzega, słucha, a nie tylko do nas mówi, stwierdził Krasoń, sam zmagający się od wielu lat z głęboką niepełnosprawnością.

– Życie osób z niepełnosprawnościami jest powiązane z życiem ich opiekunów,

przekonywała Adriana Porowska, ekspertka Strategii 2050, prezeska Kamilańskiej Misji Pomocy Społecznej. Porowska przywołała problemy finansowe matek opiekujących się niepełnosprawnymi dziećmi. – W naszym planie znajdziecie rozwiązania dla tej grupy osób, przekonywała ekspertka.



Szymon Hołownia i Łukasz Krasoń

Plan „Pełnoprawni. Podmiotowi. Obecni” to kolejny kompleksowy dokument programowy Polski 2050, opracowany przez ekspertów Instytutu Strategii 2050, przy aktywnej współpracy środowisk OzN. Przedstawi on osiem rozwiązań, których realizacja znacząco polepszy sytuację osób z niepełnosprawnościami w naszym kraju. Poza reformą systemu orzecznictwa i deinstytucjonalizacją, skupia się na dostępnej i integrującej edukacji, specjalistycznej, opiece interwencyjnej w nagłych przypadkach, wsparciu dla opiekunów po śmierci osoby z niepełnosprawnością, a także prawie do niezależności i podmiotowości OzN.

Konferencja prasowa odbyła się w przededniu Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami w warszawskiej klubokawiarni „Pozyteczna”, zatrudniającej m.in. osoby z niepełnosprawnością intelektualną.

Info i fot. Biuro Prasowe Polska 2050

Potrzeba nam więcej refleksji



Rozmowa z dr. Krzysztofem Kurowskim, prawnikiem, przewodniczącym Polskiego Forum Osób z Niepełnosprawnościami (PFON), ubiegłorocznym laureatem Nagrody Rzecznika Praw Obywatelskich im. dr. Macieja Lisa za szczególne dokonania na rzecz obrony praw i interesów osób z niepełnosprawnościami.

„Nasze Sprawy” – Od prawie trzech lat mierzymy się z pandemią COVID-19. Jaki wpływ miała ona na sytuację zdrowotną i społeczną osób z niepełnosprawnościami? Przypomnijmy, że już w kwietniu 2020 roku PFON w liście skierowanym do prezydenta i premiera wskazało pilną potrzebę powołania przy pełnomocniku rządu ds. osób niepełnosprawnych zespołu zarządzania kryzysowego. Czy zdaniem Pana doktora zagwarantowano tym osobom dodatkową opiekę medyczną i socjalną? W kolejce do szczepień, po ich wprowadzeniu, nie byli oni pierwsi...

Krzysztof Kurowski – Pandemia bez wątpienia odbiła się na sytuacji zdrowotnej i społecznej całego społeczeństwa. Można powiedzieć, że w wielu aspektach powstał nowy świat. Trzeba jednak dostrzec wiele obszarów specyficznych dla osób z niepełnosprawnościami. Wydaje się, że dyskutując o włączeniu społecznym osób z niepełnosprawnościami, zapominaliśmy o sytuacjach kryzysowych, nie mieliśmy odpowiednich procedur, brak było refleksji na ten temat. Pandemia pokazała to bardzo wyraźnie. Należy wskazać zwłaszcza brak dostępnych informacji o zagrożeniach i sposobach działania w czasie pandemii. Przykładem może być brak informacji w polskim języku migowym,

czy tekście łatwym do czytania i zrozumienia. Polskie Forum Osób z Niepełnosprawnościami wskazywało również na potrzebę nadania priorytetu osobom z niepełnosprawnościami w dostępie do szczepień. Niestety, rozważanie takie wprowadzono zdecydowanie za późno, w sytuacji, gdy dostęp do szczepień był już powszechny. Pandemia pokazała, że w sytuacjach kryzysowych zapomina się o obowiązkach państwa w zakresie wyrównywania szans osób z niepełnosprawnościami. Należy też zwrócić uwagę, że podobny brak rozwiązań, zapewniających odpowiednie uwzględnienie sytuacji osób z niepełnosprawnościami, wystąpił podczas kryzysu uchodźczego po ataku Rosji na Ukrainę. Dyskutując o wdrażaniu Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami, do tej pory nie rozumieliśmy w pełni jej artykułu 11, który brzmi: „Państwa Strony podejmą, zgodnie ze swoimi zobowiązaniami wynikającymi z prawa międzynarodowego, w tym międzynarodowego prawa humanitarnego oraz międzynarodowego prawa praw człowieka, wszelkie niezbędne środki w celu zapewnienia ochrony i bezpieczeństwa osób z niepełnosprawnościami w sytuacjach zagrożenia, w tym w trakcie konfliktu zbrojnego, w sytuacjach wymagających pomocy humanitarnej i w przypadku klęsk żywiołowych”. Zarówno w sytuacji pandemii, jak i kryzysu uchodźczego zapomniano o tym, że należy zapewnić nie tylko bezpieczeństwo, ale też równe z innymi osobami warunki funkcjonowania społecznego. Tymczasem zapewnienie dostępności i równych praw osób z niepełnosprawnościami były na szarym końcu podejmowanych działań.

W pandemii utrudnienia i ograniczenia, wskutek niepodjęcia odpowiednich działań wyrównujących szanse, były dla osób z niepełnosprawnościami niewspółmiernie bardziej dotkliwe niż dla reszty społeczeństwa. Jak bowiem inaczej nazwać ponad rok odizolowania od świata osób z niepełnosprawnościami mieszkających w domach pomocy społecznej? Podobne efekty braku odpowiednich działań obserwowaliśmy podczas kryzysu uchodźczego. Owszem, jest to największy kryzys uchodźczy w historii Polski i być może nie byliśmy na to gotowi, ale powinniśmy podjąć wszelkie działania, by nie zdarzały się już sytuacje, jak ta, w której osoba poruszająca się na wózku jest umieszczana w budynku bez dostępnej dla niej toalety. Potrzeba nam więcej refleksji nad wyrównywaniem szans osób z niepełno-

sprawnościami w sytuacjach kryzysowych oraz stworzenia standardów wsparcia. Najlepiej, by odbyło się to wszystko przed nadjeściem kolejnych kryzysów.

„NS” – W czasie pandemii szczególnego znaczenia nabrała potrzeba deinstytucjonalizacji placówek zapewniających opiekę osobom z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Od wielu lat postuluję Pan potrzebę wprowadzenia tej nowej formy wsparcia. Podobne opinie wyraża także część środowiska pracowników socjalnych. W lutym 2020 roku w resorcie rodziny podjęto pracę nad strategią deinstytucjonalizacji, nadal jednak nie widać jej efektów. Dlaczego tak trudno przekonać rządzących, że oprócz rodziny lub placówki opiekuńczej, nawet tej najlepiej działającej, powinno rozwijać się mieszkalnictwo wspomagane?

K. K. – Pandemia pokazała dobitnie, jakim błędem było nieprzeprowadzenie skutecznego i szerokiego procesu deinstytucjonalizacji. Niestety, nie można stwierdzić, że nauczyliśmy się czegoś z sytuacji pandemicznej, a trzeba zauważyć, że osoby mieszkające w domach pomocy społecznej były w nich uwięzione, czasami nawet przez półtora roku. Mieszkańcy DPS-ów czasem sami nazywali to „osadzeniem bez wyroku”. W toczącej się dyskusji rozważane są dwie prędkości odejścia od dużych instytucji. Podjęte w lutym 2020 roku prace nad strategią deinstytucjonalizacji miały kilka etapów. Ostatecznie zakończyły się przyjęciem Strategii Rozwoju Usług Społecznych. Żałuję, że rozwiązania wypracowane w pierwszym etapie przez zespół ekspercki nie zostały w pełni wdrożone. Muszę stanowczo stwierdzić, że obecni mieszkańcy DPS-ów zazwyczaj nie mają możliwości oczekiwania przez 50 lat na nowe rozwiązania, a ich zapewnienie jest obowiązkiem państwa wynikającym z Konwencji ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami. Proces ten można i należy przeprowadzić w ciągu 10-15 lat.

Trzeba przy tym jasno powiedzieć, że jego skutkiem nie może być stworzenie małych instytucji, np. przypominających obecną formę mieszkań chronionych, w których zazwyczaj ok. pięciu mieszkańców ma wspólną kuchnię, a przebywanie w nich odbywa się na zasadach zbliżonych do DPS-u, tzn. bez umowy najmu lub innego prawa do lokalu, za to z regulaminem, zawierającym instytucjonalne zasady funkcjonowania (np. dopuszczalne



godziny odwiedzin lub nakaz wykonywania pewnych obowiązków). Ten brak podmiotowości oraz pewności co do stałości miejsca zamieszkania skutkuje brakiem możliwości budowania swojego niezależnego życia w oparciu o fundament, jakim jest mieszkanie. Jako jeden z nielicznych pozytywnych przykładów w tym obszarze należy wskazać program Wspomaganych Społeczności Mieszkaniowych, uruchomiony przez PFRON. Przewiduje on tworzenie zespołów odrębnych mieszkań z umową najmu lub innym prawem do lokalu, a także wsparciem adekwatnym do potrzeb mieszkańca. Każdy z nas ma prawo do intymności, prywatności, decydowania o swoich codziennych aktywnościach, a także o tym, czy, kiedy i na jakich zasadach chce integrować się ze społeczeństwem. Nie ma tu wielkiej różnicy pomiędzy osobami z niepełnosprawnościami i innymi obywatelami.

Jako środowisko osób z niepełnosprawnościami oraz organizacji je zrzeszających i wspierających, myśląc o deinstytucjonalizacji, rozwijamy nasze myślenie. Sami widzimy, że pewne rozwiązania, które dopuszczaliśmy jeszcze kilka lat temu, nie gwarantują pełnej podmiotowości. Zarówno doświadczenia europejskie, jak i polskie przykłady pokazują, że wiele osób może mieszkać niezależnie w mieszkaniu, z odpowiednim wsparciem, zamiast w instytucji. Wydaje się niestety, że wśród polityków i samorządowców brakuje otwartości na nowe rozwiązania. Wciąż powstają DPS-y, a nawet jeśli uda się wywalczyć nowe, bardziej kameralne formy mieszkalnictwa, często są one wtłaczane w stary system.

Warto też w końcu zauważyć, że obok rozwijania mieszkalnictwa wspomagane, należy rozbudowywać usługi społeczne pozwalające pozostać w dotychczasowym miejscu zamieszkania lub innym, wybranym przez osobę. DPS nie może być jedynym dostępnym wyborem.

„NS” – Kolejny ważny problem, który dotyczy tego środowiska, to system orzecznictwa o niepełnosprawności. Powraca on jak bumerang co pewien czas i... również pozostaje nierozwiązany. Dotychczas funkcjonujące w orzecznictwie stopnie są bardzo „pojemne”, stan zdrowotny i funkcjonalny osób zaliczonych do jednego z nich bywa diametralnie różny. Jak zdaniem Pana ten system powinien wyglądać? Czy wystarczą zmiany w jego obecnym modelu, czy należałoby wprowadzić zupełnie nowy system?

K. K. – W mojej opinii należy wprowadzić nowy system orzekania o niepełnosprawności, zgodny z Konwencją ONZ o prawach osób z niepełnosprawnościami. Powinien to być system skupiający się na potrzebie wsparcia, a nie ograniczeniach danej osoby. W związku z tym nie ma potrzeby używania sformułowań typu: niesamodzielność, niezdolność do pracy i samodzielnej egzystencji. System, zamiast ogólnego stopnia niepełnosprawności, powinien wskazywać zakres potrzebnego wsparcia w różnych sferach funkcjonowania. Dałoby to podstawę do przyznawania adekwatnego wsparcia zarówno finansowego, jak i usługowego, dopasowanego indywidualnie do potrzeb konkretnej osoby. Dla przykładu, warto byłoby wskazywać zakres wsparcia w czynnościach życia codziennego, poruszania się czy porozumiewania.

Warto przy tym zauważyć, że ogromnym problemem polskiego systemu wsparcia jest brak gwarantowanych usług, dostępnych na zasadzie tzw. budżetu osobistego – indywidualnego pakietu wsparcia. Bez wątpienia duży wpływ na ten stan rzeczy ma brak precyzyjnych mechanizmów w systemie, pozwalających wskazać osoby najbardziej potrzebujące wsparcia, a następnie umożliwiających przyznanie im konkretnych, sprofilowanych pod nie usług. W niektórych krajach usługi te przyznawane są przy udziale osób z podobną niepełnosprawnością, co czyni system bardziej efektywnym i przyjaznym. Jest to rozwiązanie nie tylko ciekawe, ale także uznające eksperckość w pewnych obszarach samych osób z niepełnosprawnościami.

Generalnie jednak podstawowym problemem obecnego systemu orzekania jest to, że tak naprawdę nie dostrzega potrzeb danej osoby z niepełnosprawnością. System nie stawia sobie pytania o to, co zrobić, żeby ta osoba

mogła jak najpełniej funkcjonować w społeczeństwie. Przy takim założeniu udzielane wsparcie będzie dalekie od optymalnego. Trudno jest więc w pełni wdrażać rozwiązania wynikające z Konwencji, skoro system orzekania jest niekonwencyjny. Propozycje dotyczące nowego systemu orzekania są przedmiotem dyskusji od dłuższego czasu i mam ogromną nadzieję na przyjęcie w tym obszarze dobrych, konwencyjnych rozwiązań.

„NS” – Gorącym tematem ostatnich tygodni w środowisku opiekunów osób z niepełnosprawnością stała się możliwość podejmowania pracy przy pobieraniu świadczenia pielęgnacyjnego. Wysokość tego świadczenia nie zapewnia nie tylko godnego życia, ale także nie daje szans na pokrycie choćby kosztów niezbędnej rehabilitacji. Rzecznik praw obywatelskich, w stanowisku dla Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie, uznał, że uzależnienie prawa do świadczenia pielęgnacyjnego od rezygnacji opiekuna osoby z niepełnosprawnością z pracy zarobkowej jest niezgodne z Konstytucją, która nakłada na władze obowiązek pomocy tym osobom. Czyli praca opiekunów powinna być dozwolona, bez zawieszania świadczenia, pozostaje tylko kwestia na jakich zasadach? Czy ma Pan propozycję jakich rozwiązań w tym zakresie?

K. K. – Oczywiście, należy w pełni poprzeć postulat możliwości dorabiania do świadczenia pielęgnacyjnego, jednak musi to być elementem szerszego rozwiązania. Różne są bowiem potrzeby osób z niepełnosprawnościami i ich rodzin. Różna jest też ich sytuacja życiowa, różne są wreszcie możliwości. Jest to bardzo dobry moment na wprowadzenie



Potrzeba nam więcej refleksji



ww. budżetu osobistego (choć to tłumaczenie angielskiego personal budget nie oddaje do końca sensu całego mechanizmu), czyli środków możliwych do wykorzystania przez osobę z niepełnosprawnością na usługi wspierające – w pierwszej kolejności asystencję osobistą.

Jak podkreślono w raporcie pn. „Analiza w zakresie faktycznej sytuacji osób z niepełnosprawnościami i rozwiązań prawnych z zakresu ich wsparcia”, opracowanym w ramach projektu, którego PFON jest jednym z partnerów, mającego na celu opracowanie projektu ustawy o wyrównywaniu szans osób z niepełnosprawnościami: Konieczna do uregulowania jest kwestia wzajemnej relacji asystencji osobistej i świadczeń pieniężnych dla osób wspierających; postulowane jest przyjęcie metody „suwaka” określającej proporcję między przyznanymi środkami na asystencję a pobieranymi świadczeniami – regulowaną przy udziale osób z niepełnosprawnościami, a także osób je wspierających; proporcja ta powinna mieć możliwość okresowej ewaluacji i zmiany w przypadku potrzeby.

Kluczowa w tym rozwiązaniu jest możliwość dostosowania form wsparcia do potrzeb konkretnej osoby z niepełnosprawnością, a także jej rodziny. Daje to wybór, ale też nie pozostawia poczucia niesprawiedliwości wśród części osób, które z różnych względów nie mogą korzystać z któregoś z rozwiązań.

„NS” – Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała dr **Halina Guzowska**,
fot. Marta Kuśmierz / PFON

Niepełnosprawność – wyzwanie czy zadanie we współczesnym świecie?

To tytuł ogólnopolskiej konferencji, która odbyła się na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie 25 listopada ub.r. Było to spotkanie teoretyków i praktyków zajmujących się szeroko pojętą problematyką niepełnosprawności i osobami, które jej doświadczają.

Partnerami i współorganizatorami tego wydarzenia były m.in. Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej i Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej w Józefowie, Oddział PFRON w Warszawie oraz Forum Uniwersytetów Polskich.

Podczas uroczystego otwarcia konferencji prof. ucz. dr hab. Irena Pospiszyl z Akademii Pedagogiki Specjalnej przypominała, że pierwszą osobą w Polsce, która zmaterializowała potencjał rozwojowy i zwróciła uwagę na potrzeby niepełnosprawnych była Maria Grzegorzewska. Założyła ona pierwszy w kraju i drugi na świecie instytut przygotowujący specjalistów do pracy z osobami z niepełnosprawnościami. Był to działający w latach 1922-1939 Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej. Kontynuatorka idei tegoż instytutu, Akademia Pedagogiki Specjalnej, stanowi dowód słuszności drogi, którą wybrała Maria Grzegorzewska, polegającej na tym, żeby włączyć do społeczeństwa i pokazać jak wiele mogą osoby z niepełnosprawnością przy odpowiednim wsparciu, terapii i wiedzy zajmujących się nimi specjalistów. Podczas tej konferencji przedstawiciele tych specjalistów zaprezentowali swoje doświadczenia zarówno z pracy z osobami dotkniętymi różnymi rodzajami niepełnosprawności, ale także ze współpracy między różnego rodzaju instytucjami na szczeblu lokalnym i krajowym.

W sesji plenarnej i podczas obrad w dwóch sekcjach tematycznych „Niepełnosprawność wczoraj i dziś” oraz „Człowiek z niepełnosprawnością wobec wyzwań współczesności” głos zabrało ponad 30 prelegentów, naukowców zajmujących się badaniami różnych zjawisk w obszarze niepełnosprawności i praktyków, którzy dzielili się własnymi doświadczeniami.



Tematyka wystąpień była bardzo zróżnicowana, dotyczyła m.in. zdrowia psychicznego i fizycznego, wsparcia i opieki nad osobami niesamodzielnymi, ruchu hospicyjnego, funkcjonowania rodziny, także dysfunkcyjnej i przeciwdziałania przejawom patologii wobec osób z niepełnosprawnościami, edukacji dzieci i kształcenia osób dorosłych ze specjalnymi potrzebami, przygotowania zawodowego w obliczu dość szybko zmieniającego się rynku pracy, podnoszenia kwalifikacji i potrzeby wykorzystania nowych technologii, które ułatwiają pracę zawodową i codzienne funkcjonowanie. Kilka referatów dotyczyło także roli i miejsca osób z niepełnosprawnością we wspólnocie Kościoła, terapii poprzez sztukę oraz możliwości udziału w różnych formach turystyki.

Konferencja poświęcona tematyce niepełnosprawności odbyła się na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego już po raz drugi. Jak zapowiadają organizatorzy, wpisze się ona na stałe go kalendarza spotkań na tej uczelni. Bogactwo tematyczne prezentowanych w tym roku wystąpień, poza ich niewątpliwą wartością merytoryczną, na co zwracano uwagę w jej podsumowaniu, zdaje się wskazywać na potrzebę sprofilowania tematycznego kolejnych jej edycji.

dr **Halina Guzowska**, fot. archiwum

Protezy, wózki i rehabilitacja dla 137 osób. Fundacja Poland Business Run podsumowała rok

82 turnusy rehabilitacyjne, 28 protez kończyn, 34 wózki oraz sprzęty ortopedyczne i ponad milion złotych przekazany na pomoc. Fundacja Poland Business Run (PBR), organizująca największą w kraju charytatywną sztafetę biznesową, podsumowała kolejny rok działań na rzecz osób z niepełnosprawnościami i po mastektomii.



Beneficjenci PBR, z lewej Agnieszka Plet

W tegorocznym biegu Poland Business Run swoje drużyny wystawiło aż 1500 firm. To dzięki środkom z ich opłat startowych wsparcie w postaci dofinansowań trafiło do 137 beneficjentów z całej Polski.

– Kolejny rok już prawie za nami i czas na podsumowanie 11. edycji Poland Business Run. Tym razem przygotowaliśmy zawody w formule hybrydowej i efekt przeszedł nasze oczekiwania – stacjonarnie w Krakowie oraz z aplikacją na całym świecie pobięły łącznie aż 32 tys. uczestników. Ta liczba ogromnie nas cieszy, bo oznacza, że mogliśmy pomóc kolejnym beneficjentom, którzy zgłosili się do nas z najróżniejszych zakątków Polski, opowiedzieli swoje historie i poprosili o wsparcie – komentuje Agnieszka Plet, prezes Fundacji PBR.

Komu pomogli biegacze z firm i korporacji? M.in. Januszowi Rokickiemu z Cieszyna, który 30 lat temu pod pociągami stracił obie nogi, a dziś jest trzykrotnym wicemistrzem paraolimpijskim, mistrzem świata i Europy w pchnięciu kulą. Dzięki zawodnikom Poland Business Run otrzymał nowy wózek. O podobne wsparcie wnioskował Błażej, 38-latek ze Świnoujścia, który choruje na stwardnienie rozsiane. Wraz z postępem choroby nie może już samodzielnie poruszać. W związku z tym, że mężczyzna ma 2 metry wzrostu, sprzęt został wykonany na zamówienie.

– Nowy wózek ułatwi mi kontynuowanie pracy zawodowej, którą bardzo lubię, oraz spędzanie czasu z 7-letnią córeczką Jagodą.

Chciałbym zdążyć uchwycić jej dzieciństwo – mówi beneficjent sztafety.

Dofinansowanie do protezy otrzymała m.in. Helena z Pomorza, pogodna seniorka, która w wyniku cukrzycy przeszła amputację, a także 45-letni Grzegorz z Wieliczki, który 10 lat temu stracił obie nogi. 19-letnia Weronika z Mikołowa przeszła amputację wskutek choroby. W październiku rozpoczęła studia na kierunku lekarskim, równocześnie marząc o powrocie do sportu, który uprawiała przed utratą nogi. Dzięki biegaczom będzie to możliwe.

Łącznie Fundacja PBR przekazała kilkaset tysięcy złotych na dofinansowania do 28 protez, 29 wózków aktywnych i sportowych oraz 5 sprzętów ortopedycznych, ale to nie wszystko. Ważnym elementem kompleksowego wsparcia beneficjentów są również turnusy rehabilitacyjne. W tym roku skorzystało z nich 38 osób z niepełnosprawnościami ruchowymi i po amputacji, a także 44 kobiety po mastektomii.

Oprócz sztafety charytatywnej Fundacja w roku 2022 zorganizowała także szereg aktywności dla osób z niepełnosprawnościami. Odbyły się m.in. letni i zimowy wypoczynek w formie półkolonii dla dzieci, aktywne wyjazdy integracyjne oraz obóz nauki chodu o protezie. Organizacja zaangażowała się również w akcję na rzecz uchodźców z Ukrainy, m.in. tworząc Dziecięcą Przystań w Krakowie i wspierając akcję informacyjną UNICEF-u dotyczącą szpecień ukraińskich dzieci.

Info i fot. **PBR**

Prawie jak wigilijny cud

– Zaczynam nowe życie – powiedział po operacji przywracającej wzrok Serhij Sydorenko, medalista igrzysk paraolimpijskich w judo. Ukraiński paraolimpijczyk po oparzeniu obu oczu widział jedynie ruch i światło. Odzyskał wzrok po 30 latach.



Prof. Edward Wylęgała z Serhijem Sydorenko i jego żoną Tamarą

O przeprowadzonej krótko przed świętami Bożego Narodzenia operacji poinformował w sobotę, 24 grudnia Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach.

55-letni Serhij Sydorenko od czasu wypadku chociaż nie poruszał się samodzielnie nie zrezygnował ze sportowej pasji – zdobywał medale w judo podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Sydney i Pekinie.

Uciekając z rodziną przed wojną w Ukrainie trafił do oddziału wyspecjalizowanego w okulistyce Okręgowego Szpitala Kolejowego w Katowicach. Zabieg wykonał wybitny okulista prof. dr hab. Edward Wylęgała, szef okulistyki w katowickim ośrodku oraz kierownik Katedry i Oddziału Klinicznego Okulistyki Wydziału Nauk Medycznych Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Zabrzu. Ta niezwykła operacja przywracająca widzenie polegała na usunięciu bielma rogówki, równocześnie z usunięciem zaćmionej soczewki i przeszczepem amerykańskiej sztucznej rogówki typu Boston 1. – Pacjent już w pierwszej dobie po zabiegu odzyskał wzrok – poinformował, nie kryjąc wzruszenia profesor Wylęgała. W Okręgowym Szpitalu Kolejowym w Katowicach innowacyjne zabiegi realizowane są stosunkowo często.

– To jest możliwe dzięki wspieranej współpracy całego zespołu. Bo właśnie zespół, najlepszy sprzęt to siła tego szpitala – podsumowuje Adam Trzebinczyk, dyrektor szpitala.

– Historia naszego ukraińskiego pacjenta to prawie, jak wigilijny cud. Po 30 latach choroby odzyskał wzrok i mógł wreszcie spojrzeć w oczy swojej żony i dzieci – opowiedziała Agata Pustulka, rzeczniczka Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach.

Oprac. **IKa**,
fot. Okręgowy Szpital Kolejowy w Katowicach

Dostępność szansą na inkluzję.

Ewa Maj, Ryszard Rzebko, fot.profil MFIPR, KUL

„Dostępność szansą na inkluzję społeczną i zawodową osób niepełnosprawnych” to temat konferencji, która odbyła się 2 grudnia w Lublinie z okazji Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami. Organizatorami spotkania byli Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II.

Zaproszeni na konferencję eksperci przybliżyli zagadnienia związane z dostępnością cyfrową, architektoniczną czy komunikacyjno-informacyjną. Zaprezentowane zostały też programy realizowane przez PFRON na rzecz dostępności, czyli: Ośrodek Wsparcia Architektury Dostępnej, Trening orientacji przestrzennej dla osób niewidomych i słabowidzących czy Kultura bez barier. Uroczystego otwarcia konferencji dokonał prorektor ds. misji i administracji ks. prof. dr hab. Mirosław Sitarz, który wyraził zadowolenie z faktu odbywania się konferencji w murach uczelni, która nie pozostaje obojętna na potrzeby ludzi. Poinformował, że na KUL kształcą się 200 studentów z niepełnosprawnościami, a 57 osób z orzeczeniem o niepełnosprawności to pracownicy uczelni.



ks. prof. Mirosław Sitarz

– Chciałbym, by wszystkie osoby niepełnosprawne na KUL czuły się bezpiecznie, jak w domu – zaznaczył ks. prof. Sitarz. Podkreślił on również, że na uniwersytecie funkcjonuje Centrum Aktywizacji Osób z Niepełnosprawnościami KUL CAN, którego zespół specjalistów udziela wszechstronnego wsparcia nie tylko studentom niewidomym, słabowidzącym, niesłyszącym i słabosłyszącym poprzez dostosowanie materiałów niezbędnych w toku studiów, a także studentom z niepełnosprawnością ruchową.

Ponad 14 mld zł zaangażowanych w projekty

Jako pierwsza przemawiała Małgorzata Jarońska-Jedynak, sekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, która stwierdziła, że już bardzo dużo zostało zrobione, bo w ubiegłym roku zrealizowano ponad 100 projektów i zainwestowano 14 mld złotych na niwelowanie różnych barier dostępności. Podkreśliła także, że bardzo ważna jest empatia i wrażliwość w kontakcie z osobą z niepełnosprawnością.

Jednym z priorytetowych działań w programie Dostępność Plus od czterech lat realizowanym przez MFIPR, jest wzmacnianie aktywizacji zawodowej. – Zależy nam nie tylko na wsparciu przedsiębiorców w zatrudnieniu osób z niepełnosprawnościami, ale przede wszystkim na kształtowaniu systemowych rozwiązań, przygotowujących takie osoby do samodzielnego, aktywnego życia zawodowego – podkreśliła Jarońska-Jedynak.



Krzysztof Michałkiewicz

Testowane są usługi zatrudnienia wspomaganego. Ta forma zatrudnienia polega na stopniowym wprowadzeniu pracownika z niepełnosprawnością do pracy w asyście profesjonalnej agencji zatrudnienia. Zamierza się je na większą skalę wdrożyć w najbliższych latach. Dzięki nim zorganizowana zostanie między innymi sieć agencji zatrudnienia wspomaganego oraz sfinansowane będą w wysokości 700 mln zł ich usługi dla co najmniej 18 tys. osób z niepełnosprawnościami.



Małgorzata Jarońska-Jedynak

– Dzięki wsparciu Funduszy Europejskich damy szansę na szybki start osobom z niepełnosprawnościami w życiu zawodowym. Prawie 53 tys. osób zakończyło udział w projektach z zakresu aktywizacji zawodowej. Co czwarta z nich podjęła pracę po projekcie – wskazała wiceminister. Następnie odczytano list od minister rodziny i polityki społecznej, Marleny Małag, która pisała, że dostępność jest niezwykle ważnym zagadnieniem i że konferencja pozwoli na pewno poruszyć wiele istotnych kwestii jej dotyczących.

Prezes Zarządu PFRON Krzysztof Michałkiewicz mówił o tym, że Fundusz ten dzięki dofinansowaniu wielu przedsięwzięć wyrównuje szanse, a dostępność to przede wszystkim nowa przyszłość dla osób z niepełnosprawnościami. Dodał, że z powodów demograficznych liczba osób z niepełnosprawnością w wieku aktywności zawodowej zmniejsza się. – Około 28 proc. osób z niepełnosprawnością jest aktywnych zawodowo – podał.

Paweł Wdólik, sekretarz stanu w resorcie rodziny oraz pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, uczestniczący online, podkreślił, że jedynie dostępność jest gwarancją pełnego uczestnictwa osób z niepełnosprawnością w normalnym życiu społecznym.

– Niepełnosprawność nie jest tylko deficytem, który należy przywrócić do jakiejś takiej normalności, ale jest pewnym uwarunkowaniem, które może być przeszkodą, źródłem wykluczenia, ale też charakterystyką, która odpowiednio zaadaptowana przez zmiany środowiskowe przestaje mieć znaczenie – powiedział pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Konferencja w Lublinie



– Musimy pamiętać, że osoba z niepełnosprawnością nie jest żadnym podopiecznym – podkreślił nawiązując do przypadającego 3 grudnia Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych. – To nie jest dzień miłości dla niepełnosprawnych. To nie jest dzień pochylecia się i poglaskania po główce naszych podopiecznych – powiedział. – Mamy do czynienia z obywatelami, którzy przez wiele lat byli zmarginalizowani, ale ta sytuacja się zmienia w sposób nieodwracalny – stwierdził. Ważne, aby osoby z niepełnosprawnością poczuły się obywatelami w pełnym tego słowa znaczeniu.

Dostępność cyfrowa

W pierwszej części konferencji pod hasłem Dostępność cyfrowa, wystąpił Jacek Zadrożny, który pracuje w Fundacji Wspierania Zrównoważonego Rozwoju jako ekspert do spraw dostępności. Mówił on, że pośpiech i tymczasowość to znak naszych czasów. Ludzie nie chcą poświęcać czasu na cyfrową dostępność, skoro wszystko jest tylko na chwilę. Nasza cywilizacja odchodzi od pisma, które jest wszak fundamentem cyfrowej dostępności, zastępując je obrazami i filmami. Trudno w tym trendzie dbać o cyfrową dostępność. A może szansą jest dla nas sztuczna inteligencja? Skoro tworzy realistyczne obrazy i filmy, to może mogłaby robić też teksty alternatywne i audiodeskrypcje... Sztuczna inteligencja, która jest nieskończenie cierpliwa i pracowita. A więc – czy przyszłość cyfrowej dostępności należy widzieć w czarnym, czy może raczej różowym kolorze? Tu niestety nie ma jednej odpowiedzi. Następnym prelegentem był Przemysław Marcinkowski, członek Zarządu Fundacji Widzialni, który omówił sprawy związane z dostępnością włączającą, czyli mówił o tym, że dostępność jest właściwie dla wszystkich i z dobrze opracowanego produktu może korzystać każdy uczestnik, niezależnie od tego czy ma specjalne potrzeby, czy ich nie ma.

Dostępność architektoniczna

Druga część konferencji poświęcona była Dostępności architektonicznej. Dr hab. inż. arch. Marek Wysocki, prof. nadzw. Politechniki Gdańskiej naświetlił temat: Projektowanie uniwersalne – wybór czy konieczność? Myślenie o rozwoju społecznym, lepszej jakości życia nie może obejść się bez realizacji idei projektowania uniwersalnego. Dostępność przestrzeni to fundament realizacji zrównoważonej polityki społecznej, gdzie prawo do

niezależności czy nawet realizacja podstawowych praw człowieka staje się koniecznością współczesnego społeczeństwa. W czasie wystąpienia zostały poruszone główne zagadnienia realizacji wdrażania dostępności, w szczególności w samorządach lokalnych. Co należy zrobić, aby efektywnie zrealizować dostępność i jakie działania podjąć w polityce zarządzania dostępnością, zarówno w ujęciu lokalnym, ale też na poziomie kraju? Zastanawiał się także czy dalej nas stać na brak dostępności i czy możliwe jest jej konsekwentne wdrażanie w instytucjach publicznych i w obszarze usług powszechnych. Autor, doświadczony ekspert dostępności przedstawił wzorce budowania strategii poprawy dostępności oraz konieczne zmiany w jej finansowaniu, aby efektywność jej wdrażania była jak największa.

Kolejny prelegent, dr inż. Jan Cieśla, przedstawił wyniki swoich badań nad dostępnością publicznych toalet w przestrzeni publicznej oraz miejscach pracy. Zostały omówione zagadnienia z perspektyw użytkowników jak i projektantów w odniesieniu do aktualnych problemów oraz potencjalnych rozwiązań i najlepszych praktyk.

Dostępność komunikacyjno-informacyjna

Część trzecia dotyczyła Dostępności komunikacyjno-informacyjnej. Andrzej Brzeziński, prezes Polskiego Związku Niewidomych, dyrektor Instytutu Tyflogicznego Polskiego Związku Niewidomych mówił o dostępności z punktu widzenia osób niewidomych i niedowidzących. Przedstawił działania Polskiego Związku Niewidomych na rzecz ułatwienia funkcjonowania ludziom z dysfunkcją wzroku.

Elżbieta Oleksiak, tyflog, kierownik Centrum Rehabilitacji w Instytucie Tyflogicznym Polskiego Związku Niewidomych, koordynator i współkoordynator wielu projektów zaprezentowała zebranym uwagi od ludzi niewidzących i słabowidzących na temat dostępności informacji. Wynika z nich, że jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia i przede wszystkim konieczna jest konsultacja z tyflopodagogami, ekspertami, którzy wskazują jak powinny wyglądać znaki informacyjne i inne przedsięwzięcia w zakresie dostępności informacji i komunikacji, szczególnie w obszarze publicznym.

Krzysztof Kotyniewicz, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Głuchych, powiedział, że technologia wspiera komunikację osób głuchych w różnych okolicznościach, ale jest jeszcze wiele błędów i potrzeb w tym

zakresie. Namawiał do składania wniosków o dostępność, bo inaczej nie zostaną wykorzystane środki np. na budowę windy czy zatrudnienie tłumacza, bo jak się nie korzysta, tzn. że nie były potrzebne. Należy stworzyć Ogólnopolskie Centrum Komunikacji dla głuchych, co znacznie poprawi sytuację w zakresie dostępności komunikacji.

Programy PFRON na rzecz dostępności

Część czwarta to była prezentacja programów PFRON na rzecz dostępności. Kierownik Małgorzata Żywicka z Ośrodka Wsparcia Architektury Dostępnej przedstawiła założenia projektu, który ma tworzyć standardy dostępności w podmiotach użyteczności publicznej.

Projekt Trening orientacji przestrzennej dla osób niewidomych i słabowidzących (TOPON) omówiła Kamila Miler-Zdanowska. Obecnie projekt jest już na półmetku i po podsumowaniu tego okresu widać już jak bardzo duża jest potrzeba szkolenia instruktorów orientacji w przestrzeni i osób niewidzących, którym to szkolenie umożliwia aktywny udział w codziennym życiu. Orientacja przestrzenna to podstawa dostępności dla osób z problemami wzroku.

Kolejny projekt Dostępny samorząd zaprezentowała Małgorzata Wierzbicka, która stwierdziła dużą poprawę dostępności usług w urzędach, m. in. dzięki wykorzystaniu sporych grantów z projektu.

Projekt Kultura bez barier ma na celu zbudowanie modelu zapewniającego dostępność kultury dla osób ze szczególnymi potrzebami. Jest to zbiór wskazówek jak zadbać o dostępność instytucji kultury dla wszystkich użytkowników oraz organizować imprezy dostępne dla wszystkich uczestników. Wiele już jest zrobione, ale potrzeby są jeszcze większe. Ostatni projekt pod hasłem Obszar chroniony, obszar dostępny to także tworzenie modelu dostępności np. parków narodowych i krajozrazowych dla osób z niepełnosprawnościami i nie tylko, bo także np. dla kobiet w ciąży czy z małymi dziećmi oraz dla seniorów.

Wnioski z konferencji to przede wszystkim dbanie o obowiązki wynikające z ustawy o dostępności. Podczas spotkania zaakcentowano jedynie pewne zagadnienia, które tak naprawdę dzieją się w kraju. Istotne jest aby dostępność była obowiązkiem, a nie wyjątkiem w codziennym funkcjonowaniu instytucji z różnych obszarów działania.

Niemy Chór w spektaklu „Sztukmistrz z miasta Lublina”

Czy to możliwe, żeby zupełnie bez dźwięku oddać piękno piosenek? Czy można za pomocą samych tylko gestów języka migowego i specjalnej interpretacji oddać zawarte w muzyce i słowach piękno, rytm, poezję? Zadbane o to na deskach Teatru Polskiego w Bielsku-Białej!

Songi takie jak „Oczy tej malej”, czy „Pieśń szabasowa” („Uciszyć serce”), z muzyką Zygmunta Koniecznego i tekstami Agnieszki Osieckiej znane są większości z nas – słyszających, m. in. za sprawą artystów Piwnicy Pod Baranami, czy pięknych wykonawców bielskich aktorów w spektaklu „Sztukmistrz

z miasta Lublina” w reżyserii Witolda Mazurkiewicza.

5 listopada, podczas prezentacji „Sztukmistrza...”, dzięki specjalnie przygotowanym interpretacjom na Niemy Chór, urok tych utworów mogły też poznać osoby niesłyszące! Dla nich przygotowane zostały specjalne, artystyczne tłumaczenia piosenek, wzbogacone ekspresją kilkunastu członków Niemego Chóru Uniwersytetu Śląskiego pod dyktando Anny Wojtas-Rduch.

Pierwsze w historii „chóralne” tłumaczenie na polski język migowy piosenek podczas spektaklu było niewątpliwie jednym z ciekawszych wydarzeń w ramach tegorocznej

edycji projektu „Spektakle bez barier – edycja 2022”.

W najbliższych planach bielskiej sceny są również prezentacja spektaklu pt. „Mistrz i Małgorzata” z audiodeskrypcją dla osób niewidomych, spotkania warsztatowe oraz otwarcie wyjątkowej wystawy „Dotknij teatru”, na której eksponowane będą m. in. trójwymiarowe modele scenografii wybranych spektakli. Kalendarium wydarzeń organizowanych w ramach projektu oraz aktualne informacje na ten temat dostępne są w zakładce Spektakle Bez Barier.

Projekt „Spektakle bez barier – edycja 2022” dofinansowano ze środków Ministra Kultury



i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Niemy Chór Uniwersytetu Śląskiego

Niemy Chór Uniwersytetu Śląskiego powstał w 2016 r., działa w ramach Koła Naukowego Pedagogów na Wydziale Sztuki i Nauk o Edukacji w Cieszynie. Chórzyści to studenci, członkowie Koła Naukowego Pedagogów, absolwenci Uniwersytetu,

pracownicy, to osoby z wadami słuchu, jak i słyszące.

Celem chóru jest propagowanie utworów muzycznych w języku migowym, integrowanie środowiska słyszących i głuchych, nauczanie języka migowego oraz krzewienie wiedzy na temat kultury Głuchych.

Najważniejszym osiągnięciem chóru jest uzyskanie wyróżnienia w kategorii „Projekt

Roku” w ogólnopolskim konkursie ministerialnym StRuNa w 2017 r. Chór występował m. in. na licznych konferencjach, eventach, jak np. Śląskie Festiwale Nauki, Dni Godności, Noce Muzeów, czy reklamie i kampanii społecznej: „Świat potrzebuje Ciebie”. Dyrygentem i opiekunem chóru jest mgr Anna Wojtas-Rduch.

pr/, fot. Dorota Koperska

Cud Miłości wydarzył się w Spodku...



Podczas tegorocznego Betlejem w Polsce katowicki Spodek wypełniły emocje. Te najprostsze i najpiękniejsze zarazem. Chyba najsilniejszym z uczuć było wzruszenie. Pojawiało się ono często, zarówno na scenie, jak i na widowni. Wywoływały je słowa piosenek, które w tym roku naprawdę poruszały strunę serca. Mówiły o miłości, o różnych jej stanach i formach; zawsze jednak o miłości życiodajnej – tej, która daje siłę i która ocala.

Przynosi ją na ziemię Syn Boży, kiedy rodzi się w człowieku. Wtedy noc jaśniejsza się staje niż dzień – jak śpiewali w Katowicach Magda Aniol i Adam Krylik. Moc miłości podczas koncertu wyrapował Arkadio, wpieryany przez wspaniały wokal Gabi Gąsior. O potęgę miłosnego brzmienia zadbała także formacja DeocetriCity.

Sz szczególnie silnie potrzeba miłości dochodzi do głosu podczas Świąt Bożego Narodzenia. To czas, kiedy trzeba ją pomnożyć, a potem między innych podzielić, o czym przypominała w swojej piosence Beata Bednarz. Miłość objawia się czasem w drobnych gestach. Istnieje też w wyjątkowo piękny sposób pod postacią miłośierdzia.

I w tym roku, podobnie jak w latach poprzednich, Betlejem w Polsce wspierało potrzebujących. Tym razem czyniło to *totum cor* – z całego serca dla podopiecznych hospicjów. Miłość to największa z cnót, jak mówił słowa wiersza Jana Kasprowicza, interpretowane muzycznie przez Izabelę Szafraniską. Naprawdę było słyhać i widać, że dyrektor artystyczny Adam Szewczyk wspólnie z szefem Teatru EXIT, Maciejem Sikorskim, przygotowali tegoroczne Betlejem w Polsce rzeczywiście od serca. Stamtąd też – z samego serca – grał w Spodku fantastyczny zespół Pawła Tomaszewskiego.

W koncercie słowa piosenek zostały śpiewane tak, że nieraz wzruszenie ścisnęło

gardło i to nie tylko wykonawcom, ale również słuchaczom. Artyści nie kryli emocji, w tym roku wyjątkowo sugestywnie interpretując przekaz koncertu – cud, którym jest miłość.

Nie ma co kryć, że wyjątkowe momenty pojawiały się w koncercie wówczas, kiedy na scenie występowali wspólnie wokaliści z aktorami z niepełnosprawnościami z Teatru EXIT. Każdy z nich wyrażał śpiewem, a czasem słowem recytowanym to, co czuł i tak, jak mu na to pozwalał potencjał ekspresji, a przede wszystkim podpowiadało serce.

Z równym wzruszeniem słuchaliśmy partii utworu pt. „Dzięki Ci”, wykonywanego przez rockmena Marka Piekarczyka, jak



i fragmentów piosenki śpiewanych przez Asię Zych, aktorkę z niepełnosprawnością Teatru EXIT. Z podobną siłą wyrazu, jaka może pojawić się tylko wówczas, gdy emocje są naprawdę szczerze, zabrzmiął Marcin Konik, który siedząc na scenie, wyrecytował wiersz ks. Jana Twardowskiego „Mój Bóg jest głodny”. Chwilę później te same słowa podjęła i wyśpiewała Beata Przybytek. Obojgu artystom udało się dokonać tego, co jest niezmiernie trudne: wyrazić to, co czuli w taki sposób, że nielatwa emocja wpisana w wiersz Twardowskiego dotarła do widzów, nie tracąc po drodze niczego ze swojego trudnego piękna.

Potrafiła je także podarować widowni niewidząca Natalia Lewandowska, która wykonując utwór „Jest taki dzień” i stojąc nieruchomo na scenie, zawiązała całym Spodkiem. Zresztą niejeden z wykonywanych utworów

zagrał na strunie serca publiczności, by wspomnieć tylko „Kolędę na strunie serca”, brawurowo wykonaną przez Agnieszkę Twardowską i Janusza Radka.

Potężne brzmienie struny miłości rozlegało się w przestrzeni Spodka wielokrotnie. Pojawiało się ono także wówczas, kiedy artyści i zgromadzona publiczność łamali się opłatkami. Zwielokrotniony dźwięk przełamującego chleba słyhać było w całym Spodku. W ten sposób symbol miłości, pojednania i przebaczenia, jakim jest piękna polska tradycja dzielenia się opłatkami, wybrzmiał naprawdę głośno i radośnie.

Był to też sygnał, że za chwilę nastąpi moment wspólnego kolędowania widzów z artystami. Obie strony nie zawiodły: 29 grudnia 2022 roku śpiewano w Spodku pieśni bożonarodzeniowe długo i z wielkim zaangażowaniem.

Z wiarą, że jest to wyraz emocji, które połączą ludzi na dłużej, przynajmniej do przyszłorocznego Betlejem w Polsce.

W Polsce tradycja zaprasza do wspólnego kolędowania do 2 lutego, do uroczystości Ofiarowania Pańskiego. Jest zatem jeszcze czas, żeby przyłączyć się do betlejemskich kolędników i w ten sposób także wesprzeć tych, którzy potrzebują pomocy: wystarczy nabyć box z najpiękniejszymi pieśniami bożonarodzeniowymi z całego świata, które rozbrzmiewały na scenie poprzednich edycji koncertu. Dochód ze sprzedaży zostanie przeznaczony na wsparcie osób potrzebujących. Box zawiera 9 płyt, a na tych płytach 108 kolęd...

Ciekawe, czy wystarczy ich do śpiewania aż do Betlejem w Polsce 2023?

Info i fot. **Betlejem w Polsce**



Premiera serialu „Pasjonaci 2”. Nadzieja teatru ITAN

Tekst i fot. Marcin Gazda

7 stycznia TVP2 rozpocznie emisję serialu „Pasjonaci 2” w reżyserii Artura Dziurmana. Uroczysta premiera odbyła się w Krakowie, gdzie zostały zaprezentowane 2 odcinki. Produkcja już zbiera pozytywne oceny. W obsadzie nie brakuje znanych aktorów, ale główne role odgrywają osoby z Integracyjnego Teatru Aktora Niewidomego. One też wystąpiły w spektaklu „Wesele po krakowsku”, który wystawiono po raz pierwszy. Ta aktywność stanowi kolejny etap starań o to, aby ITAN został instytucją kultury.

Wieczór pod znakiem premier – tak można opisać wydarzenie zorganizowane 19 grudnia ub.r. w Kinie Kijów w Krakowie. ITAN zaprasza do tego miejsca w ważnych momentach swojej działalności. Tak było pod koniec 2017 r., kiedy publiczność po raz pierwszy obejrzała film dokumentalny „Wykluczeni”. Z kolei nieco ponad 3 lata temu widzowie przybyli na premierę „Pasjonatów”.

Ostatnio głównym punktem programu były dwa odcinki drugiego sezonu serialu. Ale zanim to nastąpiło, wystawiono spektakl „Wesele po krakowsku”. Ponadto zaprezentowano materiał making of, przedstawiający proces realizacji „Pasjonatów 2”. Zdjęcia do tej produkcji, mającej charakter fabularnego dokumentu, powstały latem 2022 r.

– Przede wszystkim bardzo się cieszymy z tego, że na premierze była taka ogromna frekwencja [publiczność zajęła większość z 828 miejsc – przyp. red.]. To, co widzowie mogli obejrzeć, zostało poprzedzone ogromem naszej pracy. Zrobiliśmy audiodeskrypcję do spektaklu

i wyemitowanych odcinków, naprawdę jesteśmy z tego dumni – powiedziała „NS” Danuta Damek, producentka i serialowa Danka.

Wśród gości pojawiła się dyrektorka Małopolskiego Oddziału PFRON, a zarazem radna województwa małopolskiego Marta Mordarska. Przybył też radny województwa małopolskiego Robert Bylica, który jest autorem muzyki do serialu. Organizatorzy imprezy liczyli na większe zainteresowanie ze strony przedstawicieli władz samorządowych. Bo „Pasjonaci 2” są kolejnym etapem starań o to, aby ITAN został instytucją kultury. To byłoby m.in. miejsce aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami.

– Prezydenta Krakowa i urzędu miasta kompletnie nie interesuje to, co robimy. Apeluję do władzy, żeby popatrzyła troszeczkę na ludzi, którzy żyją za 1600 zł emerytury czy renty inwalidzkiej. Oni grają u nas od lat, zrobili kilkanaście przedstawień i 4 ogromne produkcje filmowe. Nikt z władzy miasta nie poczuł tej wrażliwości, nie zobaczył tytanicznej roboty, którą wykonujemy z Danusią [Damek – przyp. red.] – podkreślił Artur Dziurman, reżyser „Pasjonatów 2”, serialowcy Bruno, a także twórca Teatru ITAN.

Pozytywne opinie

W Krakowie zostały zaprezentowane 2 odcinki – pierwszy oraz piąty. W sumie jest ich 13, a każdy z nich trwa około 23 minuty. W obsadzie serialu są m.in. Anna Korcz, Adrianna Biedrzyńska, Katarzyna Jamróz, Aldona Jankowska oraz Agnieszka Mandat. Ponadto występują Andrzej Beja-Zaborski, Tadeusz Huk, Maciej Jackowski, Marcin Kobierski, Leszek Piskorz i Zbigniew Sużyński. Jednak główne role odgrywają osoby niewidome i słabowidzące związane z ITAN-em.



– Wrażenia po premierze są bardzo pozytywne. Podobały mi się odcinki pokazane w kinie, bardzo szybko zleciała ta prawie godzina. Moim zdaniem jest to bardziej profesjonalna seria niż poprzednia. Widać to po obrazie, dźwiękach, a także aktorach, którzy zrobili olbrzymi progres w grze – stwierdziła Aneta Skrzypek, bardziej znana pod pseudonimem Jednooka Wojownicza, serialowa Aneta.

Jak zaznaczył Artur Dziurman, pierwszy sezon opowiadał o poszczególnych bohaterach. Stąd odcinki były zatytułowane np. „Danka” czy „Mieć”. Teraz bohater jest zbiorowy. Ale w scenariuszu są też osobiste historie ITAN-owskich aktorów, zaczerpnięte z ich życia. Ponadto widzowie obejrzą fragmenty wybranych przedstawień i starania o uzyskanie siedziby dla teatru. Do reżysera dotarły już opinie od postronnych osób, które miały styczność z serialem przed premierą. Ich zdaniem „Pasjonatów 2” ogląda się bardzo fajnie jako jedną, wielką całość.

– Są też komentarze, że naprawdę pięknie pokazujemy Kraków. Część zdjęć została wykonana z drona, część w godzinach wieczornych. Promujemy to miasto w telewizji ogólnopolskiej, a jednocześnie jesteśmy dla niego niewidzialni, mimo że tak mocno angażujemy się w działania kulturalne – dodała Danuta Damek.



Robert Bylica, Marta Mordarska

Na premierę w TVP2 trzeba poczekać do 7 stycznia (sobota). Co tydzień o godz. 17:20 będzie emisja jednego odcinka. Poprzednio pokazywano po 2, rozpoczynając przed godz. 12. Wówczas całość obejrzało blisko 3 mln widzów. Ten wynik ITAN przyjął z zadowoleniem, biorąc pod uwagę porę nadawania. W teatrze liczą na to, że nowy sezon wzbudzi większe zainteresowanie niż poprzedni. Bo to z pewnością pomogłoby w staraniach o utworzenie instytucji kultury.

Gra o przyszłość

Kino Kijów było też miejscem premiery spektaklu „Wesele po krakowsku” w reżyserii Artura Dziurmana i Beaty Paluch-Zaryckiej. Jedną z cech charakterystycznych ITAN-owskich produkcji teatralnych są sekwencje filmowe. Tym razem zdjęcia powstały w Bukowinie Tatrzańskiej i Pstroszycach (woj. małopolskie). Jak podkreśliła Aneta Skrzypek, takie rozwiązanie jest niezwykle interesujące. Aktorzy prezentują swoje umiejętności na scenie, a dodatkowo na ekranie pojawiają się wstawki filmowe z nimi.

Z kolei Artur Dziurman zaznaczył, że w pierwszym sezonie zostały pokazane niemal wszystkie ITAN-owskie przedstawienia. W nich występują osoby niewidome i słabowidzące, które pięknie realizują swoje cele aktorskie. Reżyser nie zamierzał w „Pasjonatach 2” powielać tych samych form teatralnych. Trzeba było więc znaleźć coś nowego.



Danuta Damek i Artur Dziurman

– Wybór padł na „Wesele po krakowsku”, bo chcieliśmy, żeby było kolorowo. Zależało nam też na podkreśleniu lokalnego akcentu. Są więc znane i lubiane piosenki związane z tym miastem. Do tego dochodzą wciąż aktualne wiersze Ludwika Jerzego Kerna – opisała Danuta Damek.

ITAN dąży do tego, aby premiery teatralne oraz inne ważne wydarzenia odbywały się w jego siedzibie. Są czynione starania, aby ona powstała w budynku starej wozowni na terenie Szpitala Klinicznego im. dr. Józefa Babińskiego w Krakowie. Ten zdewastowany obiekt pojawił się w pierwszym sezonie „Pasjonatów”, będzie też widoczny w drugim. Teatr pozyskał środki na jego remont (projekt przygotowany do Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa), ale są one niewystarczające.

– Po emisji pierwszego sezonu mieliśmy nadzieję, że ktoś z władz się do nas odezwie albo odpowie na naszą prośbę pisemnie, żeby stworzyć instytucję kultury. Niestety nikt się nie znalazł. Może więc to, o co zabiegamy od lat, zdarzy się po „Pasjonatach 2”. Ta produkcja jest filmowo-obrazkowo-aktorsko, w ogóle całłościowo, dużo lepsza od poprzedniej. Niech więc rządzący rozumieją, doceniają i powołają instytucję kultury w 2023 roku – podsumował Artur Dziurman.

Arteterapia, czyli wykorzystanie sztuki w pracy z osobami z niepełnosprawnością



To jeszcze nie czas na pełne podsumowanie roku, ale już teraz można powiedzieć, że każdy rok przynosi do Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ wiele nowego i dobrego. Realizujemy cykliczne projekty i wydarzenia, a wśród nich są warsztaty dla terapeutów, instruktorów i wolontariuszy z różnych stron Polski, Arteterapia drogą do twórczej integracji, które Fundacja realizuje od ponad 10. lat.

Właśnie pod koniec listopada zakończyła się siódma edycja projektu „Arteterapia drogą do twórczej integracji” współfinansowanego przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Podsumowując, w tym roku odbyło się 13 warsztatów z różnych gałęzi arteterapii. Praca nad organizacją szkoleń to zawsze duże wyzwanie. Przykładamy szczególną wagę, by zapewnić dogodne warunki warsztatowe, najlepsze materiały i pomoce, ale przede wszystkim najlepszych specjalistów – praktyków z poszczególnych dziedzin. Zorganizowaliśmy



warsztaty: zabawoterapii, choreoterapii, hortiterapii, plastykoterapii (I i II stopnia), biblioterapii, ABC arteterapii, teatroterapii (ekspresja ciała w procesie twórczym na scenie oraz teatr czarny, cieni), skulpturoterapii (poziom podstawowy i zaawansowany) oraz warsztaty

rozwojowe: komunikacja i budowanie relacji.

Każda z tych form może być wykorzystana w pracy z osobami z różnym rodzajem i stopniem niepełnosprawności. Uczestnicy mogli wybrać jeden warsztat i wynieść z niego to, czego akurat potrzebują w swojej pracy, by odpowiedzieć na potrzeby i możliwości swoich podopiecznych. Wiele osób wraca do nas co roku, zachęcając do udziału swoich znajomych. Jest to dla nas wspaniała informacja i prawdziwe PODAJ DALEJ! Oznacza, że przeszkoleni terapeuci korzystają ze zdobytych umiejętności i osiągają coraz lepsze wyniki w pracy ze swoimi podopiecznymi. Najlepiej świadczą o tym ich wypowiedzi:

„Dzięki poznanej metodzie pracy będę mogła w różnorodny sposób wspierać moich podopiecznych.” „Urzekło mnie spojrzenie na komunikację z wielu stron. Było żywo i dynamicznie, jak zwykle z Olą Chodasz. Scenki wywoływały mnóstwo emocji, a przede wszystkim głębokich refleksji uczestników. Atmosfera bardzo bezpieczna, sprzyjająca nawiązywaniu relacji. Dodając do tego

urokliwe miejsce i pyszne posiłki, warsztaty nie tylko podbiły mój poziom wiedzy, ale też nasyciły zmysły.”

„To czas dla mnie, z warsztatów biorę wszystko, bo wszystko to pomoże mi mieć lepsze relacje z ludźmi.”



Spotykamy się z dużym zaangażowaniem ze strony uczestników warsztatów, jak i wielką wiedzą i bogatym doświadczeniem naszych trenerów. Mimo że warsztaty trwają tylko 3 dni widać, że wśród uczestników powstają więzi. Są one wspaniałą formą nauki i rozwoju w pracy z wykorzystaniem elementów arteterapii. Są również czasem na wymianę doświadczeń, rad, ale też czasem dającym korzyści osobiste. Miła atmosfera,

poczucie spełnienia oraz oderwanie się na chwilę od rzeczywistości wpływają często odświeżająco i wspierają samego uczestnika warsztatu.

– Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że absolwenci naszych warsztatów to wysmienieni terapeuci! – podkreśla Anna Rosiak-Walczak, koordynator projektu. – Składam serdeczne podziękowania grupie 190 uczestników projektu, 10 prowa-

dzącym, 28 wolontariuszom i wszystkim osobom, które zaangażowały się w organizację tegorocznych warsztatów. Wszystko dla Was, ale przede wszystkim dzięki WAM! Już teraz rozpoczynamy przygotowania do przyszłorocznej edycji. Trzymajcie kciuki i do zobaczenia w nowym roku!

Anna Rosiak-Walczak,
fot. Fundacja PODAJ DALEJ

Trochę na marginesie świata!

Czy spektakl grupy teatralnej Fundacji im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ to opowieść o bezsensowności życia w biegu, zakłamaniu i konsumpcjonizmie? Właśnie nie... To jest spektakl o wartościach jakie płyną z bycia z drugim człowiekiem. Również z tym, któremu trudniej jest w życiu, który nie potrafi „rozpychać się łokciami”, który ma mniejsze szanse na sukces, choćby przez swoją niepełnosprawność.

W spektaklu pt. „Nie-zwyczajni” pokazujemy trochę siebie. Tacy zwyczajni a zarazem niezwyczajni poprzez naszą uważność na drugiego człowieka, radość z drobnych rzeczy, pomaganie sobie wzajemnie. Trochę na marginesie otaczającego nas świata – taka właśnie jest grupa pn. Integracyjny Teatr PODAJ DALEJ.

W przerwie między próbami Arek nie zapomina podać herbaty Martynie. Musi spędzić przy jej wózku całą przerwę gdyż Martyna wypija herbatę przez słomkę i nie trzyma szklanki we własnej dłoni. Martyna natomiast podpowiada Arkowi i Karolinie kolejność scen bo jej pamięć jest wysmienita. Edyta z Pawłem przynoszą cały kartonik jogurtów...tak żeby starczyło dla wszystkich. Basia, mama Magdy wpada między obowiązkami domowymi wyprasować płótno ekranowe, aby ładnie się prezentowało podczas spektaklu – to dla nas niespodzianka!!! Ewa, mama Agnieszki kiedyś grała w spektaklu, teraz zdrowie ma

trochę słabsze jednak żadna premiera nie może odbyć się bez jej przepyszných pączków. Te drobne gesty tworzą nasze życie w małej teatralnej społeczności.

Każdy z naszych spektakli czy etud przygotowujemy miesiącami ćwicząc ruch sceniczny, interakcje, czasami krótkie teksty. Rozwijamy się biorąc udział w warsztatach u instruktorów teatru, aktorów z Poznania czy Lublina. Zdobywamy nowe umiejętności, rozwijamy talenty. Dobrze nam razem bo wśród nas nie ma podziałów na instruktorów, aktorów, osoby pełno czy niepełnosprawne. Idea integracji przyswieca nam nie tylko w nazwie naszej grupy teatralnej - Integracyjny Teatr PODAJ DALEJ!

Premiera spektaklu „Nie-zwyczajni” odbyła się 8 grudnia 2022 w auli Szkoły Podstawowej w Golinie skąd pochodzi większość grupy. W spektaklu wzięli udział: Martyna i Emma Łechtańskie, Paweł i Edyta Tylman, Natalia Kowalska, Agnieszka Kasprzak, Arek Ziola, Magdalena Bartłomiejczak, Daniel Wardęcki, Karolina Siupa, Magdalena Stalowska, Justyna Gach, Iwona Grześkowiak oraz Arek Waczyński – debiut na scenie. Reżyserem była Joanna Janikowska. Przy realizacji pomagał nam Mikołaj Kamiński oraz Sara Soude.

Info i fot. Fundacja PODAJ DALEJ



Nowy rok w nowej siedzibie! Centrum Sztuki Włączającej



Centrum Sztuki Włączającej otwiera nowy rok bogatym programem artystycznym, edukacyjnym, społecznym, w którym nie zabraknie teatru, filmu, dobrej muzyki, sztuki zaangażowanej. W styczniu w nowej siedzibie CSzW odbędzie się nie tylko pierwsza premiera teatralna, ale też spotkanie z Robertem McRuerem, jednym z najgłośniejszych dziś amerykańskich badaczy z obszaru studiów queer i studiów o niepełnosprawności, autorem głośnej i rozchwytywanej książki „Crip Theory”. Przed nami również pokaz obsypanego nagrodami filmu dokumentalnego „Na górze Tyrryry” w reżyserii Renaty Kijowskiej oraz koncert głośnej grupy Na Górze.

Już 10 stycznia zapraszamy wszystkich bez względu na kondycję i sprawność na TANgo!, inkluzyny kurs tanga, w którym tańczyć mogą wszystkie ciała. W rytmach rodem z ulic Buenos Aires wkraczamy w nowy rok, łącząc działające na wyobraźnię figury argentyńskiego tańca z improwizacją kontaktową.

Łagodnej aktywizacji ciała dedykujemy także zajęcia GYROKINESIS® oparte na systemie ćwiczeń, który powstał z myślą o tancerzach, ale bardzo szybko znalazł wielbicieli wśród różnych odbiorców. „Gyrokinesis® – łagodna aktywacja” to nowa odsłona metody, która zrodziła się z doświadczenia współpracy z Teatrem 21 oraz zajęć z osobami z chorobą Parkinsona. To propozycja treningu dostosowanego do potrzeb osób z różnymi problemami przemieszczania się, zarówno o alternatywnej motoryce intelektualnej, ruchowej jak i osób potrzebujących spowolnienia, szczególnie łagodnego podejścia do fizycznych wyzwań.

TANgo i GYROKINESIS® to działania z cyklu RUCH w CSzW realizowane w trosce o różne ciała i ich potrzeby, w trosce o dobrostan i równowagę, które prowadzić będzie trenerka, instruktorka i tancerka Ula Wojtkowiak.

O ekspresję różnych ciał i różne możliwości ucieleśnienia zadbać również aktorzy Teatru 21 Aleksandra Skotarek i Piotr Sakowski wraz z reżyserką i choreografką Justyną Wielgus. Podczas próby otwartej Teatru 21, uczestnicy i uczestniczki bez względu na wiek poznają



w działaniu unikalną metodę pracy artystycznej zespołu. W nowym roku otwieramy się na nowe grupy.

13 stycznia w cyklu W SPOŁECZNOŚCI w CSzW odbędzie się pierwsze spotkanie Kręgu kobiet, które prowadzić będzie Viktoria Siedlecka-Doros. Zależy nam na spotkaniu osób w różnych kondycjach i dzieleniu się doświadczeniami.

Już 14 stycznia w ramach cyklu FILM w CSzW zapraszamy na pokaz mocnego filmu dokumentalnego o muzykach z grupy Na Górze „Na górze Tyrryry”, nagrodzonego m.in. Grand Prix i nagrodą za najlepszy profesjonalny film dokumentalny na Festiwalu Filmów Optymistycznych „Happy End” w Rzeszowie, czy docenionego na European Cinematography AWARDS (ECA) w kategorii Best Documentary Film, wyświetlanego na festiwalach w Londynie, Meksyku i w Kalifornii. To opowieść o tym, że prawdziwa sztuka nie uznaje podziału na sprawność i niepełnosprawność, a droga na szczyt wymaga nie tylko talentu, ale też determinacji i trudnych wyborów.

Po pokazie filmu odbędzie się spotkanie z jego bohaterami, które prowadzić będzie Justyna Sobczyk. Wieczorem tego samego dnia grupa Na Górze zagra w CSzW swój koncert, którego nie można przegapić i który zainauguruje nasz cykl MUZYKA w CSzW.

21 stycznia w cyklu GOŚCIE w CSzW zapraszamy na warsztaty z jedną z najbardziej interesujących artystek z obszaru sztuk wizualnych Joanną Pawlik, która odwołując się do techniki kolażu będzie rozwijać z uczestniczkami i uczestnikami namysł nad relacją łączącą potrzebę wolności z potrzebą bezpieczeństwa, także w kontekście działań wojennych w Ukrainie. Artystka podejmie wątki interesujące ją od czasu indywidualnej wystawy w Muzeum Sztuki Współczesnej we Wrocławiu, a warsztaty będą dla uczestników okazją do stworzenia własnych form, a także poznania twórczości artystek z niepełnosprawnościami, które tworzą niezależną sztukę ukraińską.

Wielkim wydarzeniem będzie dla CSzW wizyta amerykańskiej gwiazdy studiów queer i studiów o niepełnosprawności Roberta McRuera. Autor „Crip Theory” na nasze zaproszenie pierwszy raz zawita w Warszawie i opowie o strategiach artystycznych, społecznych, politycznych, które sprawiły, że słowo kaleka/crip stało się „wyznacznikiem nowego wzorca niepełnosprawności ujawnionej i dumnej”, ale też ekstrawaganckiej i wyzywającej i ustanowiło nową kulturę – crip culture. Spotkanie z Robertem McRuerem po jego wykładzie poprowadzi Magdalena Zdrodowska.

Już 27 stycznia w naszej siedzibie odbędzie się pierwsza premiera. Będzie to realizacja sceniczna tekstu „Ściany” Ostapa Junko, który zwyciężył w konkursie dramaturgicznym „Współdzielimy przestrzeń”, ogłoszonym przez nas w sierpniu 2022 roku. Spektakl wyreżyseruje Ula Kijak.

Styczeń to także miesiąc, w którym na afisz TR Warszawa wraca nasza wspólna produkcja teatralna „Rodzina” w reżyserii Justyny Sobczyk. Spektakl połączonych zespołów Teatru 21 i TR Warszawa, bada temat współczesnej rodziny i relacji rodzinnych. Aktorzy i aktorki obu teatrów tworzą rodzinną komedię omyłek, w której ciemna strona relacji rodzinnych spotyka się z tęsknotami i fantazjami na temat harmonijnej rodziny wprost z polskich seriali. „Rodzinę” można będzie zobaczyć już 19 stycznia, kolejne spektakle będą grane 21 i 22 stycznia.

Więcej informacji na stronie <https://teatr21.pl/>

Info: **Teatr 21**

Artyści dla Farmy Życia. Sztuka licytowania



Marcin Gazda, fot. archiwum Fundacji Wspólnota Nadziei

Ponad 40 tys. zł zebrano podczas aukcji charytatywnej Artyści dla Farmy Życia 2022. Dochód zostanie przeznaczony na rzecz Fundacji Wspólnota Nadziei, która w Więckowicach (woj. małopolskie) prowadzi miejsce stałego pobytu dla osób dorosłych w spektrum autyzmu. To wciąż jedyny taki ośrodek w Polsce. Środki od licytujących pozwolą na uregulowanie części długów. Wkrótce powinna zapadnąć decyzja, czy powstanie tam jedna z wspomaganych społeczności mieszkaniowych.

27 listopada został zorganizowany finał aukcji charytatywnej Artyści dla Farmy Życia 2022. Trafiło na nią 98 prac z takich dziedzin jak malarstwo, grafika, rysunek, fotografia i plakat. Z myślą o potencjalnych nabywcach, zaprezentowano je na przedaukcyjnej wystawie w Galerii SARP w Krakowie. Natomiast licytacja odbyła się na portalu aukcyjnym OneBid, a oferty kupna można było składać od 17 listopada.

– Zebraliśmy ponad 40 tys. zł, czyli mniej niż wiosną ubiegłego roku, kiedy kwota ta wyniosła przeszło 85 tys. zł. Jesteśmy wdzięczni darczyńcom, bo otrzymaliśmy naprawdę piękne prace. Ale jednocześnie czujemy dyskomfort wobec artystów, że wiele obrazów zostało sprzedanych poniżej swojej wartości – mówi Alina Perzanowska, prezes zarządu Fundacji Wspólnota Nadziei.

Dziela zostały przekazane m.in. przez twórców Związku Polskich Artystów Plastyków Okręg Kraków, Wydziału Architektury PK oraz Krakowskiej Akademii im. A.F. Modrzewskiego. Na okładce katalogu aukcyjnego oraz materiałach promocyjnych znalazła się inksografia „Freedom” z 2022 r. Ta praca Rafała Olbińskiego osiągnęła cenę 3 tys. zł. Tyle samo zaproponowano za dzieło bez tytułu autorstwa Janiny Kraupe-Świdorskiej. I to właśnie za te pozycje zaoferowano najwięcej. Z kolei za 2,2 tys. zł wycycytowano „Autoportret Wielkopostny” Allana Rzepki.

– Przygotowania do aukcji zaczęliśmy pół roku temu. Wtedy nie wiedzieliśmy, jak będzie wyglądać sytuacja pandemiczna pod koniec listopada. Być może lepszy wynik finansowy byłby w przypadku licytacji stacjonarnej lub stacjonarno-internetowej. Ale wiemy też, że ludziom jest trudno uzbierać na życie



codzienne, więc rezygnują z takich wydatków – informuje Alina Perzanowska.

W okresie przedpandemicznym Fundacja organizowała koncerty dobroczynne, w trakcie których odbywały się licytacje dzieł sztuki. Wystawiano ich np. 10, a dochód wynosił do 15-20 tys. zł. Ostatni raz taka sytuacja miała miejsce w listopadzie 2019 r. Wówczas w Studiu im. Romany Bobrowskiej w Radiu Kraków wystąpiła Renata Przemek. Rok wcześniej w Palacu Krzysztofory został zorganizowany Koncert Dobroczynny „20 lat minęło...”.

Potrzebne wsparcie

Aukcja charytatywna odbyła się, aby ograniczyć problemy finansowe Fundacji Wspólnota Nadziei. Od 2005 r. organizacja ta prowadzi w Więckowicach ośrodek dla osób dorosłych z autyzmem. Jego podstawowymi strukturami są Małopolski Dom Pomocy Społecznej „Na Farmie Życia” oraz Dienne Centrum Aktywności (DCA) wraz z gospodarstwem ekologicznym.

– Pieniądze z aukcji charytatywnej wystarczą nam na pokrycie jednego z długów. Tymi środkami nie uregulujemy wszystkich zaległości, a zbliżają się kolejne duże wydatki. Nie otrzymujemy wyższych dofinansowań, stąd nasza sytuacja tak właśnie wygląda. A przecież w Polsce wciąż nie ma drugiego takiego ośrodka, który zapewniałby stałe miejsce pobytu dla osób z autyzmem – podkreśla prezes zarządu Fundacji Wspólnota Nadziei.

Na Farmie Życia mieszkali początkowo 3 osoby. Z czasem doszły kolejne, obecnie

jest ich 10. Warunki lokalowe pozwalają na przyjęcie trzech następnych. Jednak taka decyzja oznaczałaby konieczność zatrudnienia dodatkowego personelu. To z kolei przełożyłoby się na większe koszty i rosnący deficyt.

Ale w Więckowicach myślą o rozszerzeniu wsparcia. Fundacja wzięła udział w naborze do programu „Samodzielność – Aktywność – Mobilność!” Wspomagane Społeczności Mieszkaniowe (WSM). Jego budżet wynosi 300 mln zł, a celem jest zapewnienie miejsc zamieszkania dla osób z najcięższymi niepełnosprawnościami. W tym przypadku nie trzeba wносить wkładu własnego. I to zachęciło podkrakowską organizację do złożenia wniosku. Powstać ma 50 WSM-ów, do których przyjętych zostanie łącznie 600 osób.

Jeśli Fundacja otrzyma środki, to będzie budować obiekt na Farmie Życia, najprawdopodobniej w nowszej technologii. Ona jest tańsza od tradycyjnej, a koszty mają znaczenie. Pół roku temu w Więckowicach byli pewni, że 6 mln zł wystarczy na wspomaganą społeczność mieszkaniową dla dwunastu osób. Jednak wysoka inflacja może to znacznie utrudnić.

– Czekamy na wyniki, miały być w grudniu. Natomiast w przyszłym roku będzie 25-lecie istnienia Fundacji. Wtedy chcielibyśmy zorganizować aukcję charytatywną z większym rozmachem – podsumowuje Alina Perzanowska.

Nauka w służbie niesłyszących

Tekst i fot. Ewa Maj

Śląski Festiwal Nauki to wizytówka Śląska na mapie wydarzeń naukowych w Polsce. Organizowane w Międzynarodowym Centrum Kongresowym wydarzenie sprowadza do Katowic mnóstwo osób zainteresowanych najnowszymi odkryciami w dziedzinie nauki. Misją imprezy jest jednak nie tylko prezentacja intrygujących nowinek, ale także zwrócenie uwagi na naukowe możliwości radzenia sobie z obecnymi problemami.

Jak streszcza główny cel Śląskiego Festiwalu Nauki prof. dr hab. Ryszard Koziołek, dyrektor generalny przedsięwzięcia: „Chcemy, aby kilkadziesiąt tysięcy uczestników festiwalu, dzięki nauce zobaczyło rzeczywisty świat, oraz poznało naukowe sposoby uczenia się o lepszym”.

„Głusza” to nietypowy projekt badawczo-naukowo-wystawienniczy. Pomysłodawcy od 2017 roku pracowali w wielojęzycznym środowisku osób słyszących i osób Głuchych, zbierając i opracowując materiały dotyczące komunikacji, nowych technologii i sytuacji osób Głuchych jako emigrantów we własnym kraju. Efektem kilku lat wspólnej pracy jest m. in. pierwsza w Europie, innowacyjna pod względem językowym i multimedialnym wystawa „Głusza” oraz działania jej towarzyszące. Wystawa ta po raz pierwszy była obecna na VI Śląskim Festiwalu Nauki w Katowicach. Zaprezentowano jej fragmenty na stanowiskach pokazowych w dniach 4-5 grudnia pod hasłami: Co łączy ludzi z rybami? Jak kształty mają dźwięki? W jaki sposób je obserwować? Czy układają się w określone wzory? Pokazano instalację artystyczną „Obserwatorium przestrzeni dźwiękowej”. To miejsce otwiera ludzi na nowe doświadczenie z obrazem i głosem, zaskakuje wizualnym efektem i związkiem z fizycznym zjawiskiem figur Chladniego. Są to regularne figury tworzone przez drobinki materiału stałego (np. piasek, sól lub opłuki korka) na drgającej sprężystej płytce.

Spotkanie z autorami to była okazja do rozmowy o nowych mediach, eksperymentach wizualnych na pograniczu obrazów i dźwięków. Kolejne stanowisko pod nazwą „Gdybyś migał językami Głuchych” odpowiadało na pytania: Czym są języki migowe, a czym systemy językowo-migowe? W jaki sposób zapisać układy



dłoni, mimikę i ruch ciała? Jak badać języki przestrzenno-wizualne? Pokazywano różnice między sztucznymi językami, kodami, a naturalnymi językami wizualno-przestrzennymi, do których zaliczamy narodowe języki migowe.

I ostatnie stanowisko To Tekst wizualny. Opowiadano tam o historii formy graficznej słowa. Artyści, pisarze, typografowie, miłośnicy awangardy i artystycznych hybryd eksperymentują na pograniczu plastyki i literatury. Historia tekstu wizualnego ma też nowy, mniej znany obszar, związany z kreatywnym wykorzystaniem języków migowych. Stanowisko pokazuje dotyczyło eksperymentalnych form zapisu i projektów publikacji. Zagadnienia związane są z nowatorskimi publikacjami zaprojektowanymi dla potrzeb wystawy „Głusza”.

Prelekcje 4 grudnia odbywały się pod nazwami: Czy dźwięki mają kształty? Zamigaj i zapisz. Jak stworzyć ciekawą aplikację? Maluj migiem. Projektowanie włączające oraz Hybrydy, patografia, tekst.

Co to jest tekst? Słowo pochodzi od łacińskiego „textus” oznaczającego tkaninę. Jak różne mogą być teksty? To, jak piszemy, czytamy, co rozumiemy jest związane z naszą kulturą, różnorodnością doświadczeń, a także ograniczeniami, które czasem narzuca nam ciało. Tekst może być obrazem, rozsypanką, grą, można go dotknąć, posłuchać, zobaczyć. Rodzajów tekstów jest tyle ile różnorodnych i nietypowych tkanin. Można eksperymentować ze słowem, znakiem i tekstem. Nasz

język i teksty zmieniają się w zależności od używanych przez nas zmysłów i struktur języka. Możliwość tworzenia tekstów to prawdziwe bogactwo i świetna zabawa.

5 grudnia poprowadzono warsztaty dla szkół: Sztuka komunikacji czyli pokazanie w jaki sposób osoby niewidome poznają dzieła malarstwa i jak opisują krajobraz oraz Kultura i sztuka Głuchych, ponieważ głusi najlepiej opowiadają o sztuce Głuchych. Opowiadano o m.in. o bardzo ciekawym nurcie sztuki Art Deaf, który narodził się w USA jako przejaw walki Głuchych o prawo do tożsamości językowej i równości w społeczeństwie słyszących. Prelekcja ta była na pewno ciekawym doświadczeniem zarówno dla Głuchych jak i „Słyszaków”. Wykład odbywał się w polskim języku migowym z tłumaczeniem na polski język foniczny.

6. Śląski Festiwal Nauki KATOWICE zorganizowały: Uniwersytet Śląski w Katowicach (lider i pomysłodawca przedsięwzięcia), Miasto Katowice (miasto gospodarz wydarzenia), Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia i Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego (współgospodarze), a także Politechnika Śląska, Śląski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Politechnika Częstochowska, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach, Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej oraz Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach.

Chcemy stosować najlepsze metody kształcenia dzieci i młodzieży z dysfunkcjami słuchu, zapewnia min. Czarnek

7 grudnia w Instytucie Badań Edukacyjnych w Warszawie, prowadzącym interdyscyplinarne badania naukowe nad funkcjonowaniem i efektywnością systemu edukacji w Polsce, została zorganizowana konferencja „W stronę efektywnej edukacji dzieci i młodzieży niesłyszących i słabosłyszących – stan obecny, rekomendacje i wyzwania”.



na samodzielność w życiu. Osoby niepełnosprawne, które ukończyły studia mają szansę na zatrudnienie mniej więcej 10-krotnie większe niż osoby, które ukończyły szkołę podstawową lub zasadniczą szkołę zawodową, szkołę branżową. To są fakty. 70 proc. studentów z niepełnosprawnością podejmuje pracę. I w tę stronę idziemy – zaznaczył P. Wdówik.

– Dobrze zorganizowana edukacja zapewnia wsparcie dziecku z niepełnosprawnością bez uszczerbku dla edukacji dzieci pełnosprawnych. I to musi wybrzmieć. Jeżeli ktoś widzi, że dziecko pełnosprawne traci, to znaczy, że źle jest zorganizowana metoda jego włączania – podkreślił.

– Chcę też podtrzymać to, co powiedział pan minister Czarnek: szkoły specjalne są bardzo ważnym elementem systemu edukacji. W wielu sytuacjach, najlepszą opcją dla wykształcenia dziecka z niepełnosprawnością, przekazania mu odpowiednich kompetencji. Polska utrzyma ten kierunek równoległego wspierania i edukacji w szkołach ogólnodostępnych dla dzieci z niepełnosprawnościami i edukacji w szkołach specjalistycznych, bo to one są największym zasobem wiedzy, doświadczenia i rozwiązań dotyczących wspierania rozwoju dzieci z niepełnosprawnościami – podsumował pełnomocnik.

W konferencji wzięli także udział parlamentarzyści, przedstawiciele środowiska naukowego, organizacji pozarządowych, Polskiej Rady Języka Migowego, szkół i placówek specjalnych dla dzieci i młodzieży niesłyszących, szkół ogólnodostępnych i integracyjnych, szkół i placówek specjalnych dla młodzieży, dzieci niesłyszących, oraz poradni psychologiczno-pedagogicznych.

Według danych MEiN, podanych na konferencji, co roku w Polsce rodzi się 150-160 dzieci z głębokim uszkodzeniem narządu słuchu. W polskim systemie edukacji jest 12 tys. 217 osób z orzeczeniami o kształceniu specjalnym z powodu uszkodzenia narządu słuchu.

Oprac. **Iwona Kucharska**, fot. freepik.com

W konferencji wzięli udział zarówno naukowcy, jak i wykładowcy uczelni wyższych. Uczestniczył w niej także minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek wraz z wiceminister edukacji i nauki Marzeną Machalek oraz wiceministrem rodziny i polityki społecznej, pełnomocnikiem rządu do spraw osób niepełnosprawnych Pawłem Wdówikiem.

– Mam nadzieję, że to spotkanie pozwoli nam lepiej zrozumieć potrzeby osób niesłyszących tak, aby edukacja osób niedosłyszących, niesłyszących i głuchych była jeszcze bardziej efektywna. Żeby coś zrobić trzeba najpierw zdiagnozować, poznać problemy i wyciągnąć wnioski. Wtedy rzeczywiście można podjąć skuteczne działanie – mówił minister Czarnek. – Chcemy zastosować w praktyce edukacyjnej jak najlepsze metody kształcenia osób niesłyszących i niedosłyszących – powiedział, wskazując również, że obecnie w polskich szkołach uczy się ponad 12,2 tys. uczniów z tą niepełnosprawnością, z czego ponad 8 tys. w szkołach ogólnodostępnych.

Podkreślił, że w ostatnim czasie poczyniono duże postępy w zakresie kształcenia osób z niepełnosprawnościami. Poinformował także o przeznaczeniu dodatkowych środków w wysokości 1,9 mld zł na zatrudnienie specjalistów w szkołach ogólnodostępnych.

– Nieważne jaka szkoła, ważne, żeby osoby z potrzebami kształcenia specjalnego i z takim orzeczeniem mogły być jak najbardziej efektywnie uczone po to, by jak najnormalniej, jak najszybciej żyć w życiu dorosłym – powiedział.

Wiceminister Machalek zaznaczyła, że dzisiaj rodzice mogą wybrać czy dziecko ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi będzie kształcić się w szkole ogólnodostępnej, czy specjalnej.

– Rodzice wybierają szkoły ogólnodostępne, bo coraz częściej widzą w tych szkołach możliwość rozwoju dziecka /.../ Bo o to chodzi w edukacji każdego małego człowieka, by mógł się w pełni rozwijać niezależnie od swoich możliwości – mówiła wiceminister.

Podkreśliła również, że wszystkie środki na dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi to prawie 13 mld zł.

–To są naprawdę spore środki, by mądrą, efektywną, dostosowaną do każdego dziecka edukację zorganizować, tylko musimy wiedzieć jak. Musimy się uczyć jak, musimy korzystać z rozwoju pedagogiki, pedagogiki specjalnej, z tych wszystkich metod, które są już coraz bardziej dostępne, ponieważ medycyna się rozwija, rozwija pedagogika, diagnostyka. Możemy wcześniej, szybciej i lepiej trafić z pomocą do dziecka – dodała.

Paweł Wdówik, pełnomocnik rządu do spraw osób niepełnosprawnych przypomniał, że rząd przyjmując w lutym 2021 r. Strategię na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami wskazał priorytety wobec OzN. Pierwszy to zagwarantowanie prawa do niezależnego życia, czyli do samodzielnego podejmowania decyzji, drugi priorytet to prawo do dostępności, trzeci priorytet to właśnie prawo do edukacji.

– Wszyscy doskonale wiemy, że edukacja zwiększa, przynajmniej 10-krotnie szansę

Edukacja głuchych i niedosłyszących

Konstytucja RP oraz Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych zapewniają powszechny i równy dostęp do wykształcenia. Również osobom z dysfunkcjami słuchu. Niestety z kontroli NIK wynika, że w latach 2019-2022 system kształcenia nie zaspokajał różnicowanych potrzeb uczniów z niepełnosprawnością słuchu.

Nie dostosowano np. podstawy programowej, podręczników i arkuszy egzaminacyjnych do potrzeb uczniów używających języka migowego, a nauczyciele pracujący z nimi w przeważającej większości nie znają PJM lub tylko w niewielkim zakresie i jedynie na podstawowym poziomie. To oznacza, że z dziećmi niesłyszącymi kontaktowali się w obcym dla nich języku. Większość pracowników pedagogicznych skontrolowanych przez NIK szkół miała odpowiednie wykształcenie, by móc pracować z uczniami niesłyszącymi i słabosłyszącymi, podstawowym jednak problemem był brak znajomości języka migowego.

Nawet w szkołach specjalnych nie wszyscy nauczyciele znają język migowy

Program nauczania każdego ucznia z niepełnosprawnością słuchu powinien odpowiadać jego indywidualnym potrzebom rozwojowym i edukacyjnym oraz możliwościom psychofizycznym, powinien być także dostosowany do zaleceń określonych w orzeczeniu o potrzebie kształcenia specjalnego. Dyrektorzy części kontrolowanych szkół dostrzegali nie tylko potrzebę zatrudnienia pracowników posługujących się językiem migowym, ale także osób z niepełnosprawnością słuchu. Ich zdaniem, nauczyciel z uszkodzonym słuchem dobrze rozumie sytuację ucznia niesłyszącego, a sama jego obecność w szkole może podnieść poziom aspiracji edukacyjnych takiego ucznia. Dla ucznia niesłyszącego problemem jest nie tylko niemożność porozumienia się z nauczycielem nie znającym języka migowego. Przystawianie podstawy programowej kształcenia ogólnego utrudnia brak podręczników przetłumaczonych na PJM.

Nauczyciele nie korzystają z pozycji przygotowanych przez Ministerstwo Edukacji i Nauki, ponieważ – jak tłumaczy dyrektorzy kontrolowanych szkół – podręczniki zostały przetłumaczone na piktogramy, których osoby niesłyszące nie używają. W codziennej

pracy edukacyjnej nauczyciele wykorzystują więc materiały wideo dostępne w internecie i w Systemie Informacji Oświatowej, również sami je opracowują i tłumaczą.

Edukacja głuchych i słabosłyszących

Polski język migowy (PJM), uznawany przez Głuchych za ich pierwszy i naturalny język, nie miał w szkołach rangi przedmiotu nauczania. Niesłyszący uczniowie nie uczyli się więc „języka polskiego dla głuchych”, przez co nie mogli uzyskać kompetencji językowych, niezbędnych do funkcjonowania w społeczeństwie. Mimo to, musieli realizować taką samą podstawę programową, jak ich słyszący rówieśnicy.

Do potrzeb takich uczniów nie dostosowano także podręczników do nauki poszczególnych przedmiotów, a także treści poleceń i pytań w części egzaminów zewnętrznych. Ich słabe wyniki nie świadczą jednak o niskim poziomie edukacji głuchych i słabosłyszących. Zdaniem dyrektorów kontrolowanych placówek, uczeń często zna prawidłową odpowiedź na pytanie egzaminacyjne, jednak nie jest w stanie rozkodować samego pytania.

Kontrola przeprowadzona przez NIK pokazała, że do potrzeb osób niesłyszących nie dostosowano nawet ogólnodostępnych stron internetowych większości skontrolowanych szkół, mimo że taki obowiązek nakładają przepisy obowiązujące od września 2019 r. Każda publiczna instytucja powinna umieścić na swojej stronie internetowej nagranie w PJM zawierające informacje na temat zakresu działalności.

Środowiska i organizacje związane ze społecznością Głuchych od wielu lat zwracają uwagę na niedostosowanie systemu kształcenia do ich potrzeb i możliwości. NIK przeprowadziła kontrolę w odpowiedzi na te sygnały, a w związku z jej wynikami wnosi do Ministra Edukacji i Nauki o zainicjowanie prac, które doprowadzą do uznania polskiego języka migowego za obowiązujący w kształceniu uczniów niesłyszących i słabosłyszących oraz o zmianę przepisów tak, by system edukacji był dostosowany do ich potrzeb.

Język polski, językiem obcym dla uczniów migających

Gdy słyszące dziecko zaczyna edukację, potrafi mówić. Uczy się więc czytać i pisać w języku polskim, który już zna i dzięki niemu zdobywa wiedzę. Sytuacja głuchego dziecka jest zupełnie inna – jeśli ma niesłyszących rodziców posługujących się PJM, wynosi ten

język z domu, a język polski, którego nie słyszy, jest dla niego językiem obcym. Mówiący i niemigający w PJM nauczyciel nie ma z takim dzieckiem żadnego kontaktu.

Dla uczniów komunikujących się w PJM, niezrozumiały jest również system językowo-migowy, zwany „miganą polszczyzną” (SJM). Posługujący się nim nauczyciel mówi po polsku, a równoległe miga poszczególnie słowa. Głuchy uczeń rozumie tylko słowa, nie rozumie sensu wypowiedzi nauczyciela. W roku szkolnym 2021/2022 (według stanu na 30 września 2021 r.), w placówkach oświatowych w całym kraju uczyło się ponad 15 tys. uczniów z niepełnosprawnością słuchu. W większości – ok. 86 proc. – były to osoby słabosłyszące, które mimo uszkodzenia słuchu uczą się ze słyszącymi rówieśnikami, około 14 proc. stanowili uczniowie niesłyszący, którzy także w czasie nauki, korzystają z języka migowego.

NIK skontrolowała 15 szkół, w tym specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze, szkoły integracyjne i szkoły z oddziałami integracyjnymi. Na koniec września 2021 r., kształciło się w nich w sumie 949 uczniów z niepełnosprawnością słuchu, ponad połowa (541) to osoby niesłyszące.

Ze względu na potencjalne trudności w komunikowaniu się, uczniowie znający tylko język migowy nie korzystali, na równi z innymi, z nauczania włączającego, do czego Polska zobowiązała się przyjmując Konwencję o prawach osób niepełnosprawnych.

Słabe wyniki egzaminów pisemnych, najlepsze z języków obcych

Jednym ze wskaźników skuteczności nauczania, również w przypadku uczniów z niepełnosprawnością słuchu, są wyniki egzaminów zewnętrznych – ósmoklasisty oraz egzaminów maturalnych i zawodowych. W badanym okresie, w kontrolowanych przez NIK szkołach do pisemnego egzaminu ósmoklasisty przystąpiło prawie 79 proc. uczniów. Lepsze wyniki osiągnęli uczniowie szkół i oddziałów integracyjnych niż szkół dla niesłyszących.

Dyrektorzy kontrolowanych placówek tłumaczyli, że wyniki egzaminów zależą od tego w jakim stopniu uczeń posługujący się językiem migowym opanował język polski. Nie przyswaja go bowiem w sposób naturalny – nie może rozbudowywać swojego słownika i przyswajając reguł gramatycznych w oparciu o to co słyszy. Dziecko niesłyszące rozpoczyna naukę języka polskiego z chwilą, gdy zostanie wyposażone w protezy słuchowe

do reformy

i znacznie systematycznie brać udział w zajęciach rewalidacyjnych.

Osoby, które porozumiewają się z uczniami niesłyszącymi na co dzień, wykorzystują wszelkie dostępne metody komunikacji – pismo, symbole, znaki języka migowego czy ilustracje. Tymczasem podczas egzaminu zewnętrznego, który opiera się na arkuszu dostosowanym, a nie stworzonym specjalnie dla osób z niedoborem słuchu, uczeń jest pozostawiony „sam na sam” z pisanym językiem polskim, niezależnie od tego czy jest to egzamin z języka polskiego czy z matematyki.

Procedury obowiązujące na egzaminach zewnętrznych nie pozwalają bowiem na tłumaczenie treści poleceń i tekstów zawartych w arkuszach egzaminacyjnych ani na język migowy, ani na inny, alternatywny sposób komunikacji.

W przypadku egzaminu maturalnego, co prawda uczniowie z niepełnosprawnością słuchową mają na jego napisanie więcej czasu (o pół godziny), jednak obecny na maturze surdopedagog może wytłumaczyć w języku migowym tylko instrukcję dotyczącą sposobu rozwiązywania zadań, nie wolno mu tłumaczyć ani ich treści, ani poleceń.

Dyrektorzy kontrolowanych szkół przyznali natomiast, że arkusze maturalne z języka polskiego i angielskiego były tworzone specjalnie dla uczniów niesłyszących i odpowiadały możliwościom uczniów przystępujących do egzaminu maturalnego, co przełożyło się na zadowalające wyniki egzaminów.

W kontrolowanych szkołach do egzaminu maturalnego przystąpiło średnio 70 proc. uczniów. Najlepsze wyniki osiągnęli na egzaminie z języka obcego. Zdaniem dyrektorów szkół niedostosowanie podstawy programowej do potrzeb i możliwości uczniów niesłyszących sprawia, że najtrudniejszy dla nich jest egzamin z matematyki, który wymaga dużej sprawności posługiwania się językiem polskim, a przede wszystkim umiejętności operacyjnego i logicznego myślenia.

Najwięcej uczniów przystąpiło do egzaminów zawodowych, średnio 80,5 proc. Osiągnęli oni także dużo lepsze wyniki niż w przypadku egzaminów ósmoklasisty i maturalnych, zwłaszcza jeśli chodzi o egzaminy praktyczne. Świadectwo potwierdzające kwalifikacje w zawodzie otrzymało niespełna 30 proc. zdających osób niesłyszących i słabosłyszących w skontrolowanych jednostkach, podczas gdy w całym kraju już ponad 76 proc. Dyrektorzy szkół zwracali uwagę na to, że zdawalność części praktycznej egzaminów

zawodowych jest bardzo wysoka, na poziomie powyżej 90 proc., co świadczy o wysokim stopniu opanowania przez uczniów umiejętności przewidzianych podstawą kształcenia zawodowego oraz o dobrym przygotowaniu uczniów do wyuczonego zawodu. Cześć teoretyczna (pisemna) egzaminu i cała jego obudowa słowna, nie pozwalają, ich zdaniem, wykazać uczniom posiadanych kwalifikacji.

Zdaniem dyrektorów dotychczasowe zmiany zasad i warunków zdawania egzaminów zewnętrznych, zostały dostosowane do potrzeb i możliwości uczniów z niepełnosprawnością słuchu, zwłaszcza tych słabo znających język polski. Niezbędne jest jednak umożliwienie tłumaczenia poleceń i zadań egzaminacyjnych na język migowy. Wymagają one także uproszczenia w warstwie językowej, przy czym wystarczą niewielkie zmiany.

Wnioski

W celu pełnej realizacji prawa uczniów z niepełnosprawnością słuchu do edukacji bez dyskryminacji i na równych zasadach, NIK wnosi do ministra edukacji i nauki o:

- Zainicjowanie prac nad wprowadzeniem do systemu prawnego, w obszarach regulujących edukację dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością słuchu, rozwiązań dostosowujących system edukacji do potrzeb niesłyszących i słabosłyszących uczniów, takich jak:
 - stworzenie podstawy programowej dla kształcenia dwujęzycznego głuchych uczniów, z wyodrębnieniem przedmiotów język migowy i język polski dla głuchych,
 - wprowadzenie obowiązku znajomości języka migowego przez kadrę pedagogiczną szkół, biorącą udział w kształceniu dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością słuchu, wraz z określeniem minimalnego, jednolitego standardu poziomu kompetencji językowych pozwalających na komunikowanie się i pracę w języku migowym z niesłyszącymi uczniami.
- Udostępnienie szkołom przetłumaczonych na polski język migowy oraz dostosowanych do potrzeb osób niesłyszących podręczników dla uczniów wszystkich etapów edukacyjnych.
- Zainicjowanie konsultacji i prac, z udziałem środowisk osób z niepełnosprawnością słuchu, środowisk akademickich i przedstawicieli szkół dla niesłyszących i słabosłyszących uczniów, w tym również niesłyszących uczniów, nad:



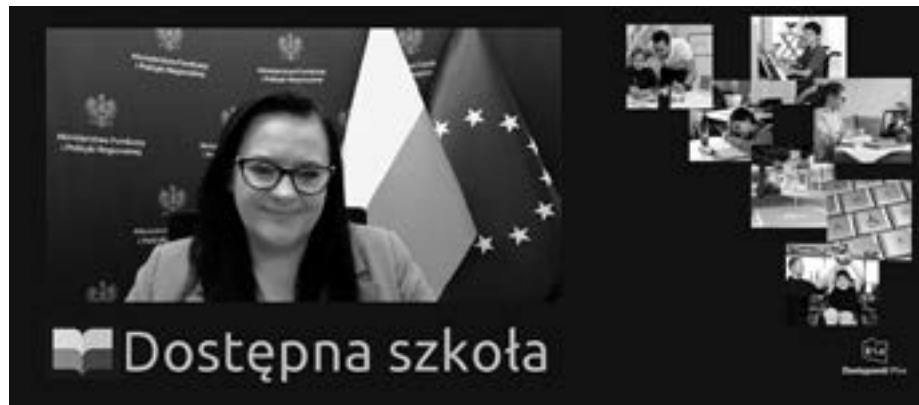
- dalszym dostosowaniem treści poleceń i zadań egzaminacyjnych do potrzeb uczniów z niepełnosprawnością słuchu, tak, by te w pełni uwzględniały ich kompetencje językowe,
- wypracowaniem i wprowadzeniem systemowych rozwiązań, które zachęca osoby z niepełnosprawnością słuchu do podejmowania pracy z niesłyszącymi i słabosłyszącymi uczniami,
- uznaniem polskiego języka migowego za obowiązujący w edukacji niesłyszących i słabosłyszących uczniów.

Słowniczek terminów

1. głusi (niesłyszący) – osoby posiadające fizyczne, wrodzone lub nabyte deficyty biologiczne uniemożliwiające lub w znacznym stopniu utrudniające słyszenie; informacje docierają do tych osób głównie drogą wzrokową; osoby dotknięte głuchotą nie opanują mowy werbalnej w sposób naturalny poprzez naśladowanie słyszanej mowy z otoczenia; przekłada się to na trudności w komunikacji z ludźmi słyszącymi;
2. Głusi – członkowie określonej mniejszości językowej, dla których polski język migowy jest pierwszym językiem; wielka litera w słowie Głuchy to deklaracja przynależności do kultury Głuchych, do jej wartości, przekonań i norm, nie dotyczy wyłącznie stanu zdrowia.
3. PJM – język migowy, którym posługują się głusi w Polsce, stanowiący ich naturalny język komunikacji, o własnej, odmiennej od polskiej, strukturze gramatycznej; jest pierwszym językiem dzieci, których oboje rodzice są głusi.
4. SJM – sztuczny system, który składa się z języka mówionego i miganego, czyli przekazu mowy za pomocą znaków; wywodzi się bezpośrednio z polskiego języka fonicznego; istotą systemu jest wspomaganie wyraźnej wypowiedzi dźwiękowo-artykulacyjnej znakami migowymi.

Info: NIK, oprac. **IKa**

O działaniach na rzecz edukacji włączającej na konferencji „Dostępna szkoła”



Wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak

Edukacja to czynnik bardzo istotny dla każdego młodego człowieka, ponieważ daje mu szansę na lepszą przyszłość i otwiera możliwości osobistego rozwoju. Wiedza buduje wyobraźnię, kształtuje zainteresowania, a uczestnictwo w procesie nauki wprowadza nas w świat interakcji społecznych i kreuje właściwe postawy – te społeczne i obywatelskie. To bardzo ważne dla każdego dziecka, zarówno zdrowego, jak i tego o szczególnych potrzebach – powiedziała wiceminister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak podczas otwarcia konferencji „Dostępna szkoła”. Głównymi tematami konferencji „Dostępna szkoła” były Edukacja włączająca, Zintegrowana Platforma Edukacyjna oraz Zintegrowany System Kwalifikacji. Otrzymała się ona 16 listopada w formule online.

Jak zaznaczyła wiceminister Jarosińska-Jedynak edukacja jest ważnym obszarem rządowego programu Dostępność Plus, który koordynuje MFIPR. Wskazujemy w nim, że tworzymy warunki do uczestnictwa wszystkich dzieci w edukacji włączającej, bez podziałów, ale również że wzmocnimy cały system edukacji, aby był otwarty i wrażliwy na potrzeby dzieci z niepełnosprawnościami. – Od kilku lat bardzo wyraźnie obraliśmy w Polsce kurs na edukację włączającą. Chcemy, aby dzięki temu uczniowie z niepełnosprawnościami mogli korzystać z oferty edukacji na równi z innymi, aby szkoły stały się miejscami dostępnymi i kojarzyły z bezpieczeństwem oraz rozwojem – osobistym i społecznym – mówi Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Wiceszefowa MFIPR zaznaczyła, że realizując Programu Dostępność Plus staramy się jak najmocniej wspierać ten proces. Działamy przy tym na wielu poziomach edukacji – promując dostępność procesu edukacji w szkołach podstawowych i średnich, rozwijając potencjał i możliwości szkół wyższych, organizując różne formy zachęty

i pomocy – konkursy, granty, konferencje, czy tworzenie standardów i modeli funkcjonowania współczesnej szkoły dostępnej. Projekt Dostępna Szkoła to ogólnopolskie przedsięwzięcie, którego celem jest likwidacja barier z obszaru dostępności w szkołach każdego typu. Projekt realizowany jest przy wsparciu programu unijnego Wiedza Edukacja Rozwój (POWER). Podczas wydarzenia zostały zaprezentowane także działania legislacyjne Ministerstwa Edukacji i Nauki w zakresie edukacji włączającej. Eksperti przybliżyli projekty POWER m.in. przygotowanie kadr do edukacji włączającej, przedstawili wnioski z pierwszego etapu pilotażu projektu „Asystent ucznia w szkole” oraz podzielili się doświadczeniami z funkcjonowania Specjalistycznych Centrów Wspierania Edukacji Włączającej (SCWEW).

Uczestnicy konferencji poznali funkcjonalności i możliwości wykorzystania Zintegrowanej Platformy Edukacyjnej w pracy nauczyciela oraz dowiedzieli się, w jaki sposób Zintegrowany System Kwalifikacji może być narzędziem wspierającym uczenie się przez całe życie. W wydarzeniu wzięli udział sekretarz stanu w MEiN Marzena Machalek oraz eksperci, praktycy realizujący projekty w tym zakresie. Konferencja była również okazją do podsumowania kampanii informacyjno-promocyjnej MEiN „Edukacja w zasięgu ręki”, której celem było przybliżenie informacji na temat projektów realizowanych przez resort edukacji i nauki ze środków Unii Europejskiej w temacie kształcenia zawodowego, ogólnego oraz uczenia się przez całe życie.

Wśród tematów promowanych w ramach akcji „Edukacja w zasięgu ręki” znalazły się m.in.: e-podręczniki, Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji, Krajowy System Danych Oświatowych.

Info i fot. MFIPR

„Zamigaj mi! Co robię?”

Dwie studentki ASP w Katowicach – Paulina Szuścik i Oliwia Michniewska stworzyły projekt, który jest próbą połączenia dwóch różnych światów Głuchych i słyszących. Jest to książka „Zamigaj mi! Co robię?” do nauki podstawowych słów w polskim języku migowym (PJM).



Mogą z niej korzystać zarówno osoby niesłyszące, jak i słyszące. Za pomocą znaków migowych możesz porozumieć się z dzieckiem zanim jeszcze zacznie mówić. Naukę można rozpocząć już od szóstego miesiąca życia. Miganie rozwija pamięć, wyobraźnię i zdolność koncentracji. Ułatwia naukę czytania, pisanie i liczenia. Wspólne poznawanie PJM za pomocą książki „Zamigaj mi! Co robię?” łączy naukę z zabawą. Wbrew stereotypom nauka migania nie utrudnia rozwoju mowy, a wręcz przyspiesza go i ułatwia. Aplikacja na smartfona My Magnet z prostymi animacjami pomoże poprawnie pokazać wszystkie słowa z książeczki. Dzięki temu nauka jest jeszcze bardziej ekscytująca, a prawdopodobieństwo niepoprawnego wykonywania gestów praktycznie wykluczone. Dzieciaki z tej książeczki pomagają nauczyć się znaków migowych pokazujących kilka podstawowych czynności malucha. Na podstawie widzianej ilustracji migają znaki.

To książka dla dzieci i rodziców do nauki podstawowych słów w polskim języku migowym poprzez wspólną zabawę. Jest ona dedykowana zarówno osobom słyszącym i niesłyszącym.

Oprac. em

Przyszłość w dostępności i dostępność w przyszłości; refleksje po konferencji Pełno(s)prawny Student

XVI edycja konferencji Pełno(s)prawny Student, która odbyła się 6 grudnia w Krakowie pokazała, jak dużo udało się osiągnąć w obszarze zwiększania dostępności uczelni wyższych dla studentów z indywidualnymi potrzebami oraz obnażyła braki systemowe, a także wytyczyła kierunek przyszłych zmian. Dostępność jest procesem długofalowym. Jest również świadomościową oraz technologiczną zmianą, której, na całe szczęście, nie da się już zatrzymać.

Czym możemy się już pochwalić?

Niezwykle ważną wartością, na co uwagę zwracał podczas konferencji Paweł Wdólik, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, jest skuteczne i efektywne wdrażanie edukacji włączającej, będącej początkiem dostępnej edukacji na stopniu wyższym. Dostępność to ponadto nie abstrakcyjne pojęcie, lecz konkretne liczby: 55 proc. pracowników kadry dydaktycznej zostało objętych wsparciem EFS w zakresie procesu kształcenia, 66 proc. pracowników kadry kierowniczej i administracyjnej uczelni objęto wsparciem w zakresie zarządzania uczelnią, a 65 proc. przedstawicieli kadry uczelni otrzymało wsparcie w zakresie edukacji włączającej. Wszystko w ramach konkursu „Uczelnia Dostępna”. Wiele dzieje się także w zakresie dostosowywania praktyk zawodowych do indywidualnych potrzeb studentów z niepełnosprawnościami, i to zarówno tych, organizowanych przez uczelnie wyższe (Uniwersytet Rolniczy), jak i fundacje (Fundacja Grupy ERGO Hestia Integralia). Obecnie proponowane staże zawodowe uwzględniają indywidualne potrzeby, oferują różnorodność branż, wsparcie opiekuna, dłuższy okres adaptacji, a także mentoring. Są nie tylko stacjonarne, lecz również zdalne lub hybrydowe.

Łyżka dziegciu w beczce miodu

Niestety, jak pokazała konferencja Pełno(s)prawny Student, w tej beczce miodu jest też trochę dziegciu, o czym nie bali się otwarcie mówić prelegenci. Szczerość i otwartość uczestników wydarzenia jest wynikiem niezwykle pozytywnej, dobrej atmosfery, którą udało się stworzyć organizatorom. Najwięcej o problemach w zakresie zapewniania dostępności dla studentów z niepełnosprawnościami mówiła Monika Wiszyńska-Rakowska z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich.

Problemem jest zatem traktowanie przez pracowników uczelni niepełnosprawności jedynie jako cech widocznych „gołym okiem”, a także niezgodne z prawem wymaganie przez nich udokumentowania niepełnosprawności w postaci orzeczenia. Wykładowcy często również nie widzą niepokojących sygnałów, wysyłanych przez studentów. Co więcej, bardzo często nadal, błędnie, wsparcie udzielane studentowi, uzależnianie jest od posiadania orzeczenia lub nie. Na uczelniach często zapomina się także, że niepełnosprawność wynika z barier otoczenia, a nie cech danej osoby. Joanna Puła z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie z kolei zwróciła uwagę na inny, nie mniej istotny problem, mający odzwierciedlenie w niepokojących statystykach, zgodnie z którymi coraz więcej studentów przedstawia orzeczenia powiązane z niepełnosprawnościami psychicznymi i neurologicznymi. Na bardzo szeroko zakrojone pytanie o granice wsparcia psychicznego, oferowanego przez uczelnię, starali się odpowiedzieć uczestnicy drugiej części konferencji, czyli panelu dyskusyjnego „Osoby w kryzysach psychicznych na uczelni – potrzeby i modele wsparcia”.

Dyskutanci podkreślali, jak ważne jest wsparcie psychologiczne kierowane nie tylko do studentów, lecz również do pracowników wszystkich szczebli, w tym do pracowników z niepełnosprawnościami. Wspominali również o niezwykle ważnej roli, jaką pełnią BONY oraz centra rozwoju i psychoterapii na uniwersytetach, a także o roli działań integracyjnych we wsparciu studentów z problemami natury psychicznej. Słusznie zauważono, że dostęp do psychologa na uczelni można i należy traktować jako element decentralizacji systemu pomocy psychicznej, przy czym warto pamiętać, że uczelnia nie może leczyć ani diagnozować. Nie może być również traktowana jako centrum interwencji kryzysowej. Jej zadaniem jest wspierać. Przedmiotem refleksji było także to, jak zachęcić studentów i wykładowców do korzystania z BON. Zwracano uwagę na konieczność zmiany języka i rezygnowania z dycho- tomii osoba zdrowa / osoba chora.

Przyszłość w dostępności i dostępność w przyszłości

Można powiedzieć, że refleksja o przyszłości dostępności otwierała i zamykała XVI edycję konferencji Pełno(s)prawny Student.



W swoim wystąpieniu, otwierającym konferencję, Paweł Wdólik wymienił kierunki prac rządu w zakresie polepszania sytuacji OzN na uczelniach wyższych i nie tylko. Obszary, na które w przyszłości mają być skierowane wzmoczone wysiłki, to asystencja osobista, zmiana sytemu orzecznictwa, zwiększenie dostępu do nowoczesnych technologii, większe środki na programy dla absolwentów, zmiany na rynku pracy dla absolwentów, programy, wspierające mieszkalnictwo dla absolwentów, a także budowanie podmiotowości i niezależności osób z niepełnosprawnościami.

O przyszłości dostępności przekazów w cyfrowym świecie mówili z kolei, pod koniec pierwszej części konferencji, przedstawiciele Stowarzyszenia Twoje Nowe Możliwości. Zmienia się bowiem otaczający nas świat i tak samo powinien zmieniać się kierowany do studentów przekaz. Już nie wystarczy, aby był dostępny. Aby przyciągnąć odbiorcę, zamieszczane treści w mediach społecznościowych powinny być atrakcyjne, czyli innymi słowy angażujące, zabawne, szybkie, dynamiczne, bezpośrednie, spontaniczne. Zapomnijmy o przekazach w formie grafik czy infografik. Krótkie filmiki, vlogi, to środki przekazu, z których korzystają młodzi ludzie.

Jak połączyć atrakcyjność treści z dostępnością, jak odpowiednio komunikować niepełnosprawność, nie zapominając przy tym jednocześnie o audiodeskrypcji, napisach, tłumaczeniu PJM czy audiowstępie? Zdaje się, że to zagadka, którą każdy twórca treści musi rozwiązać sam i jednocześnie największe wyzwanie przyszłości, jeśli chodzi o dostępność w świecie rządzonej przez przekazy cyfrowe.

Info: ngo.pl, fot. pixabay.com

SMA to najlepiej leczona jednostka chorobowa wśród

Refundacja pierwszej przełomowej terapii w leczeniu SMA od stycznia 2019 roku w ramach programu lekowego „Leczenie rdzeniowego zaniku mięśni”, którą obecnie otrzymuje ponad 830 pacjentów, a następnie wprowadzenie badań przesiewowych, którymi od marca br. są objęte wszystkie noworodki, sprawiają, że Polska stała się jednym z liderów leczenia SMA w Europie. Tak dużą liczbę pacjentów udało się objąć leczeniem w niespełna trzy i pół roku, a program lekowy jest modelowy dla całej Europy.

Na przestrzeni ostatnich lat chorzy zyskali dostęp do opcji terapeutycznych, które przywracają im niektóre utracone funkcje i hamują towarzyszący chorobie postępujący zanik mięśni. – To efekty, których trzy lata temu nie mogliśmy sobie nawet wyobrazić – podkreślają autorki raportu „Rdzeniowy zanik mięśni (SMA). Efekty leczenia SMA w Polsce. Nowa jakość życia pacjentów i opiekunów”.

– Jesteśmy w bardzo szczególnej sytuacji, ponieważ mamy do dyspozycji nie tylko skuteczny lek, ale i badania przesiewowe noworodków, dzięki którym dzieci w Polsce rozpoczynają leczenie już w okresie przedobjawowym. Oprócz tego od 1 września br. mamy również dwa kolejne refundowane leki w określonych grupach pacjentów. Wszystko to sprawia, że jesteśmy wśród czterech krajów na świecie, które jako pierwsze były w stanie zaproponować tak znakomicie zaplanowany program diagnostyki i leczenia rdzeniowego zaniku mięśni – mówi agencji Newseria Biznes prof. dr hab. n. med. Anna Kostera-Pruszczyk, kierownik Katedry i Kliniki Neurologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni, jest genetycznie uwarunkowaną chorobą rzadką, która prowadzi do przedwczesnego obumierania komórek ruchowych rdzenia kręgowego. Objawia się postępującym osłabieniem i zanikiem mięśni odpowiadających m.in. za poruszanie się, oddychanie i przełykanie.

Szacuje się, że co roku w Polsce diagnozuje się 50 nowych przypadków zachorowań, a całkowita liczba chorych wynosi 1200 osób. W większości przypadków pierwsze objawy tej choroby pojawiają się już w wieku niemowlęcym.

– Nieleczona choroba nieuchronnie prowadzi do głębokiej niepełnosprawności, a czasem nawet do niewydolności oddechowej i konieczności włączenia „oddechu” zastępczego przy użyciu respiratora. Jeszcze do niedawna SMA typu 1 – czyli najczęstsza i najcięższa postać rdzeniowego zaniku mięśni – była też najczęstszą genetycznie uwarunkowaną przyczyną śmiertelności wśród niemowląt i małych dzieci – mówi prof. dr hab. n. med. Katarzyna Kotulska-Jóźwiak, przewodnicząca Zespołu Koordynacyjnego ds. Leczenia Pacjentów z Rdzeniowym Zanikiem Mięśni, kierownik kliniki Neurologii i Epileptologii w „Instytucie Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka”.

Chorzy z SMA jeszcze kilka lat temu nie mieli praktycznie żadnej możliwości leczenia. Nie istniała żadna skuteczna terapia przyczynowa, a lekarze mogli zalecać wyłącznie leczenie objawowe i rehabilitację. Przełomowym momentem okazało się zarejestrowanie w 2016 roku pierwszego leku modyfikującego przebieg choroby – nusinersenu. W Polsce stosunkowo szybko, już na początku 2019 roku, został uruchomiony program lekowy B.102 leczenia SMA tym preparatem. Do tej pory objęto nim około



90 proc. chorych – według stanu na 14 października br. nusinersen otrzymuje 836 pacjentów (na grupę 1,2 tys. chorych). Program realizowany jest w 35 ośrodkach, w tym 18 pediatrycznych i 17 dla dorosłych.

– W rdzeniowym zaniku mięśni, podobnie jak w każdej chorobie układu nerwowego, każdy moment zwłoki we włączeniu właściwie skutecznego leczenia jest przyczyną pogarszania się wyjściowego stanu pacjenta – mówi prof. Katarzyna Kotulska-Jóźwiak. – Jeżeli leczenie włączy się wtedy, kiedy choroba jeszcze nie jest widoczna, to możemy uzyskać taki efekt, w którym pacjent w ogóle nie rozwinię objawów albo rozwinię je w takim stopniu, który nie będzie znacząco wpływać na jakość życia. W tej chwili mamy program przesiewu obejmujący cały kraj i każde rodzące się w Polsce dziecko jest poddawane badaniu genetycznemu w kierunku rdzeniowego zaniku mięśni. Jeśli ten wynik jest pozytywny i potwierdza się rozpoznanie choroby, to mamy możliwość rozpoczęcia leczenia niemal natychmiast.

Program badań przesiewowych w kierunku SMA był w Polsce wprowadzany sukcesywnie w kolejnych województwach od kwietnia 2021 roku. Od marca 2022 roku objęto nim wszystkie rodzące się w Polsce noworodki, a do 29 września br. przebadano ponad

330 tys. nowo narodzonych dzieci. SMA wykryto u 47 z nich.

– Jesteśmy jednym z liderów programu badań przesiewowych na świecie, w Europie plasujemy się w pierwszej czwórce. Dzięki temu mamy pełną informację o tym, kto powinien być leczony. A ponieważ leczenie jest dedykowane niezwłocznie, to rozpoczynamy je w ciągu kilku dni od momentu potwierdzenia choroby – mówi wiceminister zdrowia Maciej Miłkowski.

Ponad trzyletnie funkcjonowanie programu lekowego B.102 podsumowuje nowo opublikowany raport „Rdzeniowy zanik mięśni (SMA). Efekty leczenia SMA w Polsce. Nowa jakość życia pacjentów i opiekunów”. Raport wskazuje na wysoką skuteczność i bezpieczeństwo terapii nusinersen stosowanej w programie. Przez cały, ponad trzyipółletni okres leczenia żaden pacjent nie został wyłączony z terapii z powodu braku skuteczności, jak również nie zanotowano żadnych istotnych działań niepożądanych. Lek przynosi korzyść wszystkim pacjentom niezależnie od wieku czy stopnia zaawansowania choroby.

– Od momentu decyzji refundacyjnej możemy leczyć bardzo szeroką populację pacjentów i nie ograniczamy tego leczenia np. ze względu na wiek czy stopień zaawansowania choroby. Leczymy dzieci i dorosłych pacjentów, którzy na początku mieli

wszystkich chorób rzadkich w Polsce

wiele objawów – podkreśla prof. Anna Kostera-Pruszczyk.

– Bardzo istotnym elementem w leczeniu jest monitorowanie skuteczności. Faktycznie żaden pacjent nie został wykluczony z programu lekowego z powodu braku efektywności leczenia. Mamy część pacjentów, u których jest problem z podaniem dokanalowym leku, w związku z tym teraz mają możliwość innej terapii. Mimo tego problemu nigdy nie było takiej sytuacji, że pacjent nie dostał leczenia w określonym czasie – mówi Maciej Miłkowski.

Raport prezentuje m.in. rezultaty leczenia 292 dzieci z SMA włączonych do programu lekowego między marcem i wrześniem 2019 roku. Wyniki 14-miesięcznej analizy zostały po raz pierwszy opublikowane w czerwcu br. w czasopiśmie „European Journal of Paediatric Neurology” i pokrywają się z bardzo dobrymi rezultatami wcześniejszych badań klinicznych.

– Korzyść z leczenia w postępującej chorobie, jaką jest rdzeniowy zanik mięśni, definiujemy przynajmniej jako zahamowanie procesu chorobowego. I ten warunek spełniało każde dziecko, które uczestniczyło w programie. Nie mieliśmy ani jednego przypadku, kiedy leczenie trzeba było zakończyć z powodu tego, że stwierdziliśmy jego nieskuteczność. Mało tego, nie tylko zahamowaliśmy proces chorobowy, ale w prawie 90 proc. przypadków udało się też uzyskać poprawę, co w naturalnym przebiegu rdzeniowego zaniku mięśni jest zupełnie nieosiągalne – mówi prof. Katarzyna Kotulska-Jóźwiak.

Podobne wnioski opracowane zostały na podstawie obserwacji grupy 322 dorosłych chorych z SMA. W czasie 14-miesięcznej analizy u żadnego z nich

nie stwierdzono nieskuteczności terapii. Zgodnie z nią pacjenci z wszystkimi typami SMA, oprócz zatrzymania postępu choroby, odczuwali również istotną poprawę funkcjonalną. Przez cały okres obserwacji nie zaobserwowano żadnego poważnego zdarzenia niepożądanego, leczenie było dobrze tolerowane.

– Mówiąc o skuteczności tej terapii u pacjentów dorosłych, zaobserwowaliśmy coś, co jest naszym własnym, oryginalnym odkryciem. Mianowicie ta skuteczność pojawiła się już w pierwszym roku leczenia, czego spodziewaliśmy się w oparciu o publikacje z innych krajów, które miały dostęp do tego leku nieco wcześniej niż my, w Polsce, ale z każdym podaniem leku ta poprawa staje się coraz wyraźniejsza. To oznacza, że nasi podopieczni nie wyczerpali jeszcze swoich możliwości poprawy – mówi prof. Anna Kostera-Pruszczyk.

Raport obejmuje też wyniki z ograniczonego badania satysfakcji z leczenia (Meyer i wsp.), przeprowadzonego wśród 151 pacjentów w wieku 15–69 lat z SMA typu 1, 2, 3, leczonych nusinersenem średnio 19 miesięcy. Pokazuje ono, że 96 proc. pacjentów jest usatysfakcjonowanych tym leczeniem, mimo drogi podawania i poleciło by to leczenie innym chorym na SMA.

– Pierwotne obawy związane z zastosowaniem terapii nusinersenem, w tym obawa o dokanalową drogę podania i potrzebę hospitalizacji, zmniejszają się wraz z upływającym czasem. Ich miejsce zastępuje zadowolenie i satysfakcja z osiągniętej poprawy klinicznej – podkreśliła w raporcie prof. dr hab. n. med. Maria Mazurkiewicz-Beldzińska z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym.

– Co istotne, ta terapia przekłada się na wielki sukces życiowy pacjentów i ich opiekunów. Oni stają się silniejsi, coraz bardziej samodzielni, niektórzy odzyskali pewne utracone funkcje, inni są w stanie znacznie lepiej gospodarować tym, co zostało jeszcze do ich dyspozycji. Często wracają do pracy, zaczynają nowe studia i żyją w taki sposób, którego nie mogliśmy sobie wyobrazić jeszcze trzy lata temu. To jest naprawdę fantastyczne móc obserwować, jak duży jest to sukces naszych chorych – mówi prof. Anna Kostera-Pruszczyk.

– Planujemy, żeby pacjenci byli leczeni jeszcze szybciej i jeszcze sprawniej, żeby mieli większy dostęp m.in. do rehabilitacji leczniczej, ponieważ to leczenie powinno być kompleksowe, a pacjenci potrzebują porad wielu różnych specjalistów – mówi Maciej Miłkowski.

Raport uwzględnia również analizę kosztów opieki nad pacjentami włączonymi do programu pokazującą, że wydatki płatnika na pacjenta są stabilne ze spadkiem (leczenie szpitalne) po wprowadzeniu programu lekowego. Tylko niecałe 30 proc. opiekunów osób chorych pracuje zawodowo. Same koszty związane z wypłacaniem rent, zasiłku pielęgnacyjnego i świadczenia pielęgnacyjnego sięgają rocznie ok. 12 mln zł. Do tego trzeba też doliczyć koszty bezpośrednie niemedyczne, ponoszone przez pacjentów i ich rodziny (np. noclegi i transport do placówek medycznych), które sumarycznie wynoszą ok. 4,5 mln zł. Zaskakuje za to aktywność zawodowa samych chorych – czynnych zawodowo jest ponad 60 proc. pacjentów z SMA, a ich wydajność wzrasta wraz z dostępem do leczenia farmakologicznego.

Info: **Newseria**,
fot. archiwum Fundacji SMA

Dziennik Gazeta Prawna: rak nie poczeka, pacjent musi

Co trzeci pacjent z podejrzeniem nowotworu rozpoczyna leczenie z opóźnieniem – wynika z najnowszych danych Ministerstwa Zdrowia, na które powołuje się 11 stycznia „Dziennik Gazeta Prawna”.

„Zgodnie z przepisami na diagnostykę wstępną, która potwierdzi lub wykluczy raka u pacjenta z kartą DiLO (Karta diagnostyki i leczenia onkologicznego), system ma 28 dni. Pierwszy krok powinien nastąpić w ciągu 14 dni od wizyty, na której lekarz stwierdził podejrzenie nowotworu złośliwego. Ale w 2022 r. tylko 66 proc. pacjentów otrzymało opiekę zgodnie z tymi terminami” – podaje „DGP”.

Dziennik zwraca uwagę, że w 2022 r. ten wynik był o 9 pkt. proc. lepszy. Według gazety problemem jest rosnąca liczba pacjentów. „Liczba wydanych kart DiLO w 2022 r. była rekordowa – niemal 300 tys. (w 2020 r. było ich 238 tys.). System korkują rosnące kolejki do rezonansu i tomografu, również pacjentów z innymi chorobami niż rak” – podkreślono.

Według „DGP” terminy wydłuża paradoksalnie rosnąca liczba terapii. Jak tłumaczy dziennikowi dyrektor Kliniki Onkologii Klinicznej w Krakowie Marek Ziobro, lekarz dłużej zajmuje się jednym chorym, bo może mu zaoferować więcej działań niż kilka lat temu.

„To jednak powoduje, że przy braku kadry zmniejsza się przepustowość systemu. Co gorsza, nawet jeśli na badania nie trzeba czekać długo, to tygodniami czeka się na opis wyników” – czytamy w dzienniku.

„DGP” przypomina, że według ostatniego raportu OECD Polska jest w europejskim ogonie, jeśli chodzi o umieralność z powodu raka. „Wskaźniki śmierci nowotworowych są u nas o 15 proc. wyższe niż średnia unijna” – alarmuje gazeta. (PAP)

„Polska bez barier” – kampania skierowana do osób z niepełnosprawnościami



Polska Organizacja Turystyczna (POT) zainaugurowała kampanię „Polska bez barier”, w której zachęca osoby niepełnosprawne do korzystania z uroków podróżowania po całej Polsce.

Jak wynika z badań przeprowadzonych na zlecenie Ministerstwa Sportu i Turystyki w 2019 roku główną barierą podróżowania w przypadku osób z niepełnosprawnościami są nie tylko trudności organizacyjne, lecz również obawa przed samą podróżą, brak akceptacji społeczeństwa oraz brak ofert biur podróży dostosowanych do ich potrzeb.

Twoje miejsce jest dokładnie tam, gdzie chcesz – Polska bez barier

Aby zwiększyć świadomość osób z niepełnosprawnościami na temat możliwości i atrakcji turystycznych oferowanych przez krajową ofertę turystyczną powstał spot, do którego POT zaprosił niepełnosprawnych influencerów: Magdę Orłó – autorkę bloga kulinarnego „Gotowanie w ciemno”; Katarzynę Szymurę – pedagog, lektorkę i popularyzatorkę Polskiego Języka Migowego; Sylwestera Wilka – trenera, mistrza Polski U16 600m, brązowego medalistę Mistrzostw Europy; Michała Fitasa – prezesa Ogólnopolskiej Federacji Kibiców Niepełnosprawnych, współpracownika PZPN; Łukasza Haćmana – prawnika, pasjonata sportu, podróżnika, autor bloga „niePEŁNOSPRAWNY turysta”.

W spocie zobaczymy uroki niektórych atrakcji turystycznych

w pełni dostępnych dla osób niepełnosprawnych m.in.: Morskiego Oka, hali targowej w Poznaniu, Tarczyński Areny Wrocław, Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku czy Galerii Malarstwa w Muzeum Śląskim w Katowicach.

– Polska czeka z otwartymi ramionami na osoby z niepełnosprawnościami i zmienia się właśnie z myślą o ich potrzebach. Po przez kampanię chcemy rozbudzić w nich pasję do podróżowania, a przede wszystkim zachęcić do odwiedzania różnych zakątków Polski od morza przez piękne miasta aż po góry – podkreśla Rafał Szymtka, prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

POT będzie obecna z kampanią „Polska bez barier” w mediach społecznościowych, na kanałach własnych zaproszonych do współpracy influencerów oraz w digitalu.

Za stworzenie scenariusza, produkcję spotu, realizację działań promocyjnych, public relations i influencer marketingu odpowiada agencja KDK Events. Patronat medialny nad kampanią objął portal turystyka.wp.pl. Kampania wystartowała 15 listopada.

Info: **POT**

Jest kolejny ważny szlak na mapie Bieszczad

– W Programie Dostępność Plus turystyka społeczna zajmuje istotne miejsce. Chcemy, aby co najmniej 100 km szlaków turystycznych i 10 schronisk górskich stało się dostępnych dla osób ze szczególnymi potrzebami – powiedziała wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak otwierając konferencję „Zobaczyć Bieszczady – ścieżka turystyczna z audiodeskrypcją”.

Okazją do spotkania była inauguracja w Muczmem w Bieszczadach nowej ścieżki turystycznej z audiodeskrypcją. Na szlaku, prowadzącym do wieży widokowej na szczycie góry Jeleniowaty, zamontowano system totopoint. Jest to system wspomagający orientację przestrzenną oraz zwiększający poziom bezpieczeństwa osób z niepełnosprawnością narządu wzroku.

Sklada się on z tzw. znaczników – urządzeń, które emitując dźwięk, informują użytkownika o swoim położeniu komunikatem tekstowym lub głosowym. Dodatkowo na trasie znajdują się mapy i tabliczki z informacjami w języku Braille’a.

– W naszych działaniach staramy się pokazywać, że miejsce na dostępność jest wszędzie. Także tam, gdzie w pierwszych skojarzeniach się jej nie dostrzega. Dobrym przykładem jest właśnie turystyka społeczna. Wielu sceptyków zastanawia się jak to możliwe, aby osoby z niepełnosprawnościami wędrowały po górskich szlakach? A to się jednak dzieje – o czym sama się wielokrotnie przekonałam – i co Państwo udowodnili również podczas wycieczki w okolicach Muczme – podkreśliła wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak zwracając się do niewidomych uczestników konferencji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej przypomniała, że dostępność zawsze zaczyna się od



drugiego człowieka. Od jego postawy, od świadomości wyzwań, z jakimi muszą się mierzyć osoby o szczególnych potrzebach. Wiceminister Małgorzata Jarosińska-Jedynak wyraziła przekonanie, że otwarty nowy szlak turystyczny będzie inspiracją dla upowszechnienia podobnych rozwiązań w całym kraju.

– Jestem przekonana, że inicjatywy związane z turystyką społeczną przyniosą korzyści zarówno dla mieszkańców Podkarpacia, ale także dla osób je odwiedzających, promując turystykę jako otwartą i dostępną dla wszystkich – zakończyła wiceminister.

W konferencji, zorganizowanej przez Grupę Bieszczadzką GOPR oraz władze samorządu województwa podkarpackiego, uczestniczyli także przedstawiciele Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe, Fundacji Wspierania Inicjatyw Społecznych „Pogranicze Bez Barier” oraz Fundacji „Pełni Kultury”.

Info i fot. **MFIPR**

Politechnika Śląska podpisała umowę o współpracy z Grupą Beskidzką GOPR i fundacją „Pogranicze Bez Barier”

Powstanie specjalnego wózka, który umożliwi osobom z niepełnosprawnościami korzystanie z górskich szlaków – to jeden z elementów współpracy Politechniki Śląskiej z Beskidzką Grupą GOPR i Fundacją Wspierania Inicjatyw Społecznych „Pogranicze Bez Barier”.

Odpisaniu przez te trzy podmioty umowy poinformowała w środę 11 stycznia uczelnia. Jak zaznaczyli przedstawiciele Politechniki Śląskiej, zakres współpracy jest szeroki i dotyczy działalności naukowo-badawczej, kształcenia kadr i realizacji wspólnych przedsięwzięć. Jednym z nich jest projekt specjalnego wózka, który umożliwi korzystanie ze szlaków górskich osobom z niepełnosprawnościami oraz oprogramowanie, które będzie wyznaczać dostępne dla nich trasy leśne i górskie w Beskidach.

– Współpraca z GOPR i fundacją „Pogranicze Bez Barier” może objąć wiele wydziałów jego uczelni. „W projekcie mamy technologie informatyczne, technologie związane z pojazdami, a także różnego rodzaju aplikacje systemowe. To także współpraca z zespołami badawczymi i ze studentami z kół naukowych, w których działa wielu pasjonatów. Temat projektu jest niezwykle interesujący – oświadczył rektor PŚ prof. Arkadiusz Mężyk.

Od ponad roku uczelnia wraz z GOPR i fundacją realizuje już projekt „Góry bez barier” – w ramach konkursu NCBR „Rzeczy są dla ludzi”. To w jego ramach na Wydziale Transportu i Inżynierii Lotniczej PŚ powstaje specjalistyczny wózek dla osób z niepełnosprawnościami. Powstanie także oprogramowanie, które umożliwi poruszanie się takim wózkiem na szlakach.

– W tej chwili realizujemy prace koncepcyjne i testowe. Poznajemy potrzeby osób z niepełnosprawnościami ruchowymi, aby wózek spełniał ich oczekiwania. Bardzo ważna jest też kwestia informatyczna. Chcemy, by wózki dostępne były w systemie wypożyczalni, natomiast osoby z niepełnosprawnościami mogły z nich korzystać bez asysty i za pomocą aplikacji czy komunikatów głosowych przemierzać szlaki w Beskidach – opisywał dziekan Wydziału Transportu i Inżynierii Lotniczej prof. PŚ Piotr Folega.

Trójstronna umowa zakłada także realizację szkoleń, chodzi m.in. o obsługę dronów przez ratowników górskich. – Każda dziedzina, w której się poruszamy, również ta związana z ratownictwem, ciągle się rozwija, pojawiają się nowe technologie, które wykorzystywane są w ratownictwie jak np. drony. Dlatego chcielibyśmy współdziałać w tym zakresie z naukowcami Politechniki Śląskiej – wyjaśnił naczelnik Grupy Beskidzkiej GOPR Marcin Szczurek.

Dzięki umowie Politechnika Śląska będzie też mogła współpracować z powstającym w Bielsku-Białej Śląskim Centrum Dostępności Górskiej i Turystyki Zrównoważonej.

– W centrum przewidujemy miejsce dla Politechniki Śląskiej, szczególnie w zakresie wspólnych badań czy szkoleń. Moglibyśmy

testować różnego rodzaju pojazdy elektryczne, które wcześniej czy później pojawią się w ratownictwie – powiedział prezes fundacji „Pogranicze Bez Barier” Bogumił Kanik. Jak zaznaczają przedstawiciele Politechniki Śląskiej – Podpisanie umowy to szansa na realizację kolejnych projektów związanych z turystyką górską, głównie dla osób z niepełnosprawnościami, na innych wydziałach uczelni.

Politechnika Śląska to najstarsza uczelnia techniczna na Górnym Śląsku i jedna z największych w kraju. Powstała w 1945 r. jako zaplecze naukowe i kształcenia dla Górnego Śląska. Dziś uczestniczy w przemianach regionu, będąc zapleczem dla rozwoju nowoczesnych technologii.

Powstała w 2013 r. fundacja „Pogranicze Bez Barier” współpracuje m.in. z lokalnymi samorządami Polski, Czech i Słowacji, organizacjami pozarządowymi i uczelniami. Stawia sobie za cel m.in. promocję kultury fizycznej i turystyki osób niepełnosprawnych i znoszenie wszelkich barier dla osób niepełnosprawnych uniemożliwiających im normalne funkcjonowanie.

Grupa Beskidzka GOPR jest jedną z 7 grup regionalnych Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Liczy obecnie 350 aktywnych ratowników ochotników oraz ponad 20 ratowników zawodowych. Działa na obszarze 2160 km kw. położonym w Beskidzie Śląskim, Żywieckim, Małym i Makowskim. (PAP – Nauka w Polsce)

Krzysztof Konopka

Na Suwalszczyźnie powstaje trasa dla OzN

Specjalną trasę dla osób z niepełnosprawnościami przygotowują w Krzywym pracownicy Wigierskiego Parku Narodowego. Nowa trasa przebiegać będzie od budynku dyrekcji parku przez fragmenty ścieżek edukacyjnych „Las” i „Suchary”.

Pracownicy parku modernizują kładki wiodące przez las podmokły. Po zakończeniu prac będą one dostosowane do potrzeb osób z ograniczeniami ruchowymi. Na trasie powstaną też punkty informacyjne z mapą tyflograficzną, oraz tablicami ze znakami do komunikacji alternatywnej.

Umożliwią one prowadzenie zajęć edukacyjnych dla osób mających trudności w werbalnej komunikacji. W pobliżu jeziora Suchar II powstanie też miejsce przeznaczone do odpoczynku wraz z wyrównaniem i utwardzeniem dojścia od głównej drogi.

Inwestycja finansowana jest ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Info i fot. **Wigierski Park Narodowy**



XLII Międzynarodowe Zawody w Podnoszeniu Ciężarów SREBRNA SZTANGA 2022

W dniach od 18 do 20 listopada w Hotelu Novotel we Wrocławiu odbyły się już XLII Międzynarodowe Zawody w Podnoszeniu Ciężarów Osób Niepełnosprawnych. W tegorocznej rywalizacji udział wzięło prawie 100 sportowców, w tym reprezentanci Węgier, Słowacji oraz Arabii Saudyjskiej. Zawody rozegrano w kategorii open kobiet oraz w dwóch kategoriach mężczyzn open do 72 kg i powyżej 72 kg.



dało mu zdecydowane zwycięstwo z 190,59 pkt. Drugie miejsce dla Tomasza Kociubińskiego Start Wrocław z rezultatem 175 kg/170 pkt. Marek Trykacz, zawodnik niezrzeszony, z wynikiem 165 kg/172,63 pkt. uplasował się na trzecim miejscu. Czwartą lokatę zajmuje Adnan Nooresaaed z Arabii Saudyjskiej. Na piątym miejscu Gyorgy Szatno z Węgier 150 kg/161,5 pkt. Szóstą lokatę zajmuje Grzegorz Lanzer 150 kg/155,76 pkt.

Wśród kobiet zwyciężyła bezapelacyjnie nasza dwukrotna medalistka paraolimpijska z Pekinu z 2008 roku oraz z ubiegłego roku z Tokio i aktualna wicemistrzyni Europy Justyna Kozdryk. Reprezentantka Startu Radom zaliczyła w zawodach wszystkie trzy podejścia i ukończyła zawody z wynikiem 95 kg uzyskując 106,06 pkt. Na drugim miejscu podium stanęła zawodniczka gospodarzy Startu Wrocław Beata Jankowska z wynikiem 107 kg/95,6 pkt. Na trzeciej pozycji uplasowała się zawodniczka Hałas Team Strzelin Ewa Harapin z nowym rekordem życiowym 84 kg/78,33 pkt. Kolejne miejsca zajęły Magdalena Kostka Start Katowice 77 kg, 74,78 pkt. Na piątym miejscu została sklasyfikowana Anna Kubaszewska z Ciechanowa 68 kg/69,14 pkt. Wśród nagrodzonych na szóstym miejscu uplasowała się oraz Monika Majewska Centrum Rehabilitacji Grudziądz z wynikiem 65 kg/68,09 pkt.

Natomiast wśród mężczyzn na pomoście zobaczyliśmy naszych paraolimpijczyków i medalistów ostatnich Mistrzostw Europy. W kategorii do 72 kg najlepszym zawodnikiem okazał się dość niespodziewanie Rafał Roch Hałas Team Strzelin, brązowy medalista Mistrzostw Europy. Rafał przy wadze ciała 50,70 kg wycisnął sztangę ważącą aż 165 kg, co

W kategorii wagowej powyżej 72 kg pewne zwycięstwo odniósł Wawrzyniec Latas Hałas Team Strzelin 190 kg/172,45 pkt. Drugie miejsce zajmuje Tomasz Majewski Start Koszalin 185 kg/162,53 pkt. Trzecie miejsce niespodziewanie przypadło w udziale Arturowi Lisowi Start Tarnów 162 kg/153,01 pkt. Na czwartym miejscu zawody kończy Daniel Baczmanski Start Wrocław z wynikiem 175 kg/138,63 pkt. Piątą lokatę zajmuje Alhawsawi Saeed z Arabii Saudyjskiej z wynikiem 155 kg/138,63 pkt. Czołową szóstkę zawodów zamyka Arnold Nawracaj Start Wrocław, który wycisnął sztangę ważącą 160 kg i uzyskał 135,28 pkt.

Zawody uświetniał swoją obecnością prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego i Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych Start oraz członek zarządu Europejskiego Komitetu Paraolimpijskiego Łukasz Szeliga, który punktualnie o 11:00 dokonał oficjalnego otwarcia zawodów i brał udział w dekoracji zawodników.

Zawody zorganizowano dzięki środkom finansowym i wsparciu PFRON, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Gminy Wrocław i Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Tekst i fot. **Grzegorz Leski**

Wrocław nie do zatrzymania w Drużynowych MP w Podnoszeniu Ciężarów OzN

W Tarnowie w Centrum Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej ZAZ – Słoneczne Wzgórze w końcu listopada odbyły się Drużynowe Mistrzostwa Polski Osób Niepełnosprawnych w Podnoszeniu Ciężarów. Ich organizatorem byli Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych Start oraz Tarnowskie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych Start.



Do rywalizacji przystąpiło osiem ekip, w tym po raz pierwszy reprezentanci KGJKS Gold-Start Częstochowa oraz po dłuższej przerwie reprezentanci Startu Katowice.

Na pierwszym miejscu, jak to bywa od kilku lat, niezwykłego ciężaru reprezentanci Startu Wrocław I w składzie: Alicja Więch, Mikołaj Kociubiński, Sławomir Szymański, Tomasz Kociubiński oraz Michał Salwa, zdobywając 686,89 pkt. IPC. W sumie reprezentanci Wrocławia I wycisnęli na ławeczce 692 kg.

Drugie miejsce dla drugiej reprezentacji Startu Wrocław w składzie: Beata Jankowska, Tomasz Zając, Bartosz Kuriata, Andrzej Owczarek, Daniel Baczmanski, którzy zdobyli 640,14 pkt. IPC i wycisnęli 705 kg. Trzecie miejsce przypadło drużynie Startu Tarnów gospodarza zawodów, w składzie: Karolina Szumlańska, Jacek Kierach, Paweł Jewuła, Piotr Szymeczek oraz Artur Lis, osiągając 539,2 pkt. IPC i zaliczony ciężar 539 kg.

Kolejne miejsca zajęli Start Wrocław III, Start Katowice, IKS AWF Warszawa, LKS Start-Goliat Częstochowa i Start Tarnów II.

Gratulacje dla wszystkich uczestników oraz dla organizatorów za wzorowe przygotowanie organizacyjne zawodów. Podczas tego turnieju padło sporo wyników wyższych od rekordów życiowych zawodniczek i zawodników. Rywalizujący uczestnicy serdecznie dziękują za wspaniałą gościnność i wysoki poziom obsługi. Zawody zostały dofinansowane ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz PFRON.

Grzegorz Leski, fot. z profilu Startu Tarnów

Wpływ dookoła Manhattanu. Piękna opowieść o pomaganiu

Marcin Gazda, fot. archiwum Piotra Biankowskiego

Piotr Biankowski opłynął wpływ Manhattan. Trasę prowadzącą pod dwudziestoma mostami pokonał w ponad 8 godzin. 47-latek z Rumii po raz kolejny połączył ekstremalne wyzwanie z pomaganiem. Dzięki uruchomionej przez niego zbiórce, wpłacono ponad 16 tys. zł na drzwi do kolejnego Domu Ronald McDonalda. Powstanie on w Warszawie, żeby zapewnić bezpłatny pobyt dla rodzin pacjentów Instytutu „Pomnika-Centrum Zdrowia Dziecka”. Fundacja Ronald McDonald wspiera publiczną medycynę dziecięcą od dwudziestu lat.

11 października Piotr Biankowski powiększył listę swoich pływackich osiągnięć o 20 Bridges Swim Around Manhattan. Zrobił to jako trzeci Polak w historii. Na opłynięcie nowojorskiej wyspy potrzebował ośmiu godzin i dwóch minut. Trasa o długości 45,9 km była wytyczona cieśninami East River i Harlem, a także rzeką Hudson. Prowadziła pod dwudziestoma mostami, m.in. Brooklyńskim oraz Jerzego Waszyngtona.

Ekstremalny pływak i triathlonista rozpoczął przeprawę o godzinie 8:46 miejscowego czasu. Wyzwania podjął się w szczytnym celu. Pod patronatem Fundacji Ronald McDonald uruchomił internetową zbiórkę pieniędzy. Darczyńcy przekazali ponad 16,4 tys. zł na drzwi wejściowe do nowego Domu Ronald McDonalda. Powstanie on w Warszawie przy Instytucie „Pomnika-Centrum Zdrowia Dziecka” (IPCZD). To będzie trzecia tego typu placówka w Polsce zapewniająca bezpłatny pobyt dla rodzin hospitalizowanych dzieci.

Pierwsza z nich działa od siedmiu lat w sąsiedztwie Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie. Druga została uruchomiona półtora roku temu w Warszawie, przy Dziecięcym Szpitalu Klinicznym UCK WUM.

– Byłem bardzo dobrze przygotowany do tej przeprawy. Dużo trenowałem na basenie i w wodach otwartych. Analizując czasy osiągane przez inne osoby, wiedziałem, że opłynięcie

Manhattanu zajmie około dziesięciu godzin. Wyszło mniej, z czego jestem bardzo zadowolony. Nie było elementu zwątpienia czy zaważania. Niosło mnie to, że



Cała ekipa – kapitan łódki, ekipa Biankowskiego, pływak oraz obserwator NYOW

płynąć – pomagam – mówi „NS” Piotr Biankowski. Niespełna 3 miesiące wcześniej przepłynął wpływ jezioro Loch Ness. Natomiast w lipcu 2021 r. pokonał w ten sposób kanał La Manche. Każdej z tych przepraw towarzyszyła zbiórka pieniędzy. Najpierw na Domy Ronald McDonald, a później na zakup łóżek dla rodziców, którzy przebywają ze swoimi dziećmi w szpitalach.

– To jest piękna pływacka opowieść o pomaganiu, a zarazem kolejny gigantyczny sukces Piotra. Jednocześnie 20 Mostów nie mogło się cudowniej wpisać w dwudziestolecie Fundacji

Ronald McDonald w Polsce. Trudno znaleźć na świecie wydarzenie, które ma w sobie dwudziestkę na stałe. To wielki historyczny moment, który w przyszłości może zainspirować innych – podkreśla Katarzyna Rodziewicz, prezes zarządu i dyrektor wykonawcza Fundacji Ronald McDonald.

Zmęczenie i radość

20 Bridges Swim Around Manhattan jest częścią słynnej Potrójnej Korony Pływania na otwartych wodach – obok kanałów

La Manche i Catalina (w Kalifornii). Żeby pływacka próba została uznana, nie wolno dotknąć kajaka z przewodnikiem oraz łodzi eskortującej. Ponadto można mieć na sobie tylko kąpielówki, okulary pływackie oraz czepki pływackie. Zapowiadano, że 11 października temperatura wody wyniesie około 20 stopni Celsjusza. Jednak miała ok. 16 stopni. Piotr Biankowski już na początku przeprawy musiał zmagać się z mocnym przeciwdziałem. Dotarcia do celu nie ułatwiały duże fale.

– Wyszedłem z wody zziębnięty i wyczerpany. Ale wpływ na to miały też podróże z Polski i przejście do innej strefy czasowej.

Natomiast zobaczenie Nowego Jorku od strony wody to jest coś niesamowitego. Płynięcie cieszyło mnie, cały czas dookoła coś się działo. Jednego dnia obserwowałem miasto z Mostu Brooklyńskiego, a kolejnego przepłynąłem pod nim wpływ – opowiada.

Fundacja powstała z inicjatywy firmy McDonald's Polska. Wpis do KRS otrzymała 9 kwietnia 2002 r. Pierwszym programem towarzyszyło hasło „NIE nowotworom u dzieci”. W nich skupiono się m.in. na promowaniu wczesnej diagnostyki chorób nowotworowych. Organizowano szkolenia dla lekarzy pierwszego kontaktu oraz konferencje dla onkologów dziecięcych. Ponadto sfinansowano wydawanie książek dotyczących onkologii dziecięcej.

– Patrząc na dwudziestolecie, najbardziej dumna jestem z ludzi. Oni są podstawą każdego naszego programu. Gdybyśmy z Domów Ronald McDonald wyjęli etykę pracy i jakość kontaktu z każdym, komu pomagamy, to można byłoby powiedzieć, że oferujemy infrastrukturę hotelową. A tak nie jest. I potwierdzi to każda rodzina, która zamieszkała u nas. To jest dom poza domem, aby rodzina mogła być razem – podsumowuje Katarzyna Rodziewicz.



Turcja – raj dla miłośników słońca, zabytków i przygody

Lilla Latus, fot. archiwum autorki

Autorka na promenadzie w Side

W maju br. spędziłam dziesięć dni w Turcji. Był to mój piąty pobyt w kraju, który darzę szczególną sympatią i sentymentem. Tym razem będzie również o tym, jak policja odwoziła mnie do hotelu, a Turcy nosili na rękach! Życzliwość, domyślność i niezwykła chęć niesienia pomocy na każdym kroku to cechy, które wyróżniają mieszkańców Turcji na tle innych nacji. Byłam w wielu krajach na kilku kontynentach, ale doświadczenie podróżnicze pod tym względem ciągle sytuuje Turków na pierwszym miejscu mojej subiektywnej listy. I nie chodzi mi o urzędową uprzejmość pracowników branży turystyczno-hotelowej, ale o tę spontaniczną pomoc i życzliwość zwyczajnych mieszkańców.

A do tego niekończące się rozmowy, najchętniej przy szklance herbaty, o której też warto wspomnieć. W Turcji serwują najsmaczniejszą czarną herbatę na świecie. Podaje się ją w charakterystycznej szklance w kształcie tulipana. Aromat, kolor nie do odtworzenia po powrocie, nawet przy zakupie najlepszego gatunku. Bo najwyraźniej trzeba odpowiedniego klimatu, wody i powietrza, wprawnej ręki i wysłużonego imbryka, by osiągnąć ten niepowtarzalny smak.

W drogie

W czasie moich poprzednich pobytów w Turcji odwiedziłam m.in. Bodrum, Alanyę, Marmaris, Turgutreis, Didim, zwiedzałam Efez, Stambuł, zachwycam się plażami, górami, krajobrazami, bazarami, za każdym razem odkrywając coś nowego, fascynującego. Tym razem wybór padł na Side – znany kurort na Riwierze Tureckiej. W ofertach biur podróży jest duży wybór hoteli i można wybrać odpowiedni obiekt według indywidualnych preferencji i oczekiwań, zaznaczając w wyszukiwarce opcje i udogodnienia, które ma posiadać miejsce naszego wypoczynku.

Możemy wybrać m.in. lokalizację, zakres cenowy, opcje wyżywienia, ale również udogodnienia dla niepełnosprawnych. Dostępność przystosowanego pokoju w wybranym terminie wymaga potwierdzenia, gdyż nawet duże hotele mają zwykle tylko kilka takich pokoi (czasem nawet tylko 1-2).

Na lotniskach osoby z niepełnosprawnością mogą liczyć na specjalny serwis. Pomoc asystentów jest niezwykle przydatna i sprawia, że osoby z różnymi ograniczeniami



Brama Hadriana, Antalya

w poruszaniu się mogą zwiedzać świat. Potrzebę i zakres takiej asysty należy również zgłosić wcześniej. Osoby, które w ogóle nie mogą chodzić przewożone są na pokład samolotu specjalnym wózkiem kabinowym. Wózek inwalidzki przewożony jest bezpłatnie w luku bagażowym.

Side – turystyczny kurort i antyczne miasto Niezwykle urokliwy hotel położony kaskadowo na zboczu wzgórza mógł w pierwszej chwili wydać się niezbyt odpowiedni dla osób mających problemy z poruszaniem się. Niebawem okazało się jednak, że pomimo swojego ogromu i wielu poziomów jest niezwykle funkcjonalny i zaprojektowany tak, by osoba na wózku inwalidzkim mogła dostać się do każdego zakątka bez problemów – właściwie wyprofilowane podjazdy, windy, a do tego dobrze przystosowany pokój, czyli mogłam zacząć wypoczynek bez obaw.

W pobliżu znajdowała się przepiękna promenada i plaża z wydzielonym miejscem dla osób niepełnosprawnych oraz z drewnianymi podestami umożliwiającymi dojazd bezpośrednio do morza. Niedaleko były również liczne restauracje, sklepy. Po okresie pandemii Turcy z nadzieją i radością witają turystów, choć galopująca inflacja (w maju br. wynosiła ponad 70 proc.) znacznie osłabiła wartość liry – tureckiej waluty oraz pogorszyła sytuację gospodarczą kraju.

Pełne zabytków Side przyciąga wielu turystów. Chęć zobaczenia starożytnych pozostałości i dla mnie była powodem wyboru właśnie tej części Turcji. W hotelu zaofiarowano mi pomoc w dotarciu do oddalonej o kilka kilometrów antycznej części Side. Taksówka zawiozła mnie tak blisko, jak tylko to było możliwe (miasto jest wyłączone z ruchu kołowego).

Jakież było moje zdumienie, gdy po wyjściu z samochodu okazało się, że czeka na mnie...policja! Kilkuosobowy, elektryczny meleks (opatrzone napisem „zabita”, co oznacza po turecku policję, straż miejską) to pojazd, jakim poruszają się służby sprawujące pieczę i kontrolę w tym niezwykle mieście, w którym – pośród starożytnych ruin – funkcjonuje malownicze miasteczko. I tym pojazdem funkcjonariusze zawieźli mnie w pobliże portu, niedaleko świątyni Apolla, gdzie mogłam w miarę swobodnie poruszać się w gąszczu urokliwych uliczek przepiękną zabudową, z licznymi sklepikami, restauracjami.

Miasto na przestrzeni wieków trafiało pod panowanie różnych państw i władców, przeżywało swoje wzloty i upadki; było centrum handlu niewolnikami, bazą wypadową dla piratów, zostało również zdobyte przez Aleksandra Wielkiego. Doświadczyło także trzęsienia ziemi.



Kolejka Tünektepe Teleferik, Antalya



Wodospad Düden

Obecnie znajdują się tu pozostałości rzymskiego teatru, agora, łaźnie, ruiny świątyni Apolla i Ateny. Monumentalne kolumny świątyni Apolla są często wybierane przez młode pary na sesje fotograficzne (bo też i są one niezwykle fotogeniczne!). Udało mi się podejść taką parę, która wybrała to miejsce na uwiecznienie swojego ślubu. Bez wątpienia będą mieli piękną pamiątkę.

Policja nie zapomniała o mnie i po jakimś czasie policyjny meleks zjawił się, by tym razem zawieźć mnie już prosto do hotelu. Jazda promenadą w policyjnej obstawie była dużym przeżyciem i swoistym bonusem, a spojrzenia mijanych po drodze ludzi – bezcenne!

Antalya – metropolia pełna zabytków

Antalya to miasto, od którego często zaczynamy naszą przygodę z Turcją. To tutaj znajduje się duże lotnisko obsługujące pasażerów przybывających na Riwierę Turecką. Jest największym tureckim miastem na wybrzeżu Morza Śródziemnego (prawie 2 mln mieszkańców). Wycieczkę do Antalyi zarezerwowałam kilka dni przed planowanym przylotem w polskim biurze podróży działającym w całej Turcji, informując również o swoich ograniczeniach związanych z poruszaniem się na wózku inwalidzkim. Zapewniono mnie, że mogę wziąć udział w niej i otrzymam niezbędną pomoc. Okazało się jednak, że autobus wycieczkowy jest nieprzystosowany, z wąskim i wysokim wejściem po schodach. Turecki pilot i kierowca po prostu wnosili mnie na rękach i dzięki ich życzliwości (i sile mięśni!) mogłam cieszyć się atrakcjami Antalyi tak samo, jak inni uczestnicy tej wyprawy.

A miasto jest przepiękne. Zostało założone jako port morski w II wieku p.n.e. W 130 roku n.e. do Anatolii zawitał cesarz Hadrian i to historyczne wydarzenie upamiętniono łukiem znanym jako brama Hadriana. To jeden z najważniejszych zabytków miasta. Jest całkiem nieźle zachowana i pięknie



Autorka przed świątynią Apollo, Side

wkomponowuje się w otaczające ją, tętniące życiem miasto. W pobliżu znajduje się duży bazar, po drodze można napić się tradycyjnie parzonej kawy lub zjeść pyszne lody dondurma. Najstarsza część miasta – Kaleici – pamięta czasy rzymskie; są tu tradycyjne osmańskie domostwa, wieża zegarowa, sklepiki, warsztaty. Jeden z najbardziej rozpoznawalnych symboli Antalyi to Yivli Minare – ozdobiony ceramicznymi płytkami, żłobiony minaret.

Po zwiedzaniu miasta udaliśmy się na jego obrzeża do kolejki Tünektepe Teleferik. Zarówno stacja jak i wagoniki są przystosowane do przewozu osób na wózkach inwalidzkich. Turecki pilot cały czas mi towarzyszył, pomagając dostać się do środka lub podjechać pod górę na tarasie widokowym. A roztaczający się stamtąd widok naprawdę zapiera dech w piersiach. Kolejka jedzie kilka minut i z wysokości ok. 600 metrów można podziwiać Antalyę i góry Taurus rozpościerające się malowniczo u wybrzeży Morza Śródziemnego.

Stoisko z kawą, Antalya



Sesja ślubna przed świątynią Apollo, Side

Ostatnim etapem wycieczki była wizyta nad wodospadem Düden, który wpada do morza z wysokości 40 m. Widok skalistych klifów i spienionej wody w otoczeniu bujnej zieleni daje chwilę wytchnienia od upałów i zgiełku, więc nic dziwnego, że jest popularnym miejscem wypoczynkowo-piknikowym.

Turcja po raz kolejny okazała się wspaniałym miejscem relaksu, które zapewnia nie tylko wypoczynek, ale również możliwość zanurzenia się w orientalnej egzotyce tego kraju. Oprócz wspaniałych zabytków ma również świetną infrastrukturę turystyczną, cudowny klimat no i niezwykle życzliwych ludzi, bez których korzystanie z wielu atrakcji nie byłoby możliwe.

Jednym z moich ulubionych pisarzy jest Orhan Pamuk, urodzony w Stambule laureat nagrody Nobla z 2006 roku. W książce „Nazywam się Czerwień” napisał: „Kiedy nie marzysz, czas stoi w miejscu”. Wierzę, że nasze marzenia mają sprawczą moc, motywują, nakręcają zegar zdarzeń. A te podróżnicze na dodatek przenoszą nas w inny czas i miejsce.



Sklep z pamiątkami, Antalya

Szymon Sowiński Sportowcem Roku

Złoty medalista tegorocznych ME i MŚ w parastrzelectwie sportowym, Szymon Sowiński (ZSR Start Zielona Góra), zwycięzcą 4. Plebiscytu Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego na Sportowca Roku 2022. Statuetki im. Sir Ludwiga Guttmanna, ojca igrzysk paraolimpijskich, zostały rozdane także w innych kategoriach.

50 lat polskich startów na igrzyskach paraolimpijskich

2022 rok to czas wyjątkowego jubileuszu – równo 50 lat temu w Heidelbergu polska reprezentacja po raz pierwszy wzięła udział w igrzyskach paraolimpijskich. Z tej okazji prezydent RP Andrzej Duda odznaczył trzy zawodniczki, które reprezentowały Polskę w Heidelbergu. Pływaczka, mistrzyni paraolimpijska Alina Wojtowicz-Pomierna odebrała Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polsk z rąk prezydenta Polski wcześniej, podczas uroczystości związanej z obchodami Międzynarodowego Dnia Osób z Niepełnosprawnościami. Czterokrotna medalistka igrzysk z 1972 roku, Anna Hillebrandt-Pogorzelska, także pływaczka, została wyróżniona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie podczas Gali Guttmannów wręczyła doradczyni prezydenta RP, Paulina Malinowska-Kowalczyk. Trzecia z zawodniczek, do której udało się dotrzeć Polskiemu Komitetowi Paraolimpijskiemu, Barbara Kopycka, zdobywczyni czterech medali w Heidelbergu, ze względu na stan zdrowia nie mogła wziąć udziału w uroczystości – odznaczenie otrzymała w innym terminie.

– Dziękuję bardzo, pani Paulino, że pani osobiście wyróżniła mnie tak bardzo, czuję się bardzo wzruszona – mówiła Anna Hillebrandt-Pogorzelska po odebraniu odznaczenia. – Zdaję sobie sprawę, że sport paraolimpijski w ciągu tych 50 lat od naszych pierwszych startów w Heidelbergu bardzo się rozwinął, a my byliśmy takimi pionierami. Przed 14 latu byłam w Anglii i w drodze powrotnej chciałam pokazać moim dzieciom miejsce, w którym zaczął się ruch paraolimpijski – Stoke Mandeville. Jest tam piękna plakietka z cytatem sir Ludwiga Guttmanna – mówi on, że jeśli się w czymkolwiek przysłużył, to w rozwoju sportu osób niepełnosprawnych i jego integracji z rehabilitacją. W tym tkwi sedno.



Podczas uroczystości była obecna również odznaczona wcześniej przez prezydenta RP Alina Wojtowicz-Pomierna. Obydwie obecne na Gali paraolimpijki otrzymały również z rąk prezesa Łukasza Szeligi specjalne medale z okazji 50-lecia pionierskich startów. To niezwykle wydarzenie uhonorowała również Poczta Polska, która przygotowała z tej okazji specjalną kartkę pocztową oraz znaczek.



Anna Hillebrandt-Pogorzelska po otrzymaniu odznaczenia z rąk Pauliny Malinowskiej-Kowalczyk i Łukasza Szeligi

Guttmann – ojciec igrzysk paraolimpijskich z Toszka

Zwycięzcy Plebiscytu w poszczególnych kategoriach otrzymali statuetki imienia Sir Ludwiga Guttmanna ufundowane przez Polski Koncern Naftowy Orlen. Dodatkowo zwycięzca Plebiscytu, oprócz upominków od sponsorów i partnerów, otrzymał nagrodę finansową w wysokości 10 000 zł, ufundowaną przez Polski Komitet Paraolimpijski.

Sir Ludwig Guttmann, patron statuetki w plebiscycie, był twórcą ruchu paraolimpijskiego, neurochirurgiem, który urodził się dokładnie 120 lat temu w Toszku koło Katowic. Przed wojną wyemigrował z Niemiec do Wielkiej Brytanii. W 1948 roku zorganizował zawody sportowe dla weteranów II Wojny Światowej. 12 lat później w Rzymie odbyły się pierwsze w historii igrzyska paraolimpijskie. Statuetki jego imienia zostały zaprojektowane przez znanego rzeźbiarza Andrzeja Renesa, tego samego zresztą, który zaprojektował statuetki Czempiona.

Szymon Sowiński – sportowcem roku!

Plebiscyt składał się z trzech etapów. W pierwszym zgłaszani byli kandydaci. Spośród nich Kapituła Plebiscytu wybrała nominacje w czterech kategoriach: sportowiec – 21 osób, trener/trenerka – 6 osób, organizacja sportowa – 5 organizacji, wydarzenie sportowe 2020 roku – 5 wydarzeń. Sportowcem 2022 Roku głosami Kapituły i internautów został Szymon

Sowiński. Nasz specjalista w parastrzelectwie sportowym w konkurencjach pistoletów sięgnął po złoty i srebrny medal MŚ, oraz złoty i srebrny medal indywidualnie podczas ME. W 2021 roku podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio był również zdobywcą pierwszego medalu paraolimpijskiego w historii polskiego parastrzelectwa sportowego. Tegoroczne zwycięstwo Szymona w PŚ w Chateaux we Francji zapewniło również miejsce

– #Guttmanny2022 rozdane!



dla Polski na zbliżających się Igrzyskach Paraolimpijskich w Paryżu – jedno z dwóch na razie pewnych miejsc dla Białego-Czerwonych. – Dziękuję Kapitułę – że zauważyła moje sukcesy, a za to, że to wszystko dalej trwa, dziękuję sponsorom – mówił bezpośrednio po odebraniu nagrody Szymon Sowiński. – Uśmiecham się też do mojej żony – to dzięki niej jestem w miejscu, w którym jestem. Ta statuetka nie jest tylko moją statuetką – tak naprawdę wiele osób pracuje na to, bym mógł tu dzisiaj z Państwem stanąć. Dziękuję przede wszystkim za głosy, otrzymałem ich bardzo wiele. Dziękuję też trenerowi Markowi Marusze – to on zaraża nas zawsze uśmiechem, jest do nas pozytywnie nastawiony, a nasze sukcesy odzwierciedlają ducha w strzelectwie. Nagroda dla Sportowca Roku 2022 to był doskonały moment na podsumowanie tegorocznych sukcesów, do czego w swoim wystąpieniu również nawiązał zawodnik Startu Zielona Góra.

– To był dla mnie szalony rok – zaczął się mistrzostwem i wicemistrzostwem Europy w Hammar w Norwegii, potem wygrana w Pucharze Świata pozwoliła uzyskać quote na Igrzyska w Paryżu. Wisienką na torcie przyszła trzy tygodnie temu – zdobyłem tytuł mistrza i wicemistrza świata. Jestem niezwykle dumny z tego Guttmanna – on odzwierciedla całą pracę, którą wykonuję codziennie. Jednocześnie gratuluję wszystkim, którzy dzisiaj byli nominowani i odebrali swoje nagrody.

2023 – rok nadchodzących zmian

Nadchodzący rok będzie dla paraolimpijczyków czasem nie tylko kwalifikacji do Igrzysk w Paryżu w 2024, ale również sporych zmian organizacyjnych. W związku z wymogami IPC (International Paralympic Committee) od przyszłego roku PKPar będzie posługiwał się nowym logotypem oraz nową nazwą. Podczas gali zaprezentowano nowy logotyp – odświeżone logo zachowuje znanego z poprzedniego znaku orła, a obok nazwy Komitetu eksponuje znak „Agitos”, charakterystycznych dla parasportowców trzech pazurów. Z dotychczasowego brzmienia ze względu na nowe wymogi i ujednolicenie nazwy z międzynarodowym standardem wypada jedna literka „O” – a PKPar staje się Polskim Komitetem Paralimpijskim. Partnerem Głównym 4. Plebiscytu Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego na Sportowca Roku #Guttmanny2022 jest Totalizator Sportowy, właściciel marki Lotto. Projekt jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Zwycięzcy 4. Plebiscytu Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego na Sportowca Roku 2022
Kategoria Sportowiec Roku 2022 – Szymon Sowiński (ZSR Start Zielona Góra)
Kategoria Trener Roku 2022 – Andrzej Ochal (Polski Związek Tenisa Stołowego)
Kategoria Wydarzenie Roku 2022 – 50. Paralekkoatletyczne Mistrzostwa Polski Szczecin 2022
Kategoria Organizacja Sportowa Roku 2022 – Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”, największy związek sportu osób niepełnosprawnych w Polsce, który obchodzi w tym roku jubileusz 70-lecia

Kapituła Plebiscytu przyznała też aż trzy nagrody specjalne dla osób i instytucji zasłużonych dla rozwoju i promocji sportu paraolimpijskiego w Polsce:
Przyjaciół Sportu Paraolimpijskiego – Michał Pol, dziennikarz Kanalu Sportowego i attaché prasowy Polskiej Reprezentacji Paraolimpijskiej
Nagroda Honorowa – Zenon Jaszczur, prezes honorowy i współtwórca ZSS „Sprawni Razem”
Mecenas Sportu Paraolimpijskiego – PKN ORLEN

Szymon Sowiński Sportowcem bez Barier 2022!

Tegorocznym laureatem nagrody dla Sportowca bez Barier 88. Plebiscytu „Przeglądu Sportowego” i Telewizji Polsat został także Szymon Sowiński! Legendarną statuetkę Czempiona przyznawaną przez Kapitułę Plebiscytu wręczyła Sowińskiemu Nina Terentiew, dyrektor programowa Telewizji Polsat. Wśród sportowców z niepełnosprawnością nominacjami do nagrody doceniono jeszcze dwie sportsmenki z niepełnosprawnością – paralucniczke Milenę Olszewską oraz parastrzelczynię Barbarę Moskal. W kategorii „Sport bez Barier” przyznano jeszcze jedno wyróżnienie specjalne – doceniono działalność olimpijki Moniki Pyrek na rzecz sportowców młodego pokolenia.



Szymon Sowiński odbiera nagrodę z rąk prezesa PKPar, Łukasza Szeligi



Tomasz Kaźmierczak odbiera nagrodę za wydarzenie roku



PZSN Start z Guttmannem

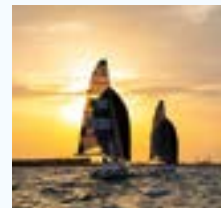


Michał Pol



Info: **Polski Komitet Paraolimpijski**, oprac. **Ika, rhr**, fot. Bartłomiej Zborowski / PKPar

Polscy parażeglarze Piotr Cichocki i Olga Górnaś-Grudzień mistrzami świata!



Piotr Cichocki i Olga Górnaś-Grudzień (oboje AKS OSW Olsztyn) mistrzami świata żeglarzy z niepełnosprawnościami w klasie RS Venture! W Omanie w niedzielę 27 listopada rozegrano serię finałową, w której polska załoga nie pozostawiła rywalom złudzeń.

To kolejny medal w dorobku polskiej załogi w mistrzostwach świata w tym roku. W październiku Piotr i Olga zostali wicemistrzami świata w klasie Hansa 303 double, a indywidualnie, w klasie Hansa 303 single wywalczyli tytuły mistrzów świata. Teraz w Omanie rywalizacja odbywała się w zupełnie nowej dla nich klasie RS Venture, a polska załoga startowała w konkurencji Para Fleet (dwie osoby z dwoma rodzajami niepełnosprawności).

– To nowa dla nas klasa, ale przecież żeglarstwo nie jest nam obce. Musimy przyzwyczaić się do specyfiki nowej łódki i z pewnością z każdym treningiem i z każdym wyścigiem będzie coraz lepiej. Nastawienie mamy bojowe – mówił przed regatami Grzegorz Prokopowicz, trener Kadry Narodowej PZZ żeglarskiej z niepełnosprawnościami.

Trener doskonale wiedział, o czym mówi, wszak zna swoich zawodników niemal tak samo, jak siebie samego. Piotr Cichocki i Olga Górnaś Grudzień w efektownym stylu wygrali serię eliminacyjną, wygrali trzy z siedmiu wyścigów i pewnie zakwalifikowali się do dzisiejszej serii finałowej. Zasady regat były takie, że punkty z eliminacji nie liczyły się w finale, a tytuł mistrzów świata zdobywała załoga, która jako pierwsza wygra dwa wyścigi w serii finałowej.

– Dziś od samego rana pełne skupienie! Rutyna wykonana! Schodzimy na wodę i założenie jest jedno – wygrać dwa wyścigi i zapewnić sobie tytuł mistrzów świata! Piotr i Olga dziś się nie mylą i dają z siebie 100 procent. Pierwszy wyścig wygrywają po ciężkiej walce, natomiast drugi wyścig to pokaz siły polskiej załogi. Mamy złoto! – relacjonował Grzegorz Prokopowicz.

– Przed finałami nie byłem zbyt optymistą, bo rywale byli mocni, a my cały czas rozpracowywaliśmy łódkę, szukaliśmy optymalnych ustawień, a na dodatek zapowiadano słaby wiatr. Na tej łódce zdecydowanie lepiej spisujemy się, gdy wieje mocniej. Początek finałów nie był łatwy, ale udało nam się pozbierać, podejmowaliśmy dobre decyzje na wodzie

i wszystko poszło po naszej myśli – mówi Piotr Cichocki.

– Bardzo się cieszymy, bo przesiadka na nową klasę była dla nas wyzwaniem, a sama łódka dużą zagadką. Łódka jest skomplikowana, jest na niej mało miejsca, trzeba się mocno wysilić i dobrze zorganizować współpracę między sobą, aby sprawnie operować całym osprzętem. Mocno się o siebie objaliśmy, mamy po tych mistrzostwach sporo siniaków, ale sukces rodzi się w bólach. Udało się, wygraliśmy i to jest najważniejsze – dodaje Olga Górnaś-Grudzień.

– Nic się nie udało. Ten sukces to wypadkowa ciężkiej pracy popartej doświadczeniem. Jestem pod wrażeniem, jak szybko Olga i Piotr opanowali nową łódkę, która jest bardzo trudna. Przede wszystkim, w porównaniu do klasy Hansa 303, na której mamy największe doświadczenie, łódka klasy RS Venture ma trzy żagle – foka, grota oraz genakera. Zawodnicy siedzą obok siebie, w centralnej części łodzi. Wszystkie regulacje zostały doprowadzone przez organizatora zawodnikom pod ręce, co umożliwiło rywalizację osobom z różnymi rodzajami niepełnosprawności. RS Venture jest łodzią kilową, nieprzewracalną, bardzo bezpieczną, ale trudną w prowadzeniu. Nasi zawodnicy mają jednak trochę doświadczenia w pływaniu na tego typu łodziach. Przed Igrzyskami w Rio rywalizowali w klasie Skud, która też ma genakera. Dodatkowo, przyjechaliśmy do Omanu kilka dni wcześniej, aby mieć chwilę na zapoznanie się ze sprzętem. Zadanie wykonane, choć łatwo nie było. Przywozimy do Polski kolejne złoto. Dziękujemy wszystkim za wsparcie, za trzymanie kciuków. To dla nas bardzo ważne – reasumuje Grzegorz Prokopowicz.



Olga Górnaś-Grudzień, Piotr Cichocki i trener Grzegorz Prokopowicz



Złoty medal Piotra Cichockiego i Olgi Górnaś-Grudzień to kolejny już sukces polskiego żeglarstwa w ostatnim czasie. Nie tak dawno Agata Barwińska (MOS Iława) wywalczyła tytuł mistrzyni Europy w olimpijskiej klasie ILCA 6, Maja Dziarnowska (SKŻ Sopot) zdobyła brązowy medal mistrzostw Europy w olimpijskiej klasie windsurfingowej iQFoil, Mikołaj Staniul i Jakub Sztorch (AZS AWFis Gdańsk) zostali mistrzami świata juniorów w olimpijskiej klasie 49er, a Maciej Rutkowski (AZS Poznań), jako pierwszy Polak w historii, wywalczył tytuł mistrza świata zawodowego cyklu PWA Windsurfing World Tour.

Info: **Polski Związek Żeglarski**,
fot. profil Piotra Cichockiego

VASZE SPRAWY
PATRONAT MEDIALNY

9 medali zdobyli reprezentanci Polski podczas Mistrzostw Europy w szermierce na wózkach. Dorobek ten zapewnił Biało-Czerwonym czwarte miejsce w klasyfikacji medalowej. Do rywalizacji przystąpiło ponad 120 zawodników, w tym ponad 20 z naszego kraju. Impreza została zorganizowana 29 listopada – 4 grudnia w hotelu Airport Okęcie w Warszawie.



ME w Warszawie. Medale szermierzy w drodze do Paryża

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowski / PZSN

Od września 2018 r. trzeba było czekać na ME w szermierce na wózkach. Wówczas w Terni (Włochy) reprezentanci Polski wywalczyli 5 medali, w tym jeden złoty, 3 srebrne i jeden brązowy. W Warszawie zawody tej rangi odbyły się po raz drugi w historii, poprzednio zorganizowano je w 2009 r.

Mistrzostwa stanowiły zamknięcie sezonu. Jednocześnie były jednym z etapów zdobywania kwalifikacji na Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Paryżu w 2024 r. Program imprezy objął zmagania indywidualne i drużynowe, w szpadzie, florecie i szabli. Do rywalizacji przystąpiło ponad 120 zawodników z 17 reprezentacji. Gospodarze wystawili najliczniejszą ekipę, składającą się z 24 osób.

Biało-Czerwoni sięgnęli po 3 złote krawężniki, jeden srebrny oraz 5 brązowych, co dało czwarte miejsce w klasyfikacji medalowej. W niej zwyciężyła Wielka Brytania (6 złotych medali). Za nią znalazła się Ukraina (13 medali: 3 złote, 3 srebrne i 7 brązowych), a następne były Węgry (11: 3 – 3 – 5). Z kolei za Polską zostały sklasyfikowane Włochy (14: 2 – 7 – 5).

Kinga Drózd okazała się najlepsza w szabli (kategoria A). Dla 28-latkę nie był to jedyny złoty medal wywalczony w Warszawie. Z tytułu mistrzowskiego cieszyła się również w rywalizacji drużynowej w szpadzie. W składzie zwycięskiej ekipy znalazły się też Jadwiga Pacek, Patrycja Hareza oraz Marta Fidrych. Dla porównania, podczas poprzednich ME żadna z Polek nie wywalczyła miejsca na podium. Wówczas Adrian Castro został mistrzem Europy w szabli (kat. B). W Warszawie cieszył się z obrony tego tytułu.

Wspomniana już Marta Fidrych zajęła drugie miejsce w szpadzie (kat. A). Natomiast

Michał Dąbrowski sięgnął po 3 brązowe krawężniki, w zmaganiach indywidualnych w szabli (kat. B) i szpadzie (kat. B), a także drużynowo we florecie. Oprócz niego medalową ekipę utworzyli Michał Nalewajek, Rafał Ziomek i Dariusz Pender. Ten ostatni zapewnił sobie też miejsce na najniższym stopniu podium w szpadzie (kat. A). Z kolei Sara Rogowska zrobiła sporą niespodziankę zdobywając brązowy medal we florecie (kat. B).



Marta Fidrych i Adrian Castro wśród najlepszych szermierzy 2022 roku



Federacja IWAS (International Wheelchair and Amputee Sports Federation) tradycyjnie na koniec sezonu publikuje rankingi najlepszych w poszczególnych broniach szermierzy na wózkach.

Rok 2022 na pierwszych pozycjach w tych zestawieniach zakończyli Marta Fidrych (szpada kat. A) oraz Adrian Castro (szabla kat. B), reprezentujący Integracyjny Klub Sportowy AWF Warszawa.

Oboje po cztery razy meldowali się na podium tegorocznych zawodów Pucharu Świata, a swoją znakomitą dyspozycję potwierdzili podczas mistrzostw Europy w Warszawie, gdzie również sięgnęli po medale.

Gratulujemy i życzymy równie wspaniałych wyników w 2023 roku!

Info z profilu IKS AWF,
fot. Augusto Bizzi /
archiwum IKS AWF Warszawa



Ampfutbolowe różności



Z FUTSALU DO AMPFUTBOLU

Ampfutbolowa reprezentacja Polski ma nowego selekcjonera. Został nim Dmytro Kameko, który do tej pory odnosił liczne sukcesy w futsalu. Były reprezentant Ukrainy, który grał i trenował drużyny w Polsce, na Ukrainie i Białorusi obiecuje wdrożenie do ampfutbolu wielu nowych, zaczerpniętych z futsalu rozwiązań oraz walkę o najwyższe trofea.

– Dmytro ma za sobą świetną karierę zawodniczą i liczne sukcesy w kadrze oraz w wielu ukraińskich i zagranicznych klubach. Mimo młodego wieku również jako trener zdążył już zdobyć medale w ekstraklasie Ukrainy i Puchar Białorusi – mówi Serhij Władyko, prezes Ukraińskiego Związku Futsalu – Wysoko oceniam jego umiejętności trenerskie i znając jego determinację, wierzę, że osiągnie upragnione sukcesy z kadrą ampfutbolu. Życzę mu tego! – dodaje członek zarządu Ukraińskiego Związku Piłki Nożnej. – Zarząd Polskiego Związku Amp Futbol postawił przede mną jasny cel: finał mistrzostw Europy 2024 – mówi Dmytro Kameko. – Jeżeli już mamy zagrać w finale, to nie po to, żeby go przegrać, dlatego celem musi być mistrzostwo! – dodaje z wiarą nowy trener biało-czerwonych.



DYNAMICZNY ROZWÓJ PROJEKTU PZU FUTBOL PLUS

Wielkie piłkarskie emocje. Rekordowa liczba akademii i zawodników. Atrakcje artystyczne i cyrkowe. Mnóstwo strzelonych goli, a na koniec medale, puchary i upominki. To wszystko towarzyszyło 4 grudnia rekordowemu turniejowi, który rozegrany został w Warszawie w ramach projektu PZU Futbol Plus.

W rozgrywkach uczestniczyły akademie piłkarskie z całej Polski. Wyjątkowość wydarzenia, które odbyło się 4 grudnia, a także całego projektu podkreśla koordynator projektu PZU Futbol Plus Michał Zieliński. – Wyjątkowy turniej. Przyjechała bardzo duża liczba drużyn i zawodników z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Grają zawodnicy, którzy na co dzień trenują w swoich akademiach w ramach projektu PZU Futbol Plus. Ten projekt to idea, która powstała kilka lat temu i daje możliwość trenowania piłki nożnej dzieciakom z różnym rodzajem sprawności. Dzięki PZU Futbol Plus zawodnicy naszych akademii

JUNIORZY, REPREZENTACJA KOBIET I WIELKI TURNIEJ! AMP FUTBOL POLSKA ŚWIĘTUJE DZIEŃ OSÓB Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

3 grudnia to Międzynarodowy Dzień Osób z Niepełnosprawnościami. W wyjątkowy sposób obchodzić go będzie w tym roku Amp Futbol Polska, która organizuje w Warszawie zgrupowanie ampfutbolowych juniorów, treningi pierwszej w Europie drużyny kobiecej oraz wielki ogólnopolski turniej dla dzieci z różnymi niepełnosprawnościami PZU Futbol Plus. To wszystko już w Hali Piłkarskiej na warszawskim Bemowie.

w przyszłym roku ma rozegrać swoje pierwsze międzynarodowe mecze. Turniej PZU Futbol Plus to wielki event dla akademii piłkarskich dla dzieci z bardzo różnymi rodzajami niepełnosprawności (fizycznych i intelektualnych), które trenują w już ponad 20 miastach w całej Polsce. Idea piłki nożnej dla tak zróżnicowanej, a wykluczonej wcześniej z tego sportu, grupy dzieci została przeszczepiona z krajów zachodnich. Dzieci trenują i grają w piłkę w grupach podzielonych ze względu na poziom sprawności, a nie wiek,



pleć, czy rodzaj niepełnosprawności, co pozwala im cieszyć się futbolem na odpowiednim dla siebie poziomie



Z kolei kadra kobiet Amp Futbol to pierwsza w Europie drużyna kobieca w tej dyscyplinie sportu. Kobiety ampfutbol rozwija się na całym świecie dopiero od dwóch lat, ale obecny jest już w kilkunastu krajach głównie Afryki i Ameryki Środkowej. Polska drużyna powstała w kwietniu 2022 r., a inspiracją do jej stworzenia była wizyta na EURO 2021 w Krakowie Freda Sorrellsa z Haiti, który podobne drużyny zakłada na innych kontynentach. Polskie ampfutbolistki spotykają się na ogólnopolskich zgrupowaniach i ciężko trenują szykując się do pierwszych rywalizacji międzynarodowych, a może nawet pierwszych kobiecych mistrzostw świata, które planowane są na 2024 rok.



mogą również podróżować i zwiedzać te miejsca w Polsce, w których do tej pory wielu z nich nigdy nie było. Organizacja warszawskich turniejów piłki nożnej oraz treningi dla dzieci z różnymi niepełnosprawnościami to kilkuletnia tradycja. – To już siódmy rok, kiedy ten turniej jest rozgrywany w Warszawie. Sport dla osób z niepełnosprawnościami rozwija się. Jest coraz więcej chętnych do organizowania takich turniejów. Myślę, że jest to kierunek, dzięki któremu drużyn w całej Polsce będzie przybywać, a także będzie więcej możliwości do uczestniczenia w rozgrywkach piłkarskich – podkreśla Łukasz Kacprzak, trener Futbolowej Bandy.

2023 rok stawia przed projektem PZU Futbol Plus nowe wyzwania oraz nowe cele. W trakcie ustalania jest nowy kalendarz turniejów – już dziś wiadomo, że będzie ich więcej, ponieważ jest coraz więcej akademii, które dają możliwość trenowania zawodnikom z niepełnosprawnościami.

LIGA NARODÓW W POLSCE! KOLEJNA WIELKA AMPFUTBOŁOWA IMPREZA ZAWITA DO KRAKOWA!

Po sukcesach organizacyjnych rozgrywanych w Krakowie Mistrzostw Europy 2021 i Ligi Mistrzów 2022, Europejska Federacja Ampfutbolu EAFF ponownie postawiła na Polskę i powierzyła Polskiemu Związkowi Amp Futbol organizację Ligi Narodów Dywizji A. Już 16-18 czerwca 2023 roku najlepsze europejskie reprezentacje znów zawitają do Krakowa. Ten prestiżowy turniej będzie równocześnie imprezą towarzyszącą Igrzysk Europejskich.

Stadion Prądnickanki Kraków, który jest uważany za świątynię polskiej kadry, ponownie będzie na ustach całego ampfutbolowego świata. Do Krakowa przyjadą bowiem najlepsze reprezentacje Europy: Turcja (aktualni mistrzowie świata oraz Europy), Hiszpania (wicemistrzowie Europy) oraz Anglia, którzy wraz z Polską będą stanowili Dywizję A w nowych rozgrywkach nazywanych Ligą Narodów.

To nowy projekt European Amputee Football Federation. 17 zespołów zostało podzielone na cztery dywizje A, B, C oraz D. Trzy z nich liczą po cztery zespoły, natomiast w dywizji C jest ich aż pięć. Prócz Polski organizatorami turniejów będą Francja (Annecy), Belgia (Blankenberg) oraz Holandia (Amsterdam). Turnieje toczyć się będą w różnych terminach. Najgorsza drużyna po każdym z turniejów będzie relegowana dywizję niżej, a najlepsza awansuje do wyższej dywizji.

Liga Narodów będzie oficjalnym turniejem rozgrywanym przy Igrzyskach Europejskich Kraków – Małopolska 2023 – największej imprezie sportowej w Polsce.



POLAK Z NOMINACJĄ DO FIFA PUSKÁS AWARD!

Pierwszy raz w historii polski piłkarz został 12 stycznia 2023 r. nominowany do prestiżowej nagrody FIFA Puskas Award przyznawanej strzelcom najpiękniejszych goli na gali FIFA BEST Football Awards. Patrząc na wszystkie kategorie jest to dopiero druga nominacja dla polskiego zawodnika w historii plebiscytu po Robertcie Lewandowskim, który zdobył nagrodę najlepszego piłkarza w 2020 i 2021 roku.

Niespodzianka jest tym większa, że komitet FIFA docenił Marcina Oleksego, polskiego ampfutbolistę, który zdobył niesamowitą bramkę w meczu PZU Amp Futbol Ekstraklasy pomiędzy Wartą Poznań i Stalą Rzeszów. Nominacja dla ampfutbolisty do nagrody FIFA jest czymś wyjątkowym nie tylko dla polskiego środowiska piłkarskiego, ale też dla ampfutbolu na całym świecie. Do tej pory w całej historii konkursu nominowani byli tylko przedstawiciele 11-osobowej „zwykłej” piłki nożnej, a wygrywali go tacy piłkarze, jak Messi, Cristiano Ronaldo, Neymar, Mohamed Salah, czy Zlatan Ibrahimović.



– Jestem dumny z tego wyjątkowego wyróżnienia i dziękuję mojej drużynie i całemu środowisku, bez których nie byłoby tej przygody! Zapraszam kibiców do głosowania, o ile oczywiście moja bramka przypadnie im do gustu. Byłoby świetnie móc osobiście reprezentować ampfutbol na gali FIFA – podsumowuje Oleksy.

Z 11 nominowanych w tym roku goli poprzez głosowanie kibiców na stronie FIFA zostanie wybrana finałowa trójka, z której następnie komitet wybierze zwycięzcę. Ogłoszenie zdobywcy nagrody FIFA Puskas Award 2022 odbędzie się 27 lutego podczas Gali FIFA w Paryżu, na której obecni będą najlepsi piłkarze z całego świata.

Oprac. IKA, rhr,
fot. Amp Futbol Polska, Marcin Szymczyk, Borys Gogulski

365 dni w pięciu paraolimpijskich mgnieniach oka. Żegnamy 2022 rok

Choć z oczywistych względów tegoroczne zmagania sportowe były na dalszym planie wobec agresji Rosji na Ukrainę, paraolimpijczycy nie próżnowali. Był to rok zimowych igrzysk w Pekinie, wielu sukcesów na arenach międzynarodowych i nieustających wysiłków Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego na rzecz promocji sportu osób z niepełnosprawnościami. 2022 minął nam szybko – więc postanowiliśmy go podsumować w kilku mgnieniach oka.

Igrzyska w Pekinie

Ostatni rok zaczął się niesłychanie optymistycznie – przeniesione jeszcze z pandemicznego sezonu 20/21 na styczeń 2022 Mistrzostwa Świata w parasporthach zimowych w Lillehammer przyniosły nam dwa srebrne medale w konkurencjach paraolimpijskich dla Witolda Skupnia (paranarciarstwo biegowe) i Igora Sikorskiego (paranarciarstwo alpejskie) oraz dwa złote medale w nieobecnej na igrzyskach paraolimpijskich kategorii parasporthowej dla Moniki Kotzian. Taki wynik pozwalał z uśmiechem patrzeć na zbliżające się Igrzyska Paraolimpijskie w Pekinie. 2 lutego na 30 dni przed igrzyskami zorganizowano w siedzibie PKOl konferencję prasową, na której Polski Komitet Paraolimpijski ogłosił skład reprezentacji Polski oraz transmisję z igrzysk na antenach sportowych Polsatu w niespotykanym wcześniej wymiarze ponad 300 godzin relacji na żywo. Nie spodziewaliśmy się, że to największe święto paraolimpijskich sportów zimowych zjedzie na dalszy plan w obliczu agresji Rosji na Ukrainę. I choć na szczęście – m.in. dzięki staraniom przedstawicieli PKPar – Rosja i współuczestniczka w agresji Białoruś zostały wykluczone z igrzysk, a ukraińscy sportowcy przywieźli z Pekinu aż 29 medali, to w tych ciężkich chwilach i panującym w Chinach reżimie sanitarnym trudno było skupić się na sportowej rywalizacji. Ostatecznie nasi sportowcy nie przywieźli z Chin medali, a największe osiągnięcia tej imprezy należą do parabiathlonistki Iwety Faron i paranarciarza biegowego Witolda Skupnia, którzy zajęli w Pekinie 5. miejsca w swoich koronnych konkurencjach.

Sukcesy na arenach międzynarodowych

Nie samymi igrzyskami żyje jednak sport paraolimpijski. Ledwo zakończyły się Igrzyska w Pekinie, a już pełną parą ruszyła rywalizacja w sportach letnich. Worek medali wraz ze zwycięstwem w klasyfikacji medalowej przywieźli parastrzelcy sportowi z Mistrzostw Europy w norweskim Hamar. Strzelcy wielokrotnie później w ciągu roku dawali nam

powody do radości – złote medale mistrzostw świata zdobyli Barbara Moskal, Szymon Sowiński i Emilia Babska. Dwoje ostatnich zawodników dzięki dobrym wynikom w pucharze świata uzyskało też już kwalifikacje dla Polski na Igrzyska Paraolimpijskie Paryż 2024. Niezwykły rok mają za sobą parawioślarze Jolanta Majka i Michał Gadowski, którzy zdobyli medal zarówno podczas mistrzostw świata, jak i mistrzostw Europy. Podobnym osiągnięciem może też pochwalić się paralucniczka Milena Olszewska – zarówno solo, jak i w mikście z Łukaszem Ciszkiem. Niezawodni okazali się parateniści stolowi, którzy z 15 medalami zajęli 3. miejsce w klasyfikacji medalowej mistrzostw świata. Pięć medali MŚ przywieźli też pływacy – Jacek Czech, Oliwia Jabłońska, Michał Golus i Kamil Otowski. Tam, gdzie przystała rywalizacja międzynarodowa, wciąż biliśmy inne rekordy – jak choćby Renata Śliwińska, która ustanowiła rekord świata w pchnięciu kulą na paralekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Szczecinie, czy Karolina Kucharczyk – z najlepszym wynikiem na świecie w biegu na 110 m ppł osiągniętym podczas Igrzysk Federacji Virtus w Krakowie.

Promocja Sportu Paraolimpijskiego

Ważnym zadaniem, jakie stawia przed sobą Polski Komitet Paraolimpijski jest promocja sportu paraolimpijskiego. W tej misji pomagają nam rozmaite wydarzenia, dzięki którym trafiamy do licznych odbiorców. Już tradycyjnie PKPar wziął udział w dwóch ogromnych wydarzeniach popularizatorskich – Pikniku Olimpijskim oraz Narodowym Dniu Sportu. To podczas nich dzięki uprzejmości Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz Fundacji Zwalcz Nudę paraolimpijczycy mogą zaprezentować swoje dyscypliny szerszej



Polski zespół na ME w parastrzelectwie w Hamar, fot. Marek Marucha / PZSN Start



Iweta Faron na Igrzyskach Paraolimpijskich, Pekin 2022, fot. Bartłomiej Zborowski - PKPar

publiczności. Ogromną popularnością wśród odwiedzających strefę paraolimpijską cieszą się takie sporty jak szermierka na wózkach, siatkówka na siedząco czy parabadminton, a niejednego zaskoczyło to, w jaki sposób ze strzelnicy laserowej korzystają niewidomi parabiathloniści. Podobną strefę paraszermierze mogli również zaprezentować w tym roku podczas Dnia Dziecka w ogrodach Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Ten rok to również wydarzenia własne PKPar. Pierwszy raz w historii organizacji odbył się stacjonarny bieg, w którym mógł wziąć udział absolutnie każdy – bez względu na stopień sprawności. 2. Orlen Paralympic Run przyciągnął na warszawską Kępe Potocką blisko 500 biegaczy – a w przyszłym najpewniej będzie ich jeszcze więcej, bo tym razem zainteresowanie przerosło planowaną liczbę pakietów startowych. Popularyzacja sportu osób z niepełnosprawnościami to również promowanie wybitnych postaci tego sportu poprzez Plebiscyt na Sportowca Roku. Tegoroczne



Jolanta Majka i Michał Gadowski, fot. Adam Nurkiewicz



fot. Bartłomiej Zborowski / PKPar

#Guttman2022 organizowane wraz z Partnerem Głównym, Totalizatorem Sportowym – właścicielem marki LOTTO – przyniosły statuetkę parastrzelcowi Szymonowi Sowińskiemu, który kończy rok ze złotem MŚ, ME, PŚ i wywalczoną kwalifikacją paraolimpijską do Paryża 2024.

Projekty PKPar

Nie mniej istotnym elementem działalności PKPar są projekty realizowane we współpracy z partnerami i sponsorami. Pomagają one popularyzować i upowszechniać sport – który w wypadku osób z niepełnosprawnościami jest najlepszą i najbardziej skuteczną formą rehabilitacji. Do projektów skierowanych do wszystkich osób z niepełnosprawnościami należą „Sport dla Wszystkich” oraz „Bądź Aktywny”, który dzięki współpracy z PFRON w tym roku mają swoją kontynuację. Sport upowszechniany jest również dzięki współpracy z Ministerstwem Sportu i Turystyki. PKPar bierze również udział m.in. w programie Super Trener, dzięki któremu swoje umiejętności rozwijają szkoleniowcy współpracujący z paraolimpijczykami. Unikatowym programem jest projekt stypendialny dla polskich paraolimpijek, którego druga edycja jest współtworzona z Fundacją UNAWEZA Martyny Wojciechowskiej, która jest ambasadorką polskich paraolimpijek. Ważną rolę w tym projekcie pełni Corinne Klajda. Corinne poprzez swoją aktywność biegową i udział w pustynnych ultramaratonach nagłaśnia całą akcję, a dzięki uzyskanemu wsparciu sponsorów uzyskane pieniądze idą na stypendia, które

pomagają paraolimpijkom w przygotowaniach do igrzysk w Paryżu i zdobywaniu medali. Z kolei projekty tworzone razem ze sponsorem strategicznym PKPar, PKN Orlen, pomagają dotrzeć ze sportem paraolimpijskim do szczególnie istotnych grup – dzieci i młodzieży oraz grup narażonych na społeczne wykluczenie. W szkołach prowadzony jest program „WF z Paraolimpijczykiem”, w którym zawodnicy przyjeżdżają do szkół przeprowadzić lekcje teoretyczne i praktyczne poświęcone swoim dyscyplinom sportowym. Z kolei cykl Spotkań mentoringowych pomaga dotrzeć z motywującym przekazem do grup, które są narażone na wykluczenie społeczne, bądź też pełnią w społeczeństwie szczególną rolę, jak np. służby mundurowe.

Ważne rocznice

Ten rok to również rok ważnych rocznic. 70 lat temu powstał Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”, najstarsza z organizacji zrzeszonych w PKPar i jej poprzednik w międzynarodowych strukturach sportu paraolimpijskiego. 70-lecie PZSN „Start” świętowano na specjalnej gali, podczas której uhonorowano najbardziej zasłużonych działaczy i sportowców. 50 lat temu odbyły się również pierwsze starty reprezentacji Polski w Igrzyskach Paraolimpijskich w Heidelbergu. PKPar udało się dotrzeć do trzech zawodniczek, które zdobyły medale w Heidelbergu – Aliny Wojtowicz-Pomiernej, Barbary Kopyckiej i Anny Pogorzelskiej-Hillebrandt. Zawodniczkom zostały wręczone odznaczenia państwowe.



fot. Marzena Zawadzka / PKPar

30-lecie obchodziła również kolejna z organizacji zrzeszonych w PKPar – ZSS „Sprawni Razem”, zajmująca się szczególnie sportowcami z niepełnosprawnością intelektualną. PKPar docenił działalność „Sprawnych Razem”, przyznając założycielowi i honorowemu prezesowi tego związku sportowego statuetkę Guttmana Honorowego podczas 4. Plebiscytu na Sportowca Roku.

A jaki będzie rok 2023 w sporcie paraolimpijskim?

Będzie to przede wszystkim rok, w którym pełną parą ruszą kwalifikacje do Igrzysk w Paryżu – te odbędą się już za 606 dni! Ważnymi przystankami na drodze do upragnionego występu w stolicy Francji będą MŚ w paralekkoatletyce (Paryż) i parapiływaniu (Manchester), oraz multidyscyplinowe mistrzostwa Europy (Rotterdam) – tam rywalizować będą m.in. koszykarze na wózkach, parastrzelcy sportowi czy zawodnicy reprezentujący nas w boccie. W Polsce szykuje się również ważne wydarzenie – finansowane ze środków UE Dis+abled Summer Games Wągrowiec 2023, podczas którego w letnich dyscyplinach sportowych rywalizować będą wspólnie zawodnicy z niepełnosprawnością oraz pełnosprawni. Zawody zaplanowano na czerwiec. Ważną zmianę organizacyjną przejdzie również Polski Komitet Paraolimpijski – zgodnie z ustaleniami międzynarodowymi, zmienia on swój logotyp oraz nazwę na Polski Komitet Paralimpijski. Szczegóły tej zmiany zostaną ogłoszone wkrótce.

Polski Komitet Paraolimpijski



Goalballowa koronacja. Laski i Kraków znów na tronie

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowska / PZSN Start

W Szczecinie poznaliśmy mistrzów Polski w goalballu. W rywalizacji mężczyzn ponownie najlepszy okazał się Uczniowski Klub Sportowy Laski. W drugiej lidze triumfowała drużyna z Lublina występująca jako Niezrzeszeni. Awans do grona pierwszoligowców wywalczyli też goalballiści z Katowic. Natomiast w stawce kobiet najwięcej powodów do radości miała ekipa z Krakowa, która obroniła tytuł mistrzowski.

Finałowy turniej MP odbył się 9-11 grudnia w Szczecinie. Dla drużyn męskich droga do niego prowadziła przez Chorzów i Kraków. W tych miastach zorganizowano wiosną dwie imprezy eliminacyjne. W nich UKS Laski zdominował pierwszoligowe rozgrywki, wygrywając 7 z ośmiu rozegranych spotkań. Obroncy tytułu mieli 8 punktów przewagi nad kolejną ekipą w tabeli. To oznaczało komfortową sytuację przed zwieńczeniem sezonu.

– Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że powinniśmy wygrać przynajmniej 2 mecze, żeby ponownie zdobyć mistrzostwo. Trochę się denerwowałem, bo na turnieju miałem dwóch zawodników, którzy gorzej się czuli. Jeden brał antybiotyk do dnia zawodów, a drugi rozchorował się w Szczecinie. Ale osiągnęliśmy swój cel – powiedział „NS” Robert Mazurek, trener UKS Laski.

Jego podopiecznym szczególnie zależało na pokonaniu Wrocławia. Chcieli zrewanżować się za jedyną porażkę ligową w tym sezonie. I zrobili to, triumfując 19:10. W kolejnym spotkaniu wygrali z Krakowem 15:10. Tym zwycięstwem nad wiceliderem rozgrywek zapewnili sobie tytuł mistrzowski. Pozostałe mecze zegrali już w innym stylu. I nie przeszkodziło to w odniesieniu kolejnych

wygranych – ze Szczecinem 12:8 oraz z Bierutowem 10:0. – W tym roku niektóre pojedynki były bardzo zaciekle i wymagające, ale powtórzyliśmy sukces. Mam nadzieję, że zdobędziemy tytuł jeszcze przynajmniej w jednym sezonie. Widzimy, że inne zespoły się rozwijają, co też nas cieszy. Bo im trudniej odniesione zwycięstwo, tym lepiej smakuje – podkreślił Robert Mazurek.

Jak zaznaczył trener UKS Laski, jego zawodnicy byli zdeterminowani. Wiedzieli, że potrafią dobrze grać. W zdobycie mistrzostwa włożyli dużo serca i pracy. To wciąż młodzi gracze, którzy są ambitni i szybko się rozwijają. Trzech z nich jest już w reprezentacji kraju.

Za plecami mistrza

Drużyna z Krakowa przystąpiła do finałowego turnieju jako wicelider rozgrywek. Zawodnicy zdawali sobie sprawę z tego, że mogą poprawić swoje rekordowe osiągnięcie z sezonu 2021. Wówczas zajęli trzecie miejsce. Ale wiedzieli też, że mają tylko punkt przewagi nad Wrocławiem i 3 punkty nad Bierutowem. Słabszy występ w Szczecinie mógłby więc oznaczać spadek nawet na czwartą pozycję w tabeli. To byłoby równoznaczne z koniecznością rozegrania meczu barażowego. A porażka w nim skutkowałaby już występami w drugiej lidze.



– Nastawiliśmy się na trudne pojedynki. Wrocław zdobył ostatnio Mistrzostwo Polski Juniorów, wygrał turniej międzynarodowy w Pradze. Wiedzieliśmy więc, że jest w formie i może sporo namieszać. A Bierutów to też mocna drużyna, z doświadczonymi zawodnikami – zaznaczył Piotr Nieszczyński, grający trener WBR Groundhogs Kraków.

Jego ekipa wygrała na początek ze Szczecinem 11:1. Później rozegrała wspomniany już mecz z UKS Laski. Kluczowe znaczenie dla krakowian miały więc 2 ostatnie pojedynki. Starcie

z Bierutowem rozstrzygnęli na swoją korzyść, zwyciężając 15:8. Chcąc utrzymać drugie miejsce na koniec sezonu, nie mogli przegrać z Wrocławiem, nad którym wciąż mieli punkt przewagi. Cel zrealizowali, pokonując rywali 12:2.

– Rok temu mieliśmy historyczne osiągnięcia, biorąc pod uwagę drużyny męską i żeńską. Teraz jest jeszcze lepiej, więc jesteśmy zadowoleni z postępów i sukcesów. Brakuje nam mistrzostwa Polski chłopaków. Mam nadzieję, że w niedługim czasie sięgniemy po ten tytuł – dodał Piotr Nieszczyński.

Wrocław ukończył rozgrywki na trzecim miejscu. Za nim znalazł się Bierutów, który ostatecznie spadł do drugiej ligi. O degradacji przesądził mecz barażowy, przegrany z Katowicami 7:17. Oprócz ekipy z Górnego Śląska, awans do grona pierwszoligowców wywalczyli Niezrzeszeni z Lublina. Z kolei w przeciwnym kierunku podążył Szczecin, który zdobył 3 punkty w sezonie.



Piotr Nieszczyński (drugi od lewej) i mistrzowska drużyna z Krakowa



Bez porażki

Do Netto Areny przybyły też dziewczyny kobiece. One miały za sobą jeden turniej o ligowe punkty, zorganizowany na początku listopada w Wiśle. Tam komplet zwycięstw odniosła ekipa z Krakowa, która zamierzała obronić tytuł mistrzowski. Przeszkodzić im w tym mogły zawodniczki z Lasek, tracące do nich 3 punkty.

– W Wiśle nasza drużyna wygrała 3 mecze, w tym dwa przed czasem. Wydawało się, że podobnie może być podczas finałowego turnieju. Ale w Szczecinie kontuzji doznała nasza najlepsza zawodniczka Kasia [Suchanek – przyp. red.], do tego doszły małe problemy pozostałych dziewczyn. I już pierwszy mecz z Katowicami pokazał, że łatwo nie będzie, długo był to wyrównany pojedynek – powiedział Piotr Nieszczyński.

Krakowianki ostatecznie wygrały z ekipą ze stolicy Górnego Śląska 14:8. Następnie pokonały zespół z Lublina 8:1. Przed ostatnim swoim meczem wyprzedzały w ligowej tabeli UKS Laski o 3 punkty. Rywalki przystępowały do kluczowego pojedynku mając na koncie dwie wygrane podczas finałowego turnieju, najpierw z Lublinem 8:3, a później z Katowicami 14:5. – Decydujący mecz z Laskami zaczął się bardzo źle, dziewczyny przegrywały już 1:7. Wpływ na to miało rozkojarzenie, takie poczucie,

że obrona tytułu jest niemal pewna. Wystarczyło nie przegrać dziesięciu meczów, żeby uniknąć niepotrzebnej nerwówki z liczeniem bilansu bramkowego itp. – opisał trener krakowianek.

Dokonane zmiany ustawień na boisku przyniosły pozytywny skutek dla mistrzyń kraju. Stopniowo odrabiała straty i mecz ostatecznie zakończył się remisem 8:8. Ten wynik sprawił, że w rozgrywkach ligowych ponownie triumfowała ekipa ze stolicy Małopolski.

Tabele końcowe

I liga mężczyzn

1. UKS Laski	33	176:115
2. Kraków	22	132:88
3. Wrocław	18	119:135
4. Bierutów I	13	114:133
5. Szczecin	3	68:138

II liga mężczyzn

1. Niezrzeszeni	24	127:79
2. Katowice	21	123:79
3. Bydgoszcz	21	109:77
4. Kraków II	12	83:98
5. Gdańsk	9	77:115
6. Bierutów II	3	35:106

I liga kobiet

1. Kraków	16	68:26
2. UKS Laski	13	53:37
3. UKS OKEJ	4	31:50
4. Katowice	1	29:68



Robert Mazurek (obok maskotki) i drużyna UKS Laski

Na nartach i snowboardzie po tytuły mistrzowskie. Dopisała frekwencja

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowski / PZSN Start

Znamy medalistów mistrzostw Polski w paranasarciarstwie alpejskim i paranasnowboardzie. O wynikach zadecydowały przejazdy na trasach w pobliżu Białki Tatrzańskiej (woj. małopolskie). Swoje umiejętności zaprezentowali zarówno utytułowani, jak i mniej doświadczeni zawodnicy. Część z nich wzięła wcześniej udział w Pucharze Polski w paranasarciarstwie alpejskim.

20-21 grudnia ub.r. odbyły się mistrzostwa Polski w paranasarciarstwie alpejskim i paranasnowboardzie. Impreza została zorganizowana przez PZSN Start oraz Fundację Aktywni Bez Barier. Areną sportowych zmagania była Czarna Góra niedaleko Białki Tatrzańskiej. W programie pierwszego dnia rywalizacji znalazł się slalom gigant, a kolejnego – slalom.

– Mistrzostwa można uznać za bardzo udane, ponieważ dopisała frekwencja. Na listach zgłoszeń mieliśmy blisko 100 osób, łącznie z przewodnikami. Wśród startujących byli zarówno członkowie kadry narodowej, jak i debiutanci. Przyjechało też sporo dzieci jak na tę dyscyplinę sportu – powiedział „NS” Piotr Urbański, prezes Fundacji Aktywni Bez Barier.

Do rywalizacji zostały dopuszczone osoby ze schorzeniami narządu ruchu, niedowidzące i niewidome, a także z niepełnosprawnością intelektualną. Na starcie stanęli m.in. Andrzej Szczęsny i Wojciech Taraba, którzy w marcu ub.r. reprezentowali Polskę podczas XIII Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich w Pekinie. Ci doświadczeni zawodnicy sięgnęli po kolejne tytuły MP, odpowiednio w paranasarciarstwie alpejskim w grupie jeżdżących na stojąco oraz w paranasnowboardzie.

Z kolei wśród niewidomych i niedowidzących triumfowali młodzi członkowie kadry narodowej ze Startu Bielsko-Biała. W stawce kobiet wygrała Oliwia Golaś

(rocznik 2007), a w grupie mężczyzn triumfował Michał Golaś (rocznik 2004).

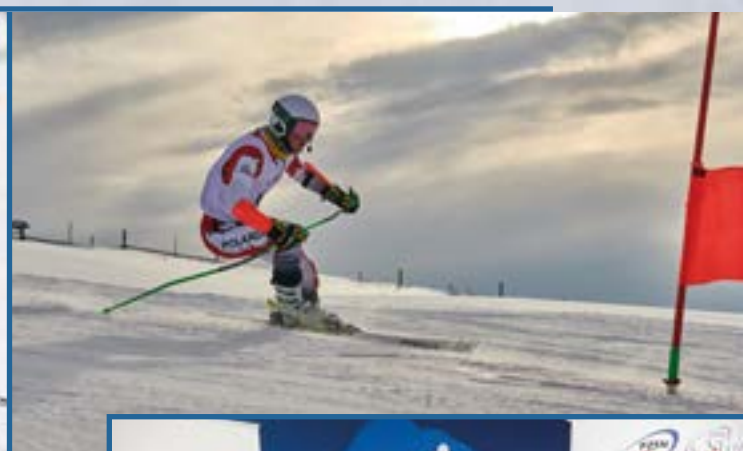
– Warunki dopisały, panował mróz, a przed zawodami spadł śnieg. Trasy były bardzo dobrze przygotowane, a zostały ustawione przez trenera reprezentacji Polskiej. Głosy od uczestników MP są w zdecydowanej większości pozytywne. Staramy się, żeby wszystko było na jak najwyższym poziomie i uwzględniamy różne potrzeby OzN. W razie konieczności użyczamy sprzęt, zapewniamy pomoc instruktorską – podkreślił Piotr Urbański.

Formę przygotowani do MP stanowił Puchar Polski w paranasarciarstwie alpejskim. Zawody odbyły się 18-19 grudnia, a zostały zorganizowane również przez PZSN Start i Fundację Aktywni Bez Barier. W programie zmagania znalazł się slalom gigant, który rozegrano na Czarnej Górze. Uczestników było ok. 60, co miało związek z limitem zgłoszeń przewidzianym w projekcie złożonym do PFRON. Na liście zwycięzców znaleźli się m.in. Andrzej Szczęsny, Oliwia Golaś i Michał Golaś.

– W Polsce nie ma dużo imprez przeznaczonych dla osób z niepełnosprawnościami, w których mogą sprawdzać swoje umiejętności i mierzyć się między sobą. Doszliśmy do wniosku, że po raz drugi organizujemy takie zawody. One są uzupełnieniem tego, co robimy latem, kiedy skupiamy się na narciarstwie wodnym – podsumował prezes Fundacji Aktywni Bez Barier.



Na nartach i snowboardzie po tytuły mistrzowskie. Dopisała frekwencja



MP W PARANARCIARSTWIE ALPEJSKIM I PARASNOWBOARDZIE

Slalom gigant

Kategoria	Zwycięzca
Jeżdżący na siedząco – grupa mężczyzn	Bartosz Mrozek
Jeżdżący na stojąco – grupa mężczyzn	Andrzej Szczęsny
Niewidomi i niedowidzący – grupa kobiet	Oliwia Gołaś, przewodnik – Magdalena Kłusak
Niewidomi i niedowidzący – grupa mężczyzn	Michał Gołaś, przewodnik – Kacper Walas
Open – grupa kobiet niepełnosprawność intelektualna	Zuzanna Sitek
Open – grupa mężczyzn niepełnosprawność intelektualna	Antoni Wiercioch
Open – grupa kobiet	Aleksandra Andrejko
Open – grupa mężczyzn	Jacek Regucki
Parasnowboard – grupa mężczyzn	Wojciech Taraba

Slalom

Kategoria	Zwycięzca
Jeżdżący na siedząco – grupa mężczyzn	Zygmunt Gackowiec
Jeżdżący na stojąco – grupa mężczyzn	Andrzej Szczęsny
Niewidomi i niedowidzący – grupa kobiet	Oliwia Gołaś, przewodnik – Magdalena Kłusak
Niewidomi i niedowidzący – grupa mężczyzn	Michał Gołaś, przewodnik – Kacper Walas
Open – grupa kobiet niepełnosprawność intelektualna	Zuzanna Sitek
Open – grupa mężczyzn niepełnosprawność intelektualna	Antoni Wiercioch
Open – grupa kobiet	Aleksandra Andrejko
Open – grupa mężczyzn	Jacek Regucki